

- **Zwierzęta** nie będą ginąć na drogach ▶ 24-25
- **Matka w szkole:** Jak nie zwariować ▶ 18-20
- **AI mówi** cudzym głosem ▶ 26-27



• **Marta Lempart:** W Polsce Hołowni i Kosiniaka-Kamysza kobieta jest półobywatelką ▶ 21-23

FOT. MACIEK JĄZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

GAZETA
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

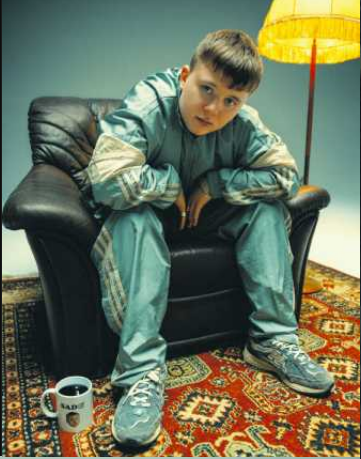
Środa-czwartek, 29-30 maja 2024 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 8,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 124.10618, 1 | Nakład 60 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Plebiscyt Sanki 2024

SŁUCHAJCIE! O NICH BĘDZIE GŁOŚNO

Ogłaszamy tegorocznych finalistów plebiscytu Sanki na najciekawsze nowe twarze polskiej muzyki ▶ 14-15



FOT. MARCELINA BINCZYK, GRZEGORZ JASINA, GRZEGORZ GOŁĘBOWSKI, FILIP PIELESIAK, KRZYSZTOF WIERZBICKI, P. WYSZYŃSKI, WIKTORIA SAMBORSKA, MATEUSZ SOBIERAJSKI MATERIAŁY PRASOWE (2)

Młode Afrykanki na granicy polsko-białoruskiej

Polska ich nie widzi

Stoją w rzędku, trzymając się zapor. Na szerokim na metr-dwa pasie polskiej ziemi. W sumie jest ich kilkadziesiąt. Ile dokładnie, nie wiadomo.

**Ludmiła Anannikova
Maciej Chołodowski**

Ostatnio kilkanaście z nich zaginęło: przyjechali zamaskowani faceci i oderwali od zapory te, którym nie starczyło sił się utrzymać.

Pracownicy organizacji pozarządowych zauważyli je pod koniec kwietnia. – Jeździliśmy tam na interwencje w sprawie 16-letniego Egipcjanina, który był pushbackowany [wypchnięty z terytorium Polski] przez polskich strażników. Zaczęliśmy regularnie bywać pod zaporą i wtedy zobaczyliśmy te dziewczyny – relacjonuje Agata Kluczevska z Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego (POPH), która także wspiera nastolatki z Afryki.

Zdesperowane dziewczyny próbują się czasem wspinać na zaporę, mimo że na jej szczycie jest koncertina. Zdarzają się upadki. – Funkcjonariusze „nie słyszą” prośb o ochronę międzynarodową, zgarniają taką osobę do auta i przez bramkę dla zwierząt wyrzucają na drugą stronę, nie weryfikując ani stanu, ani wieku, nie wioząc do szpitala, nie opatrując ran – mówi Maria

Książak, psycholożka z Fundacji Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna, która monitoruje sytuację dziewczyn od dwóch tygodni. W ub. tygodniu w nocy ze środy na czwartek jedna z dziewczyn wspinała się na zaporę i spadła. Nie jest jasne, po której stronie, ale rano leżała po białoruskiej stronie muru.

– Leży, nie może się podnieść. Ma na pewno uszkodzoną rękę, problemy z oddychaniem i wykonuje mimowolne ruchy głową, co może wskazywać na problem neurologiczny. Mimo naszych wielokrotnych prośb karetka nie przyjechała – relacjonowała w piątek Kluczevska.

Wczoraj „Wyborcza” pojechała na wskazane przez aktywistów miejsce. Po południu, 3,5 km od miejscowości Topilo, przy płocie granicznym i jednym ze słupków, po stronie białoruskiej koczowało 28 osób, w tym

siedem somalijskich dziewczyn. Według informacji, jakie uzyskaliśmy, trzy z nich nie miały skończonych 18 lat. Jedna mówi, że jest w szóstym miesiącu ciąży. Oprócz nich przy płocie koczowało osiem osób z Syrii, w tym mężczyźni, dwie rodziny z Iranu – jedna z czwórką dzieci, z których jedno nie miało jeszcze roku, druga z trójką dzieci.

Dzieci przez płot wznosili do góry kartki z napisem „Help”. Kobiety krzyczały w naszą stronę łamanym angielskim: „Chcemy ochrony międzynarodowej w Polsce”. To samo miały napisane na kartkach.

Grupy pilnowało dwóch zamaskowanych żołnierzy po polskiej stronie. Uchodźcy koczowali po drugiej stronie płotu w pasie 1,2 m, czyli należącym jeszcze do terytorium RP, w pobliżu bramek dla zwierząt przez które dokonywane są pushbacki. ●

• **Reportaż ▶ 10-12**

Wydarzenie

Uciekający Obajtek

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / WYBORCZA



Według źródeł „Wyborczej” Daniel Obajtek na nocie nie zostaje w Polsce, tylko nocuje na Słowacji lub na Węgrzech. Wjeżdża w obstawie złożonej z byłych agentów służb, nie ma przy sobie telefonu, by nie można go było namierzyć po sygnale, na dłuższe wywiady lubi umawiać się w Wiedniu. **Jak były prezes Orlenu pozoruje dostępność w Polsce ▶ 3**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Michał
Wojtczuk



Jak Andrzej Duda przekonuje do CPK

W mediach społecznościowych furorę robi fragment przemówienia, jakie prezydent RP Andrzej Duda wygłosił w poniedziałek, 27 maja, w Koninie. Fragment brzmi tak, jakby prezydent przekonywał do Centralnego Portu Komunikacyjnego. Mówi o bogatych ludziach potrzebujących miejsc dla prywatnych samolotów. Ironicznie odniósł się do tego na platformie X (d. Twitter) premier Donald Tusk: „Pan prezydent dodaje skrzydeł. I to ile!”. Prezydent Duda przedstawił się w Koninie jako adwokat CPK, zapowiedział, że będzie o niego walczyć do „ostatnich dni swojej prezydentury”. – Z tego portu będzie można polecieć wszędzie, bezpośrednio do Australii, Nowej Zelandii – dziś tam nie latają nasze samoloty – zachęcał prezydent Duda mieszkańców Konina, tak, jakby loty do Oceanii z podwarszawskiego lotniska były rozwiązaniem ich problemów komunikacyjnych.

Teza, że trzeba budować CPK, bo mniejsze lotniska będą miały do obsługi tyle awionetek i prywatnych odrzutowców, że nie będą w stanie obsługiwać samolotów linii lotniczych, jest kuriozalna

Przekonywał, że CPK wzmocni bezpieczeństwo Polski i NATO („będą mogły lądować największe samoloty wojskowe”), a także, że „niemieckie interesy” nie mogą zatrzymać tej inwestycji. – To lotnisko musi w Polsce powstać i trzeba cisnąć, żeby powstało. Proszę państwa o wsparcie. CPK, wielkie lotnisko razem z infrastrukturą drogową i kolejową, jest

dla rozwoju Polski niezbędny. Nie małe lotniska – przekonywał prezydent. I zaraz się poprawił: – Małe – też, ale one nie zastąpią wielkiego portu. One też niech się rozwijają. I będą się rozwijały. Bo jeżeli będziemy się rozwijali i będziemy coraz zamożniejsi, to coraz więcej ludzi nie tylko będzie chciało korzystać z transportu lotniczego, ale, proszę państwa, będzie miało swoje samoloty. Tak, będziemy mieli coraz więcej bogatych ludzi w Polsce, którzy będą mieli swoje samoloty, większe, mniejsze, swoje. Będą potrzebowali lotnisk. Będą potrzebowali miejsc, gdzie te samoloty będą mogły być parkowane, przetrzymywane. Będą potrzebowali mniejszych portów lotniczych, średnich portów lotniczych, ale w Polsce są też potrzebne wielkie porty lotnicze – tłumaczył Andrzej Duda.

W tej wypowiedzi zadziergnięte na supeł zostało kilka wątków. Brzmiała ona tak, jakby prezydent chciał powiedzieć, że lotniska średniej wielkości już wkrótce zostaną zapchane przez prywatne samoloty bogaczy. To nie jest prawda, to margines działalności portów lotniczych tego typu. Teza, że trzeba budować CPK, bo mniejsze lotniska będą miały do obsługi tyle awionetek i prywatnych odrzutowców, że nie będą w stanie obsługiwać samolotów linii lotniczych, jest kuriozalna. ●

Po izraelskim ataku na obóz w Rafah Zablokowana ulica w Nowym Jorku



FOT. REUTERS/JENAH MOON

Nie słabnie oburzenie po izraelskim ataku na obóz dla uchodźców w Tal as-Sultan na przedmieściach Rafah na południu Strefy Gazy. Zginęło co najmniej 45 osób: ofiarami w większości są kobiety i dzieci. W Nowym Jorku w ramach propalestyńskiego protestu jedna z mieszkanki zablokowała lokalną ulicę, została zatrzymana przez policję. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Cytat dnia

Polska nie powinna uczestniczyć w lokacji uchodźców z innych krajów. Poprzedni rząd oczerniał migrantów, nasz rząd pracuje nad polityką migracyjną na miarę XXI wieku: potrzeb gospodarczych, humanitaryzmu



KAMILA GASIUŁ-PIHOWICZ, postanka Koalicji Obywatelskiej, podczas przedwyborczej debaty o przyszłości Unii Europejskiej.

Więcej w piątek w „Wyborczej” oraz ► Wyborcza.pl

Obcy gatunek zagraża rezerwatowi Na pierwszy rzut oka niepozorny

Rezerwat Zamczysko we Wręczy-Rcy Wielkiej to jeden z najmniejszych i najstarszych rezerwatów na terenie obecnego województwa śląskiego. Został utworzony w 1953 roku w celu ochrony lasu dębowego i pozostałości średniowiecznego zamku. Rezerwat obecnie boryka się z dużym problemem. Na jego terenie rozprzestrzeniła się czeremcha amerykańska – gatunek obcy dla naszej flory i bardzo ekspansywny. Czeremcha amerykańska jest względnie niepozorna, ma lekko błyszczące liście, jest wiotka. – Ta początkowa delikatność to przedsmak jej zmasowanego ataku. Pozostawiona bez ingerencji intensywnie wzrasta i z łatwością wypierza w konkurencji o światło otaczające ją pozostałe gatunki roślin – mówi Przemysław Skrzypiec, zastępca dyrektora RDOŚ Katowice i regionalny konserwator przyrody.

Szczególnie dotkliwa dla przyrody jest ekspansja tej inwazyjnej rośliny na obszarze chronionym. – Przygotowując się do eliminacji czeremchy amerykańskiej, wiedzie-



FOT. T. BAKOWSKI / RDOŚ KATOWICE

liemy, że najprostsza metoda, czyli wycięcie, jest najmniej skuteczna. Powoduje ona błyskawiczny rozrost nowych pędów z pozostałego pnia – niczym u mitycznego greckiego potwora Hydry, u którego w miejsce odciętej głowy odrastały dwie bądź trzy nowe – podkreśla Adam Jurzykowski, główny specjalista RDOŚ Katowice ds. rezerwatów przyrody. Działania zaplanowano z użyciem trzech metod, m.in. największe egzemplarze zostały zaobraczkowane. W trakcie tego zabiegu pozbawia się pień części tkanki odżywiającej drzewo o szerokości kilku centymetrów. W ten sposób powstaje charakterystyczna obrączka, a drzewo usycha. ● **Marek Mamoli**

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/3432011

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci



Ludwiki Wujec

działaczki samorządowej i politycznej,
uczestniczki opozycji demokratycznej w PRL,
jednej z założycielek prasy podziemnej

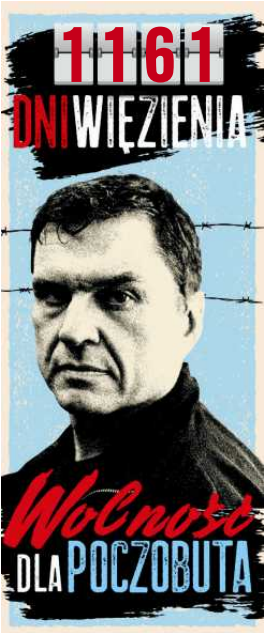
Wspaniałego Człowieka

*Pawłowi, Kasi, całej Rodzinie
i wszystkim bliskim Ludki*

- tak pozwałała nazywać się przyjaciółom -

składam wyrazy szczerzego współczucia

Szymon Hołownia
Marszałek Sejmu RP



11 6 1
DNI WIEZIENIA

Wolność
DLA POCZOBUTA

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34319733

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci



Igora Ostrowskiego

Wyjątkowego człowieka z niebywałym talentem łączenia ludzi,
Współzałożyciela Fundacji Equaversity,
Naszego Przyjaciela, wybitnego prawnika
i działacza społecznego i politycznego.

Rada Fundacji:

Agnieszka Holland, Olga Tokarczuk, Kasia Adamik,
Anja Rubik, Mary Komasa, Antoni Porowski

oraz współpracownicy:

Sebastian Hejnowski i Olimpia Kastrau

Uciekający Obajtek

Jeśli Daniel Obajtek przed wyborami dostanie prokuratorskie zarzuty, to nie będzie chronił go immunitet. Dlatego, choć były prezes Orlenu oficjalnie jest w Polsce, to robi wszystko, by nie można było go namierzyć.

Wojciech Czuchnowski, Anna Gorczyca

Na Podkarpaciu, gdzie startuje jako jedynka listy PiS, Obajtek pojawia się na imprezach i spotkaniach z wyborcami. Chwali się tym w swoich mediach społecznościowych, wyśmiewając tych, którzy twierdzą, że uciekł z Polski. Prawda jest bardziej skomplikowana.

Niespodziewany gość pikniku

Ciekawe doświadczenie z Danielem Obajtkiem miała w niedzielę ekipa Polsatu. Dziennikarze przeprowadzili z nim wywiad, ale do samego końca nie wiedzieli, dokąd dokładnie jadą i z kim będą rozmawiać. W ostatniej chwili, przez pośrednika, dowiedzieli się, że mają pojechać do Leszczawy Dolnej w powiecie przemyskim. Tam – jako gość pikniku z okazji Dnia Matki – pojawił się Obajtek. To było zaskoczenie także dla mieszkańców. Bo Obajtka tego dnia spodziewano się na festynie w Górnie w powiecie rzeszowskim.

We wtorek były prezes Orlenu miał się stawić przed komisją śledczą ds. afery wizowej. Miał zeznawać jako świadek. Komisja chciała przesłuchać go w sprawie związanej z załatwianiem wiz dla zagranicznych pracowników zatrudnionych na inwestycji Orlenu. Jak ujawnił we wtorek przewodniczący komisji Michał Szczerba, z dokumentów, które uzyskała komisja, wynika, że na polecenie ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Piotra Wawrzyka pozwolenia dla pracowników zagranicznych zatrudnianych przy tej inwestycji wydawano w ekstraordynaryjnym i preferencyjnym trybie.

Okazuje się, że byłego prezesa poszukuje nie tylko komisja, ale też prokuratura i CBA. W jednym z trzech śledztw dotyczących nieprawidłowości w Orleniu Obajtek jest wezwany na 3 czerwca do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Też nie podejmuje zawiadomień.

Dlaczego Obajtek ucieka

Oficjalnie Obajtek nie jest poszukiwany ani nie ma statusu podejrzanego w żadnym z tych śledztw. Dotyczą one: sprzedaży udziałów w Lotosie, wyprowadzenia z Orlenu 1,6 mld zł do spółki Orlen Trading Switzerland oraz przedwyborczej obniżki cen paliw, która jesienią 2023 r. miała pomóc PiS w wygranej. Skoro Obajtek nie jest podejrzany, a publicznie głosi, że chętniełoży wszelkie wyjaśnienia, to czemu zachowuje się tak, jakby uciekał?

Powód jest prosty: gdy Obajtek zostanie europoseł (a wygraną – jako jedynka na liście PiS – ma pewną), przed zarzutami będzie chronił go immunitet. Ale jeśli zarzuty dostałby wcześniej (np. po przesłuchaniu 3 czerwca), immunitet ich nie obejmie. To właśnie dlatego, by bez zarzutów dociągnąć do wyborów, Obajtek unika nie tylko komisji śledczej, ale też stawienia się w prokuraturze.

– W razie uzyskania mandatu posła do Parlamentu Europejskiego osoby takie korzystają z immunitetu na terytorium swojego państwa na takich samych zasadach, na jakich posłowie do parlamentu krajowego. Wszczęte wcześniej postępowanie może być kontynuowane – przekazał „Wyborczej” Szymon Banna, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

System uników i pozorowania

Były prezes Orlenu stosuje cały system uników i pozorowania, że jest w Polsce dostępny. Na profilach Obajtka w mediach społecznościowych są relacje ze spotkań, ale nie ma



FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Opinie prawników Daniel Obajtek zlekceważył komisję

Daniel Obajtek miał wczoraj stawić się przed sejmową komisją śledczą ds. afery wizowej. Miał zeznawać jako świadek. Komisja chciała przesłuchać go w sprawie związanej z załatwianiem wiz dla zagranicznych pracowników zatrudnionych na inwestycji Orlenu. Jak ujawnił we wtorek przewodniczący komisji Michał Szczerba, z dokumentów, które uzyskała komisja, wynika, że na polecenie ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Piotra Wawrzyka pozwolenia dla pracowników zagranicznych zatrudnianych przy tej inwestycji wydawano w ekstraordynaryjnym i preferencyjnym trybie.

Byłemu prezesowi Orlenu wezwanie na przesłuchanie w charakterze świadka wysłało 7 maja. Szczerba relacjonował, że próbowano dostarczyć mu je za pośrednictwem policji i prokuratury, pod wieloma

adresami. Przewodniczący komisji relacjonował na wtorkowym posiedzeniu, że próby te były bezskuteczne, w tym także pod adresem, który Obajtek sam podał prokuraturze.

Komisja uznała, że Obajtek został skutecznie powiadomiony o przesłuchaniu, ale – jak stwierdził przewodniczący Michał Szczerba – „w sposób zaplanowany lekceważył komisję”. Dlatego jej członkowie związani z obecną koalicją przegłosowali, że komisja wystąpi do sądu o nałożenie kary 3 tys. zł na Obajtka.

Prawnicy nie mają wątpliwości, że były prezes Orlenu został powiadomiony o obowiązku stawienia się na przesłuchanie przed komisją. – Był prawidłowo wezwany oraz powiadomiony i z własnej woli nie przyszedł na to przesłuchanie – uważa krakowska sędzia Beata Morawiec, karnistka i była prezes Sądu Okręgowego

w Krakowie oraz Stowarzyszenia Sędziów „Themis”.

Jej opinie potwierdza krakowski adwokat Wojciech Bergier, specjalizujący się w sprawach karnych: – Rozumiem, że były prezes Orlenu chciałby dostać do ręki papierowe wezwanie, ale moim zdaniem został skutecznie zawiadomiony o przesłuchaniu w charakterze świadka, tym bardziej, że jak przyznaje, miał wiedzę o tym z mediów, co potwierdza przesłane oświadczenie do komisji – mówi „Wyborczej” mecenas Bergier.

Zdaniem zarówno sędzi Beaty Morawiec, jak i mecenas Bergiera komisja ma prawo potraktować brak Obajtka na wtorkowym przesłuchaniu jako jego nieobecność nieusprawiedliwioną. – Nie przedstawił żadnego zwolnienia lekarskiego czy też opinii biegłego sądowego, która stwierdzałaby, że nie może z przy-

czyn zdrowotnych uczestniczyć w tym momencie w czynnościach przed komisją – zaznacza sędzia Beata Morawiec, komentując wniosek o nałożenie kary finansowej na byłego prezesa Orlenu.

– Uznałabym to za objaw lekceważenia komisji i rozważyłabym w takiej sytuacji nawet wnioski o zatrzymanie na 48 godzin i przymusowe doprowadzenie świadka na posiedzenie komisji – mówi „Wyborczej” sędzia Morawiec.

Jak dodaje, niedopuszczalne jest, by świadek, wybierał sobie termin przesłuchania. – To organ decyduje, w jakim trybie i kiedy świadek ma stawić się na przesłuchanie, a nie odwrotnie. Oczywiście, jeśli są okoliczności utrudniające bezpośrednie przesłuchanie na sali, można to zrobić w sposób zdalny – i w sądach to się też praktykuje – dodaje krakowski adwokat. ●

Jarosław Sidorowicz

■
Według źródeł „Wyborczej” Daniel Obajtek na noc nie zostaje w Polsce, tylko nocuje na Słowacji lub na Węgrzech. Wjeżdża w obstawie złożonej z byłych agentów służb, nie ma przy sobie telefonu, by nie można go było namierzyć po sygnale

zapowiedzi, gdzie zamierza być. Nie dość, że podróżuje z obstawą, to również spotkania w terenie ma obstawione.

– Są ludzie na czujkach, którzy pilnują, czy np. policjanci się nie zbliżają. Gdyby tak się zdarzyło, Obajtek się wtedy ulatnia – mówi nasz informator.

W niedzielnym festynie w Leszczawie Dolnej policjanci brali udział. – Ale to były młodziki, ich zadaniem była promocja policji. Zresztą w niedzielę podkarpacka policja jeszcze nie szukała go, by mu doręczyć wezwania – dodaje nasz rozmówca.

Od soboty Daniela Obajtka poszukuje również Adam Dziedzic, szef podkarpackich struktur PSL, poseł PSL-Trzeciej Drogi. Akcja odbywa się pod hasłem „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie”. – Chcieliśmy doprowadzić do tego, żeby Daniel Obajtek wziął udział w debacie z mieszkańcami Podkarpacia i innymi kandydatami, bo unika otwartych spotkań – mówi Adam Dziedzic. Poseł opowiada, że w sobotę specjalnie dla Obajtka zorganizowano spotkanie w Trzcianie, ale były prezes Orlenu się tam nie zjawił.

Noc na Słowacji, wywiad w Wiedniu

Grupa poszukiwawcza rusza w teren. Jej członkowie będą mieć nawet specjalne koszulki, które założą, gdy już znajdą Daniela

Obajtka. Koszulki będą mieć napisy „Dziedzic patrol” i „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie”.

– Jak już znajdziemy Daniela Obajtka, poprosimy go, żeby przyjął wezwanie na komisję i wziął udział w debacie z wyborcami – wyjaśnia Dominik Błaszczyk, z biura poselskiego Adama Dziedzica.

Według źródeł „Wyborczej” Daniel Obajtek na noc nie zostaje w Polsce, tylko nocuje na Słowacji lub na Węgrzech (Podkarpackie graniczy ze Słowacją). Wjeżdża w obstawie złożonej z byłych agentów służb, nie ma przy sobie telefonu, by nie można go było namierzyć po sygnale, na dłuższe wywiady lubi umawiać się w Wiedniu.

Dopóki prokuratura nie zarządzi formalnych poszukiwań, to takie środki ostrożności wystarczą. Z naszych informacji wynika, że w najbliższym czasie niczego takiego (czyli poszukiwań Obajtka listem gończym) prokuratura nie planuje.

Może natomiast w każdej chwili wydać nakaz zatrzymania do celu doprowadzenia nas przesłuchanie. I tego właśnie boi się były prezes Orlenu. ●

Polska narusza prawo

Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał we wtorek, że polskie przepisy dotyczące inwigilacji naruszają europejską konwencję praw człowieka. Polska będzie musiała zmienić prawo: zwiększyć kontrolę nad służbami i informować o inwigilacji po jej zakończeniu.

Ewa Ivanova

Zdaniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) Polska naruszyła art. 8 europejskiej konwencji praw człowieka gwarantującej prawo do poszanowania życia prywatnego, rodzinnego oraz swojej korespondencji. Do naruszenia doszło już przez samo obowiązywanie przepisów niezapewniających odpowiednich zabezpieczeń przed nieuzasadnioną i nadmierną ingerencją w życie prywatne jednostek poprzez inwigilację.

Trybunał uznał, że obecny system kontroli sądowej nad działaniami służb nie jest wystarczający. Sądy nie muszą bowiem badać, czy istnieją dowody na to, że dana osoba planuje czyny przestępcze lub ich dokonała. Według Strasburga skarżący mieli prawo uważać się za ofiary naruszenia konwencji, bo polskie ustawodawstwo samo w sobie stanowiło ingerencję w ich prawa wynikające z konwencji. Dlatego zdaniem Trybunału istniejącą procedurę wydawania zgód przez sąd należy uzupełnić o mechanizm kontroli „post factum”, czyli w przypadku, gdy inwigilacja nie doprowadziła do wszczęcia postępowania karnego czy postawienia zarzutów, osoby poddane inwigilacji powinny mieć możliwość ubiegania się o kontrolę sądową.

Co do wprowadzonej za czasów PiS tzw. ustawy antyterrorystycznej Trybunał zauważył, że chociaż formalnie miała ona zastosowanie wyłącznie do cudzoziemców podejrzanych o działalność terrorystyczną, to każdy, kto miał z taką osobą kontakt, mógł być śledzony pośrednio. Trybunał wytknął także, że decyzja o inwigilacji nie podlegała żadnej kontroli ze strony niezależnego organu. A udział w tej procedurze prokuratora generalnego, który jest także ministrem sprawiedliwości, nie zapewnia niezależności i bezstronności. Sądowa kontrola przewidziana jedynie w przypadku późniejszego przedłużenia inwigilacji jest zaś niewystarczająca.

ETPCz uznał również, że polskie przepisy nie zapewniają wystarczających gwarancji w odniesieniu do komunikacji objętej tajemnicą zawodową, np. adwokacką.

W ocenie Trybunału także zasady regulacji zmuszające dostawców usług telekomunikacyjnych do retencji danych, umożliwiające ich ewentualne wykorzystanie w przyszłości przez służby, nie zapewniają minimalnych zabezpieczeń przed możliwymi nadużyciami i ingerencją w prawo skarżących do poszanowania ich życia prywatnego. A istniejący mechanizm retrospektywnej kontroli sądowej jest wystarczający.

ETPCz rekomendował polskim władzom wprowadzenie obowiązku informowania inwigilowanych oraz wzmocnienie kontroli nad działaniami służb.

Procedura w Polsce zachęca do akceptowania wniosków o podsłuchy

Skargi do ETPCz wnieśli na przełomie 2017 i 2018 r. aktywiści fundacji Panoptykon, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz adwokat Mikołaj Pietrzak. Połączono je do wspólnego rozpoznania. Skarżący zarzucali, że polskie regulacje naruszają europejską konwencję praw człowieka, bo kontrola nad służbami i stosowanymi przez nie metodami jest fikcją. Obywatele są bezbronni, np. nie mogą się dowiedzieć o inwigilacji po jej zakończeniu – jeśli nie dała podstaw do ścigania. To chcą zmienić skarżący. Zwracali uwagę zwłaszcza na to, jak negatywnie niekontrolowana inwigilacja wpływa na grupy, którymi władza może być w szczególności zainteresowana: adwokatów, aktywistów czy dziennikarzy.

Polski rząd za czasów PiS w odpowiedzi na skargę dowodził, że nie doszło do naruszenia konwencji, służby i ich działania podlegają kontroli, a skarżący powinni przed złożeniem skargi wykorzystać całą krajową ścieżkę prawną.

Z analiz autorów skargi wynika, że jeśli wnioski o kontrolę operacyjną policji czy służb były zaakceptowane przez prokuratora i kierowane do sądu, to akceptowano je w ponad 99 proc. przypadków. Procedura w Polsce została tak skonstruowana, aby zachęcać wszystkich jej uczestników do wyrażenia zgody na podsłuchy. Jeśli sędzia nie wyraził zgody, musi rozstrzygnąć, czy uzasadniać. Jeśli się zgodzi, nie musi tego robić. Wszystko odbywa się pod presją czasu, sędzia zapoznaje się z dużą ilością materiału. To skłania go do wyrażania akceptacji. Do tego to służby decydują, z jakimi materiałami sędzia może się zapoznać.

Jeszcze gorzej jest z billingami czy z danymi o lokalizacji. Służby raz na pół roku przedstawia-



FOT. SHUTTERSTOCK

Według Strasburga skarżący mieli prawo uważać się za ofiary naruszenia konwencji, bo polskie ustawodawstwo samo w sobie stanowiło ingerencję w ich prawa wynikające z konwencji

ją dane w postaci tabelki sądowi okręgowemu, który na tej podstawie ma stwierdzić, czy pobranie danych było zasadne. Nie ma w Polsce mechanizmu uprzedniej kontroli pozyskiwania danych telekomunikacyjnych, a ta następca jest fikcyjna.

Zamiast kontroli nad służbami rozszerzenie ich uprawnień

Polski Trybunał Konstytucyjny już w lipcu 2014 r. wskazywał na konieczność wprowadzenia zmian pozwalających kontrolować służby specjalne. Bez skutku. Zamiast tego za rządów PiS w lutym 2016 r. weszła w życie tzw. ustawa inwigilacyjna, a „antyterrorystyczna” – w lipcu 2017 r. Obie radykalnie poszerzyły uprawnienia służb, a nie wprowadziły żadnych mechanizmów kontroli. Przykładowo: szef ABW może wydać zarządzenie o podsłuchu podejrzanego o ter-

roryzm cudzoziemca bez konieczności uzyskania zgody sądu.

Za czasów PiS służby do inwigilacji wykorzystywały także oprogramowanie Pegasus. Sięgano po nie nawet w przypadku broniących praworządności sędziów, prokuratorów, opozycji, ale ofiarami Pegasusu byli też sami członkowie partii rządzącej. Z danych ujawnionych przez prokuratora generalnego Adama Bodnara wynika, że w latach 2017-22 kontrola przy użyciu systemu Pegasus objęła 578 osób. Najwięcej osób – 162 – było objętych taką kontrolą w 2021 r. W pozostałych latach inwigilowano: w 2017 r. – sześć osób, w 2018 r. – 100, w 2019 r. – 140, w 2020 r. – 161, w 2022 r. – 9. Spadek liczby inwigilowanych w 2022 r. związany jest z tym, że pod koniec 2021 r. NSO, izraelski producent programu, odebrał Polsce licencję na stosowanie Pegasusu.

Inwigilacja nie zostawia śladów jak pałka

Służby mogą korzystać ze swoich uprawnień bez ograniczeń – mówił jeden ze skarżących – Wojciech Klicki z fundacji Panoptykon, gdy wnoszono skargę. – Ale nie mamy tego jak sprawdzić, bo prawo nie przewiduje dostępu do informacji o tym, że ktoś był na celowniku służb, nawet jeśli inwigilacja już się zakończyła, a danej osobie nie postawiono zarzutów. Jako obywatele jesteśmy bezbronni.

Zwracał uwagę, że inwigilacja może dotyczyć każdego: szeregowego aktywisty czy osoby, która nawet

przypadkowo znalazła się w kręgu zainteresowania służb.

– W przeciwieństwie do pałki teleskopowej inwigilacja nie zostawia widocznych śladów, ale także stanowi duże zagrożenie – mówił Klicki.

Do tego inwigilacja uderza w wiele chronionych tajemnic Mecenasa Mikołaj Pietrzak podkreślał, że niekontrolowana inwigilacja narusza nie tylko do jego prywatność, ale też uderza w tajemnicę adwokacką, a więc w prawa i wolności jego klientów.

Trybunał w Strasburgu wielokrotnie wcześniej wskazywał na obowiązek poinformowania obywatela o dostępie służb do jego danych telekomunikacyjnych oraz na konieczność zapewnienia skutecznych środków odwoławczych osobie, która podejrzewa, że jest inwigilowana. W 2015 r. w sprawie Zakharov przeciw Rosji Trybunał uznał, że naruszeniem prawa do prywatności jest sam fakt, że prawo otwiera furtki do inwigilacji bez kontroli sądu. W takim wypadku już sama taka możliwość stanowi naruszenie konwencji.

Jak te kwestie rozwiązuje się w innych krajach? W Norwegii funkcjonuje niezależny organ, który może skontrolować służby i zweryfikować doniesienia o kontrowersyjnych metodach inwigilacji. W Niemczech istnieje obowiązek informowania podsłuchiwanego po 12 miesiącach od zakończenia podsłuchu.

Zmiany dotyczące kontroli operacyjnej w Polsce zapowiada minister sprawiedliwości.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320018

Z wielkim smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci



Ludwika Wujec

działaczki opozycji demokratycznej,
współpracowniczki KOR,
oddanej ideałom wolności, równości i demokracji,
obrończyni Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej
i zagwarantowanych w niej praw obywatelskich,
zawsze stojącej po stronie ludzi,
osoby o wielkim sercu.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy najgłębszego współczucia

Małgorzata Kidawa-Błońska
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319904

Z niedowierzaniem i głębokim smutkiem
żegnamy naszego dobrego Kolegę

Szymona Thuszcza

pracownika Działu IT i Digitalizacji
w Żydowskim Instytucie Historycznym
im. Emanuela Ringelbluma.



Rodzinie i Bliskim

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Dyrekcja, koledzy i koleżanki
z Żydowskiego Instytutu Historycznego
im. Emanuela Ringelbluma

Adam Niedzielski podejrzany

Prokuratura Okręgowa w Warszawie postawiła byłemu ministrowi zdrowia Adamowi Niedzielskiemu zarzut przekroczenia uprawnień. Poszło o wpis na Twitterze (dziś X), po którym został zmuszony do dymisji.

Judyta Watoła

Doniesienie na byłego ministra złożyły w prokuraturze Lewica oraz Naczelna Izba Lekarska. Poszło o bezprawne ujawnienie informacji, które Adam Niedzielski uzyskał dzięki zajmowanemu stanowisku.

Oznaczać to może przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego i zadziałanie w ten sposób na szkodę interesu lekarza, którego dane zostały ujawnione. Według NIL naruszony został także interes publiczny, bo podważone zostało „zaufanie obywateli do instytucji państwowej, jaką jest Ministerstwo Zdrowia”.

• **Niedzielskiemu postawiono jeden zarzut, ale kwalifikacja jego czynu podpada pod trzy paragrafy**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Niedzielskiemu grozi do trzech lat więzienia

NIL złożyła doniesienie w Prokuraturze Rejonowej Warszawa-Mokotów, ale sprawę przejęła prokuratura okręgowa. Były minister zdrowia został do niej wezwany 26 kwietnia. Na przesłuchanie stawił się jednak dopiero w poniedziałek 27 maja. – Usłyszał zarzut przekroczenia uprawnień poprzez niezgodne z prawem przetwarzanie danych osobowych dotyczących zdrowia ustalonej osoby poprzez ujawnienie ich za pośrednictwem środków masowego komunikowania we wpisie na internetowym portalu X, czym działał na szkodę interesu prywatnego osoby prywatnej – powiedział „Wyborczej” prokurator Szymon Banna, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Wyjaśnił, że Niedzielskiemu postawiono jeden zarzut, ale kwalifikacja jego czynu podpada pod trzy paragrafy.

Naruszył art. 231 par. 1 Kodeksu karnego, czyli jako funkcjonariusz publiczny dopuścił się przekroczenia uprawnień, art. 266 par. 1, czyli ujawnił tajemnicę służbową, i art. 107 ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych, który mówi o nielegalnym przetwarzaniu danych osobowych.

Niedzielski naruszył więc trzy przepisy, ale art. 11 Kodeksu karnego mówi, że ten sam czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo. Stąd też tylko jeden zarzut. Grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności. – Podejrzany nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień – dodał prokurator Banna.

O jeden wpis za daleko

Latem zeszłego roku Niedzielski szykował się do startu w wyborach do Sejmu. Miał być jedynką na liście w Pile i już od jesieni 2022 r. regularnie odwiedzał okręg. Był też bardzo aktywny na Twitterze, choć jego wpisy mogli komentować tylko wybrani przez ministra użytkownicy. Tam również pokazywał, jak aktywny jest w regionie i jako minister zdrowia.

Pamiętny wpis, który przekreślił jego start w wyborach, zamieścił na platformie w piątek 5 sierp-

nia. Szło o recepty. Kilka dni wcześniej Centrum e-Zdrowia na polecenie Niedzielskiego wprowadziło nowe regulacje dotyczące wypisywania recept na silne leki przeciwbólowe i psychotropowe. Przed wypisaniem recepty lekarz miał odtać sprawdzać, czy pacjent takich leków nie nadużywa.

Okazało się jednak, że w wielu szpitalach i poradniach nie ma możliwości sprawdzenia takich informacji, bo działające w nich systemy informatyczne nie zostały do tego przystosowane. Lekarze z dnia na dzień zostali więc pozbawieni możliwości wypisywania recept na niezbędne ciężko chorym leki. W „Faktach” TVN powiedział o tym przed kamerą dr Piotr Pisula z Poznania.

We wpisie na Twitterze Niedzielski zarzucił Pisuli i „Faktom” kłamstwo. „Sprawdziliśmy. Lekarz wystawił wczoraj na siebie receptę na lek z grupy psychotropowych i prze-

ciwbólowych. Takie to FAKTY” – napisał były minister zdrowia.

Nie było przeprosin, była dymisja

Zarzut był chybiony. System nie wymagał bowiem sprawdzania, czy pacjent nie nadużywa leków przeciwbólowych i psychotropowych, w sytuacji, kiedy lekarz wypisywał receptę pro auctore, czyli dla samego siebie. A zatem Pisula nie kłamał.

Po wpisie wybuchł skandal. Bo minister zdrowia, który jako zarządzający systemem powinien chronić wrażliwe dane pacjentów, w tym wypadku sam je ujawnił. Niedzielski jednak nie przeprosił. Zamiast tego następnego dnia po wpisie zamieścił na Twitterze oświadczenie, w którym próbował przekonywać, że zamieścił wpis, by bronić dobrego imienia swojego resortu. Twierdził też, że nie złamał żadnych przepisów, a jego rzecznik po-

wtarzał mediom, że minister „stoi w prawie”.

Oburzenie jednak narastało. Wraz z nim gniew na Niedzielskiego wpis. Afera wybuchła bowiem dwa miesiące przed wyborami. W dodatku była to kolejna odsłona wojny Niedzielskiego z lekarzami o recepty, którą rozpoczął jeszcze w lipcu, wprowadzając limit wystawiania do 300 recept na dziennie. W efek-

Podejrzany nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień

SZYMON BANNA
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Warszawie

cie minister został zmuszony do złożenia dymisji.

Ministerstwo nie chce jej płacić za byłego ministra

NIL złożyła także doniesienie w Urzędzie Ochrony Danych Osobowych. Ten wydał decyzję w grudniu, a więc już po przegranych przez PiS wyborach.

„Minister zdrowia, będąc administratorem danych przetwarzanych w elektronicznym systemie, pozyskał z niego dane, które opublikował w jednym z serwisów społecznościowych. Wpis zawierał informację na temat lekarza, który wystawił sobie receptę na lek z grupy psychotropowych. Tym samym minister zdrowia bezprawnie ujawnił dane o stanie zdrowia tej osoby. Prezes UODO po przeprowadzeniu postępowania administracyjnego wydał decyzję, w której nałożył na ministra zdrowia administracyjną karę pieniężną w wysokości 100 tys. zł” – ogłosił wówczas urząd w specjalnym komunikacie. – To maksymalny wymiar kary dla podmiotu z sektora publicznego. W decyzji UODO podkreślił, że gdyby nie ustawowy limit kary, byłaby ona znacznie wyższa – zaznaczył Jakub Groszkowski, wiceprezes UODO.

Z treści komunikatu jasno wynikało, że 100 tys. zł do zapłaty to kara dla urzędu ministra, a nie dla samego Adama Niedzielskiego. Dlatego kilka tygodni później Ministerstwo Zdrowia już pod kierunkiem Izabeli Leszczyny złożyło skargę na decyzję UODO w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. Resort tłumaczył, że nie chce płacić kary za byłego ministra. De facto oznaczałoby to bowiem, że zapłacą za nią podatnicy.

„Sprawę uważamy za precdensową i mającą duże znaczenie w ustalaniu odpowiedzialności za naruszanie zasad ochrony danych osobowych” – napisał Grzegorz Sibiga z kancelarii, która reprezentuje MZ w sądzie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319934

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o III nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy B. Krzywoustego

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0012 miasta Słupska, działka nr 1/64 powierzchni 9843m², Księga Wieczysta nr SL15/00121977/2.

Cena wywoławcza 1.900.000,00zł, wadium 200.000,00zł
Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Krzywoustego - A” na terenie o funkcji: tereny produkcyjno-składowe i usługowe (2.2.P,U).

Przetarg odbędzie się w dniu **30.07.2024r. o godz. 10⁰⁰** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (IIp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 24.07.2024r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania). Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.
Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/343199547

Wyciąg z ogłoszenia

o pierwszym przetargu pisemnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym

1. Nieruchomość gruntowa składająca się z działek **2493/10, 2493/11, 2493/12** o łącznej pow. 0,0892 ha, gmina Jaworze, zapisana w KW BB1B/00165700/8, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej, zabudowana budynkiem 3 –lokalowym.

2. W wyniku przetargu nastąpi zbycie prawa **własności nieruchomości** wraz z budynkiem.

3. Cena wywoławcza wynosi: **789 300,00 – zł.**

4. Oferty należy złożyć do dnia **5 sierpnia 2024r. godz. 15⁰⁰**. Część jawna przetargu odbędzie się w dniu **9 sierpnia 2024r. o godzinie 9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Gminy Jaworze przy ul. Zdrojowej 82 (p. 103).

5. Wadium w wysokości **40 000 zł.** należy wpłacić do dnia **5 sierpnia 2024r.** przelewem na rachunek bankowy Urzędu Gminy Jaworze – Bank Spółdzielczy w Jasienicy 87 8117 0003 0012 0261 2000 0030. Liczy się data wpływu wadium na konto Urzędu.

6. Treść ogłoszenia o przetargu podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Jaworze ul. Zdrojowa 82 oraz zamieszczeniu na stronie internetowej <http://www.jaworze.bip.info.pl>.

7. Szczegółowe informacje dot. przetargu uzyskać można w siedzibie Urzędu Gminy Jaworze, ul. Zdrojowa 82, pok. 106 oraz pod nr tel.: 33 828 66 42 w godz. pracy Urzędu.

Tak wynajmują „za darmo” mieszkanie

– Przy ponad 100 wyprowadzkach, które przeprowadziłam, w ani jednej lokatorzy nie mieli problemów finansowych – mówi detektyw Małgorzata Marculewska. I apeluje: skończmy z dyktatem pseudowynajmujących.

Justyna Sobolak

Pani Ewa wynajęła rodzinie 240-metrową willę pod Szczecinem. Lokatorzy już po kilku miesiącach przestali opłacać czynsz i zerwali wszelki kontakt z właścicielką lokalu, blokując jej dostęp do jej nieruchomości. Zanim się wyprowadzili, dług urósł do 40 tys. zł. Inny przykład ze Szczecina. Mężczyzna wynajął mieszkanie przy ul. Wilczej. Lokatorka także przestała płacić. Gdy mężczyzna udał

się do mieszkania, zapukał do drzwi i zapytał, kiedy zapłaci lub opuści lokal, ta zagroziła, że jeśli jeszcze raz przyjdzie po pieniądze, to ona zgłosi zawiadomienie do prokuratury o molestowanie jej córki.

Zwykle przed sądem

To tylko dwie z ponad setki spraw, z jakimi do czynienia miała detektyw Małgorzata Marculewska z Grupy Averno, firmy, która świadczy usługi windykacyjne i detektywistyczne. – Osoby nieświadomione często nie dowierzają, że tak jest, że właściciel mieszkania nie może po prostu wyrzucić wynajmującego, nawet jeżeli ten nie płaci lub jeżeli skończyła mu się umowa. Prawo jest skonstruowane tak, że walka z dzikim lokatorem to jest zwykle walka przed sądem – wyjaśnia detektyw Małgorzata Marculewska.

Jak podkreśla, po pandemii przybyło osób, które w perfidny i wyrafinowany sposób oszukują wynajmujących mieszkania.

– Przy ponad 100 wyprowadzkach, które przeprowadziłam, w ani jednej lokatorzy nie mieli problemów finansowych. Nie spotka-

• Teraz jest tak, że jeśli lokator przestanie płacić, wynajmujący musi opłacać za niego rachunki, by nie doszło do odcięcia prądu, gazu czy wody – jest to przestępstwo zmuszania do określonego zachowania

łam się z sytuacją, że nie płaci biedna rodzina, że ktoś w wyniku choroby stracił pracę i nie ma gdzie mieszkać i za co płacić. Wszystkie wyprowadzki, które robiłam, dotyczyły osób pracujących, zarabiających, tylko oczywiście na czarno – deklaruje.

– Mają konta w bankach niemieckich czy amerykańskich, czy gdzieś indziej, żeby ewentualna egzekucja komornicza była nieskuteczna – podkreśla Małgorzata Marculewska.

Wspomina przykład kobiety, która wynajęła swoje mieszkanie, bo nie stać jej było

na spłatę kredytu frankowego. Efekt był taki, że ona wyprowadziła się do mamy, wynajęła mieszkanie nieuczciwemu lokatorowi i nie dość, że spłacała kredyt, to jeszcze nie mogła się pozbyć nieuczciwego najemcy.

Jej zdaniem nieuczciwi najemcy to nie są absolutnie osoby, które „złapały” mieszkanie i prymitywnie nie chcą się z niego wyprowadzić. Marculewska mówi o nich tak:

To zwykle osoby, które znają swoje prawa i z wykorzystywania tego prawa robią sobie sposób na życie. To osoby aroganckie, cy-



www.nekrologi.wyborcza.pl/34319933

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34316087

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34320152

Z głębokim smutkiem żegnamy

Ludwikę Wujec

Ludko, byłaś dla nas wzorem troski o drugiego człowieka i pokazywałaś, że w działalności społecznej na rzecz wartości demokratycznych nie ma rzeczy niemożliwych. Będziemy dalej o nie zabiegać!

Będzie nam Cię bardzo brakowało!

Składamy

wyrazy współczucia najbliższym:

Pawłowi, Kasi, Mai i Kubie

Komitet społeczny i zespół
Funduszu Obywatelskiego
im. Henryka Wujca

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34320104

Sędzia Komisarz w postępowaniu upadłościowym Przedsiębiorstwa Realizacji Inwestycji DROMETR sp. z o.o. w upadłości zs. we Włocławku (sygn. akt V GUp 421/21)

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ:

- prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem biurowym składającej się z działek ewidencyjnych o nr 10/17 oraz 10/20 o łącznej powierzchni 0,5368 ha, położonej we **Włocławku przy ul. Rolnej 5**, gmina Miasto Włocławek, powiat Miasto Włocławek, województwo kujawsko-pomorskie dla której Sąd Rejonowy we Włocławku VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr **WL1W/00036500/1** (cena wywoławcza **2 380 000,00 zł netto**, tj. **2 927 400,00 zł brutto**).
- ruchomości zgodnie z zaktualizowanym spisem inwentarza z dnia 18.03.2022r. z wyłączeniem poz.127 tegoż spisu (samochód ciężarowy Fiat Ducato z 2007 r.) (cena wywoławcza **30 000,00 zł netto**, tj. **36 900,00 zł brutto**).

Oferty należy składać w terminie **do dnia 10 czerwca 2024 roku** na adres Sądu Rejonowego w Toruniu Wydział V Gospodarczy ul. Warmieńczyka 1, 87-100 Toruń. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w odpowiedniej wysokości, obliczonej zgodnie z § 5 Regulaminu przetargu, w terminie **do dnia 10 czerwca 2024 roku**, na rachunek bankowy syndyka wskazany w Regulaminie. Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu publicznym **w dniu 12 czerwca 2024 roku o godz. 11:00** w sali 136 w budynku Sądu Rejonowego w Toruniu ul. Warmieńczyka 1, 87-100 Toruń.

Organizatorem przetargu jest Przedsiębiorstwo Realizacji Inwestycji DROMETR Sp. z o.o. w upadłości, ul. Turystyczna 71, 87-100 Toruń. Warunki przetargu (Regulamin) oraz Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne są do wglądu w biurze syndyka oraz do pobrania na stronie **syndyka dobiesgrenda.pl**.

www.dawro.pl

ATRAKCYJNE NIERUCHOMOŚCI

Likwidatorzy **FOBOS INVEST sp. z o.o.** w likwidacji z siedzibą w Sztumie, ul. Żeromskiego 6, 82-400 Sztum ogłaszają:

ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących nieruchomości zlokalizowanych przy ul. Żeromskiego 6 w Sztumie

- Kompleks nieruchomości zabudowanych budynkami (halami) produkcyjno-magazynowymi (H1)** (wysokie składowanie) z **zapleczem biurowo-socjalnym**, ogrodzony o łącznej powierzchni użytkowej **2.657 m²** usytuowany przy ul. Żeromskiego 6 w Sztumie na działkach gruntu nr 68/1, 67/6, wraz z działkami niezabudowanymi 67/16, 67/20 oraz udziałami w drodze wewnętrznej (działki nr 67/14, 67/18, 67/19) o łącznej powierzchni wszystkich działek **7.552 m²** objętych Księgami wieczystymi nr GD21/00006634/7, GD21/00001513/8.
Cena wywoławcza wynosi 5.476.000 zł (pięć milionów czterysta siedemdziesiąt sześć tysięcy złotych), kwota wadium wynosi **250.000 zł** (dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych), postąpienie będzie wynosiło **50.000 zł** (pięćdziesiąt tysięcy złotych);
- 2 (dwie) hale z zapleczem socjalnym (H2 I H3)** (ogrodzone) o łącznej powierzchni użytkowej **864 m²** usytuowane przy ul. Żeromskiego 6 w Sztumie na działkach gruntu o nr. 67/13, 67/15, 67/23 o łącznej powierzchni **2.654 m²** wraz z udziałami w drodze wewnętrznej (działki nr 67/14, 67/18, 67/19) objętych Księgami wieczystymi nr GD21/00006634/7, GD21/00001513/8, GD21/00005046/1, GD21/00002838/9.
Cena wywoławcza wynosi 1.182.000 zł (jeden milion sto osiemdziesiąt dwa tysiące złotych), kwota wadium wynosi **100.000 zł** (sto tysięcy złotych), postąpienie będzie wynosiło **25.000 zł** (dwadzieścia pięć tysięcy złotych);
- Nieruchomość gruntowa niezabudowana** o powierzchni gruntu **18.549 m²** usytuowana na działce o numerze ewidencyjnym 68/2 przy ul. Żeromskiego w Sztumie, objęta Księgą wieczystą nr GD21/00006574/8.
Cena wywoławcza wynosi 1.430.000 zł (jeden milion czterysta trzydzieści tysięcy złotych), kwota wadium wynosi **100.000 zł** (sto tysięcy złotych) postąpienie będzie wynosiło **25.000 zł** (dwadzieścia pięć tysięcy złotych).

Część ustna przetargu odbędzie się w dniu **27 czerwca 2024 r.** w kancelarii notarialnej Piotra Lisa działającej pod adresem: 80-221 Gdańsk, ul. Romualda Traugutta 111

- o godzinie 12:00 dla kompleksu nieruchomości zabudowanych
- o godzinie 13:00 dla hal z zapleczem socjalnym
- o godzinie 14:00 dla nieruchomości gruntowej niezabudowanej

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium do dnia **25 czerwca 2024 roku** oraz złożenie oświadczenia o zapoznaniu się i akceptacji regulaminu (treść oświadczenia znajduje się w regulaminie).

Regulamin wraz z dodatkowymi informacjami o przedmiocie przetargu znajduje się na stronie Fobos Invest sp. z o.o. w likwidacji pod linkiem:

<https://www.fobosinvestwikwidacji.com.pl>

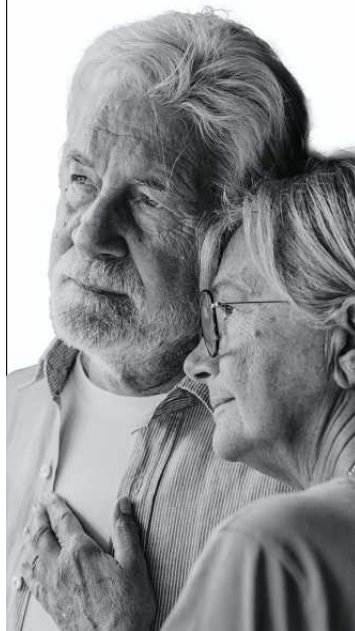
Kontakt w sprawie przetargu:

jbogacz@fobosinvestwikwidacji.com.pl, tel.: **+48 504 165 934**
wbchalski@fobosinvestwikwidacji.com.pl, tel.: **+48 603 053 532**

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

ODESZLI.PL





niczne, pozbawione uczuć współczucia do innych. Nie robią sobie nic z tego, że wyrządzają innym krzywdę.

Dlatego od lat apeluje o zmiany w ustawie o ochronie praw lokatorów. Wspólnie z prawnikami z kancelarii Wódkiewicz & Sosnowski – mec. Grażyną Wódkiewicz oraz mec. Markiem Jarosiewiczem – przygotowała projekt ustawy, który miałby pomagać w odzyskiwaniu mieszkań zajmowanych przez dzikich lokatorów.

– O ile zgadzamy się, że chronione, tak jak dotychczas, powinny być osoby, które nieruchomości zajmują legalnie i wykonują wszystkie obowiązki wynikające ze stosunku najmu, to jednak nie możemy zgodzić się z tym, że na taką samą ochronę zasługują osoby wykorzystujące luki prawne oraz niedoskonałość obowiązujących przepisów po to, by – nierzadko całymi latami – żyć na koszt innych – podkreśla.

Lokal socjalny tylko dla najbardziej potrzebujących

Co proponują autorzy zmian? Przede wszystkim ograniczenie zakresu prawa do lokalu socjalnego. Według prawników lokal socjalny powinien służyć osobom znajdującym się w szczególnie trudnych sytuacjach, a nie dzikim lokatorom czy osobom, które przestają płacić czynsz, mimo że mają na to środki.

Teraz jest tak, że sąd w wyroku nakazującym eksmisję orzeka, czy lokator powinien dostać lokal socjalny, czy nie. Jeśli tak, to taki lokal musi zapewnić gmina. Czas oczekiwania w zależności od miasta wynosi od kilku do nawet kilkunastu lat, co oznacza, że w tym czasie lokatora nie można z mieszkania ruszyć. Po zmianach sąd miałby dokładniej analizować sytuację materialną właścicieli.

Jeśli lokator wozi się taksówkami, na co mamy dowody, to chyba nie żyje w biedzie? – zastanawia się Małgorzata Marczulewska. I zwraca uwagę, że w Szczecinie na lokal socjalny czeka się 13 lat.

W tym też zakresie utrzymana jest kolejna zmiana, zgodnie z którą uelastycznione mają być postępowania komornicze dotyczące egzekucji obowiązku wydania lokalu. Autorzy projektu chcą m.in., aby łatwiejsze stało się znalezienie dostępnej noclegowni, schroniska lub innej placówki zapewniającej miejsca noclegowe.

Czas, by lokatorzy odbierali listy

Kolejną zmianą ma być uniemożliwienie nieuczciwym lokatorom praktyki utrudniania prowadzenia przeciwko nim postępowań sądowych i egzekucyjnych, a polegającej na nieodbieraniu korespondencji.

Obecnie w ustawie jest mowa, że strony powinny informować się nawzajem na piśmie o każdej zmianie adresu swojego zamieszkania lub siedziby. W razie zaniedbania tego obowiązku korespondencję wysłaną na ostatni adres listem poleconym, za potwierdzeniem odbioru i nieodebraną, w wielu przypadkach uważa się za doręczoną. Ale nie dotyczy to korespondencji wysyłanej po zakończeniu stosunku najmu, w tym także przez komornika i sąd. I właśnie dodanie do ustawy zapisu, że nieodebrana korespondencja do czasu opróżnienia lokalu jest zawsze uznawana za doręczoną w przypadku nieinformowania o zmianie adresu, jest istotne dla przyspieszenia tempa prowadzonych postępowań. – Czasami trzeba trzech lat, żeby skutecznie doręczyć lokatorom korespondencję z sądu czy od komornika – podkreśla Małgorzata Marczulewska.

Ale nie dotyczy to korespondencji wysyłanej przez komornika i sąd. I właśnie dodanie tego do ustawy jest istotne dla przyspieszenia tempa prowadzonych postępowań.

Utrzymywanie lokatora

Ważną zmianą, która znalazła się w propozycji, jest uwolnienie właścicieli od obowiązku utrzymywania nieuczciwych najemców. Te-

raz jest tak, że jeśli lokator przestanie płacić, wynajmujący musi opłacać za niego rachunki, by nie doszło do odcięcia prądu, gazu czy wody – jest to przestępstwo zmuszania do określonego zachowania. Po zmianach zaprzestanie opłacania mediów w przypadku, gdy ktoś zajmuje lokal bezprawnie i nie ponosi z tego tytułu żadnych kosztów, nie byłoby już przestępstwem.

Podobnie, zdaniem autorów zmian, nie powinno stanowić naruszenia miru domowego wejście do lokalu przez właściciela w sytuacji, gdy najemca zajmuje lokal bez tytułu prawnego. – Podam przykład. Kowalski wynajmuje mieszkanie, po jakimś czasie przekazuje go bez wiedzy właściciela innemu lokatorowi, a sam się wyprowadza. I w takiej sytuacji właściciel nawet nie wie, kto zajmuje jego lokal, bo ustawa zakazuje mu wejścia do środka. Tak nie powinno być – zauważa Małgorzata Marczulewska.

Przygotowany projekt, jak twierdzi, jest tak wypośrodkowany, że nie powinien przeszkadzać uczciwym najemcom. Autorzy zmian rozmawiają z posłami. Jak twierdzą, wielu nie zdawało sobie nawet sprawy z tego, w jak trudnej pozycji znajdują się właściciele mieszkań, którzy trafiają na nieuczciwych lokatorów. Cały czas można też podpisywać petycję w sprawie proponowanych zmian.

„Podpisuję, ponieważ sama mam mieszkanie na wynajem. Kupione za własne ciężko zarobione pieniądze. Wiele wyrzeczeń, odmawiania sobie. I nie wyobrażam sobie, że mogłabym je stracić w taki sposób” – pisze Monika.

Aleksandra, która także podpisała petycję, dodała: „Najemca który zniszczył mieszkanie, uciekł, a następnie specjalnie nie odbierał listów, żeby nie musieć płacić i za zniszczenia, i zaległości. Pani jest na tyle perfidna, że zagląda do akt sprawy w sądzie, ale przez brak odbierania pism sprawa od trzech lat utknęła w martwym miejscu”. ●

Czekanie na mieszkanie

13

LAT

• czeka się na lokal socjalny w Szczecinie

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34320153

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319153

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319864

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu, w rejonie:

ul. Siedleckiej;

obręb: Maślice, AM-6, dz. nr 314/3;
GPS: 51.16712 N, 16.91736 E;
pow. działki: 1840 m²;
KW nr WR1K/00356140/3;

Przeznaczenie w mpzp: **podstawowe – usługi (handel detaliczny oraz pozostała działalność usługowa, komunalna, socjalna, indywidualna, z wyjątkiem odprowadzania ścieków, wywozu śmieci, usług sanitarnych i pokrewnych), uzupełniające: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w strefie pokazanej na rysunku planu.**

Cena wywoławcza: **1 310 000,00 zł; Wadium: 100 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **23 lipca 2024 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 30 lipca 2024 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.



PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC Z DNIA 24 MAJA 2024 R.

w sprawie I przetargu ustnego nieograniczonego

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, oznaczonych jako działki o numerach 1210/1 oraz 1210/2 stanowiących własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położone w Bolesławcu w obrębie 0007 miasta Bolesławiec – z przeznaczeniem pod zabudowę jednorodziną.

	Nr działki	Pow. działki (ha)	Położenie	Nr KW	Cena wywoławcza do I przetargu (brutto)	Wadium wniesione w pieniądzu stanowiące do 20% ceny wywoławczej
1.	1210/1	0,8231	ul. Ptasia-Skowronkowa, obręb: 0007-Bolesławiec-7	JG1B/00014344/4 – zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0007.	2.100.000,00 zł	400.000,00 zł
2.	1210/2	1,3246	ul. Ptasia-Stokrotek, obręb: 0007-Bolesławiec-7	JG1B/00014344/4 – zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0007.	3.400.000,00 zł	600.000,00 zł

Termin i miejsce przetargu: **06 sierpnia 2024r. godz. 10.00 siedzibą Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 31 lipca 2024r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A.O/Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec – „biurowiec” I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec **www.boleslawiec.eu** przetargi.

JP/JP

Bolesławiec, dnia 24 maja 2024r.

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna

zaprasza do złożenia ofert na zakup nieruchomości:

Nieruchomość I – składająca się z 13 działek w użytkowaniu wieczystym, o łącznej powierzchni wynoszącej 131 333 m² oraz **Nieruchomość II** – składająca się z 2 działek, w użytkowaniu wieczystym, o łącznej powierzchni wynoszącej 3 200 m². Nieruchomości są zlokalizowane w Świętochłowicach, ul. Metalowców/Wojska Polskiego, woj. Śląskie.

Nieruchomości przemysłowe, o przeznaczeniu produkcyjno-usługowym, zlokalizowane na zachód od ul. Metalowców, obejmują teren pomiędzy działającym zakładem produkcyjnym ArcelorMittal Poland i ulicami: Wojska Polskiego, Metalowców i Zgoda.

Cena wywoławcza **Nieruchomości I** wynosi **8 550 000,00 zł netto** (słownie: osiem milionów pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych).

Cena wywoławcza **Nieruchomości II** wynosi **3 200 000,00 zł netto** (słownie: trzy miliony dwieście tysięcy złotych).

Termin składania ofert: **19.07.2024 r.** pod adresem: **ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.**

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości, jej wizytacji oraz Regulaminu, obowiązującego podczas postępowania ofertowego, można uzyskać w Biurze Środowiska, Produktów ubocznych i Zarządzania Majątkiem tel. 608 032 609, tel. 668 615 241, a także na stronie internetowej Spółki: <https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynienia/> pod pozycją: „Sprzedaż nieruchomości AMP Świętochłowice – część zachodnia”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

Kraj/34319820

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygnaturą I Ns 1202/23 toczy się sprawa z wniosku Mikołowski Bank Spółdzielczy w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po **Ryszardzie Nowak** s. Jana i Ludwika z d. Szczotka, zmarłego 17 stycznia 2023 r. w Węgierskiej Górze, ostatnio na stałe zamieszkałym w Węgierskiej Górze, urodzonego w dniu 10 sierpnia 1942 r. w Nieleddwi.

Sąd wzywa spadkobierców Ryszarda Nowaka aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od daty dokonania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34319771

Przed Sądem Rejonowym w Będzinie w sprawie **sygn. akt I Ns 450/22** toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego - w Mikołowie o stwierdzenie nabycia spadku po **Mirosławie Wilku** synu Zygmunta i Henryki, urodzonym w dniu 28 maja 1958 roku w Będzinie, zmarłym w dniu 21 lutego 2022 roku w Będzinie, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Będzinie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34319774



OGŁASZA PRZETRZG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Świdnica położonej w obrębie Letnica, gmina Świdnica

L.p.	Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki (m²)	Cena wywoławcza (zł brutto)	Wysokość wadium (zł)	Minimalna wysokość postąpienia (zł)
1	Letnica	349/10	11820	843 780,00	84 378,00	9 000,00

Nieruchomość gruntowa wymieniona w tabeli położona jest w obrębie geodezyjnym Letnica. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego – obręb Letnica, gmina Świdnica, zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Świdnica nr XLVII/265/14 z dnia 24 czerwca 2014r. oznaczona P,U - przeznaczona pod budowę obiektów produkcyjnych, składów, magazynów i usług. W ramach wyznaczonej funkcji ustala się: handel detaliczny i hurtowy, usługi rzemieślnicze, usługi administracji, doradztwa, biura i agencje, obsługa pojazdów, warsztaty, stacje remontowe sprzętu budowlanego, rolniczego i środków transportu, bazy, składy, magazyny za wyjątkiem składowania odpadów. Działka posiada dostęp do drogi publicznej powiatowej przez drogę wewnętrzną. Nieruchomości posiadają dostęp do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Inwestor indywidualnie wystąpi do ENEA o zapotrzebowanie w energię elektryczną pod potrzeby planowanej inwestycji.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa, działające jako sektor MŚP (mikro-małe lub średnie przedsiębiorstwa w rozumieniu załącznika I do Rozporządzenia Komisji Unii Europejskiej nr 651/2014 z dnia 17 czerwca 2014r. uznające niektóre rodzaje pomocy za zgodne z rynkiem wewnętrznym w zastosowaniu art.107 i 108 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz preferowane są przedsiębiorstwa działające w obszarze inteligentnych specjalizacji województwa lubuskiego określone na podstawie „Programu Innowacji Województwa Lubuskiego” <https://rpo.lubuskie.pl/program-rozwoju-innowacji-województwa-lubuskiego>.

Dla nieruchomości gruntowej Sąd Rejonowy w Zielonej Górze – Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG/E/00106240/3.

W skład nieruchomości nie wchodzi grunty pod śródlądowymi wodami stojącymi, jak również pokryte wodami grunty stanowiące zagłębienia terenu, powstałe w wyniku działalności człowieka, o których mowa w art. 23 ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. Prawo wodne (Dz. U. z 2023r. poz. 1478 ze zm.).

Działki nie są objęte uproszczonym planem urządzenia lasu, nie są również objęte inwentaryzacją stanu lasu i nie została dla nich wydana decyzja, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2023 r. poz. 1356 ze zm.).

Na działce znajduje się stanowisko archeologiczne nr 63-12/49, które należy uwzględnić przy zabudowie i zagospodarowaniu terenu oraz postępować zgodnie z przepisami prawa o ochronie zabytków. Nieruchomości wolne są od obciążeń i zobowiązań. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023r. poz.1570 ze zm.) cena nieruchomości zawiera podatek od towarów i usług VAT w stawce 23%.

Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu 13 sierpnia 2024r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Świdnica, ul. Długa nr 38 – sala posiedzeń – pokój nr 2.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu, które należy - wpłacić na konto Urzędu Gminy Świdnica nr 16 1020 5402 0000 0602 0027 8838 PKO BP ODDZIAŁ w Zielonej Górze, w takim terminie, aby najpóźniej w dniu 9 sierpnia 2024r. wymagana kwota znajdowała się na w/w koncie, z dopiskiem „nieruchomość położona w miejscowości Letnica numer działki oraz uczestnika przetargu”.

Osoby uczestniczące w przetargu zobowiązane są przedłożyć komisji przetargowej:

Dowód wpłaty wadium i dowód tożsamości. Osoby reprezentujące w przetargu podmioty gospodarcze, dodatkowo komplet dokumentów niezbędny do ich reprezentowania - oryginały lub kopie poświadczone za zgodność z oryginałem, tj.:

- aktualny wydruk z Krajowego Rejestru Sądowego lub z innego właściwego rejestru dla podmiotów innych niż osoby fizyczne,
- zgodę właściwych organów statutowych (zgodę wspólników, uchwałę wspólników) na nabycie nieruchomości objętej przetargiem,
- umowę spółki,
- dokumenty o nadaniu numeru REGON i NIP.

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika (pełnomocnictwo wymaga formy pisemnej). Małżonkowie posiadający wspólność ustawową biorą udział w przetargu osobiście lub za okazaniem pełnomocnictwa współmałżonka, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. Cudzoziemcy, w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r., poz. 2278), zobowiązani są przed zawarciem umowy notarialnej do uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości, w przypadkach, gdy zgoda ta jest wymagana przepisami prawa. W przypadku nieuzyskania zezwolenia przed zawarciem aktu notarialnego wpłacone wadium przepada na rzecz Gminy Świdnica

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie minimalne powyżej ceny wywoławczej.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone niezwłocznie po rozstrzygnięciu przetargu przelewem na podane konto bankowe.

Wylicytowana cena sprzedaży nieruchomości podlega zapłacie do czasu zawarcia aktu notarialnego, który nastąpi najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Uchylenie się kandydata na nabywcę wyłonionego w drodze przetargu od podpisania aktu notarialnego w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wpłaconego wadium na rzecz Gminy Świdnica. Koszty sporządzenia aktu notarialnego oraz opłaty sądowe w całości ponosi nabywca. Ewentualne okazanie granic nieruchomości następuje staraniem i na koszt nabywcy.

Sprzedaż nieruchomości następuje na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023r. poz. 344 ze zm.).

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r, poz.2213).

Ogłaszający ma prawo z uzasadnionej przyczyny do odwołania ogłoszonego przetargu w formie właściwej dla jego ogłoszenia.

Ogłoszenie o przetargu zostaje zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Świdnica, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Świdnica oraz na stronie internetowej www.bip.swidnica.zgora.pl. Ogłoszenia o przetargu zostało umieszczone w prasie krajowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: 683273115, 683273118 wew. 145 , 519654601 codziennie w godzinach od 7⁰⁰ do 14⁰⁰.

Świdnica, 27maja 2024r.

Kraj/34319975



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

ogłasza I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych pozostających w zasobie Agencji Mienia Wojskowego

objętych księgami wieczystymi nr OP1B/00051320/3 (571/63), OP1B/00042553/9 (571/59, 571/79), OP1B/00051321/0 (571/64, 571/65, 571/66, 571/67, 671/68, 571/69, 571/70, 571/71, 571/72, 571/73, /571/74, 571/75, 571/76), położonych przy ul. Małujowickiej w Brzegu.

Nieruchomości przeznaczone do sprzedaży w 13 pozycjach przetargowych. Działki stanowiące pozycje przetargowe zlokalizowane są w miejscowości Brzeg, w rejonie ulicy Małujowickiej - zachodnia, peryferyjna część miasta. W najbliższym otoczeniu znajdują się dawne tereny wojskowe z siecią dróg wykonaną z płyt betonowych, z licznymi konstrukcjami betonowymi o nieokreślonym przeznaczeniu, tereny niezabudowane przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową i usługową, ogródki działkowe, nieznacznie oddalona zabudowa mieszkaniowa niskiej intensywności.

Nieruchomości są niezabudowane, kształt działek zbliżony do prostokąta, działki 571/59 i 571/79 – kształt wydłużony. Nieruchomości posiadają dostęp do drogi publicznej poprzez sprzedaż udziału w prawie do działek nr 571/59 i 571/79 (wydzielone pod drogi wewnętrzne).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Brzeg dla obszaru rejonu ul. Małujowickiej zatwierdzonym uchwałą nr XII/98/15 Rady Miejskiej Brzegu z dnia 25 września 2015 r., zmienionym uchwałą nr XXII/258/20 Rady Miejskiej Brzegu z dnia 26 listopada 2020 r., przedmiotowe nieruchomości znajdują się na terenie oznaczonym symbolem:

A15.MN (dz. nr 571/64, 571/65, 571/66, 571/67, 571/68, 571/69, 571/70, 571/71, 571/72, 571/73, 571/74, 571/75, 571/76) - przeznaczone są pod **zabudowę mieszkaniową jednorodzinną** z dopuszczonym układem wolnostojącym i bliźniaczym,

A6.ZP (dz. nr 571/63) – przeznaczona jest pod **zieleni parkową** w tym uzupełniająco mogą powstać obiekty infrastruktury technicznej, małej architektury, terenowe urządzenia sportowe i miejsca parkingowe,

A14.KDW (571/79 i 571/59) - przeznaczone są pod drogi wewnętrzne i we wschodniej części działki nr 571/59 planowana jest przepompownia ścieków.

Poz.	Adres nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości wg danych z ewidencji gruntów i budynków: AM – 9, obręb 1101 Rataje, oznaczenie księgi wieczystej	Powierzchnia nieruchomości (działki gruntu) w ha	Cena wywoławcza nieruchomości w zł	Kwota wadium w złotych
1.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/63 (KW OP1B/00051320/3) wraz z udziałem w wysokości 10,10% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 5,26% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje oraz dz. nr 571/64 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,30% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,30% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1670 (571/63) 0,1041 (571/64)	330 000,00	33 000,00
2.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/65 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,42% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,34% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1062	235 000,00	23 500,00
3.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/66 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,48% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,36% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1070	235 000,00	23 500,00
4.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/67 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,30% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,27% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1040	230 000,00	23 000,00
5.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/68 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,71% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,50% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1110	245 000,00	24 500,00
6.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/69 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,50% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,38% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1075	236 000,00	23 600,00
7.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/70 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,58% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,42% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1088	240 000,00	24 000,00
8.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/71 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,48% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,37% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1070	235 000,00	23 500,00
9.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/72 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,42% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,34% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1062	235 000,00	23 500,00
10.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/73 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,60% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,4% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1091	240 000,00	24 000,00
11.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/74 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,30% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,30% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1043	230 000,00	23 000,00
12.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/75 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 6,64% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 3,45% w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,1099	242 000,00	24 200,00
13.	Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	dz. nr 571/76 (KW OP1B/00051321/0) wraz z udziałem w wysokości 12,17% w działce nr 571/59 (KW OP1B/00042553/9) oraz udziałem w wysokości 6,32 % w działce nr 571/79 (KW OP1B/00042553/9), AM-9 obręb 1101 Rataje	0,2012	367 000,00	36 700,00

Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży. Zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu publikacji ogłoszenia do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się 05 lipca 2024 r. o godz. 11:00

w budynku Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięzkiej 39, sala 20 (parter)

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 1 lipca 2024 r.** przez dokonanie wpłaty na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego AMW we Wrocławiu: BGK Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział we Wrocławiu nr 78 1130 1033 0018 8159 1520 0009.

O dotrzymaniu wyznaczonego terminu decyduje data wpływu wadium na konto Oddziału Regionalnego AMW. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „Przetarg nr 49/2024, pozycja nr ...” oraz wskazać nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej uczestnikiem przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym od dnia od 29.05.2024 r. do dnia 05.07.2024r. na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, budynku OR AMW we Wrocławiu, przy ul. Zwycięskiej 39 oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl

Dodatkowe informacje: tel. (71) 710 72 63

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław,
tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 00
e-mail: wroclaw@amw.com.pl www.amw.com.pl

Kraj/34319941

Kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego

Zohydowanie Unii. Tak zatruwają naszą przyszłość

Budzenie nastrojów antyeuropejskich w czasie, gdy jedność i solidarność demokratycznego Zachodu w obliczu imperialnej Rosji jest gwarantem naszego bezpieczeństwa, jest zdradą polskiej racji stanu

Lewandowski

To już było. W referendum akcesyjnym roku 2003 straszyla Liga Polskich Rodzin i „Samoobrona”. Członkostwo w Unii Europejskiej miało ich zdaniem oznaczać nowe zabory, wykup ziemi przez Niemca oraz zniszczenie rolnictwa przez zalew zachodniej żywności. Tamte „strachy na Lachy” miał wpływ na referendum, rozbudzając lęki przed zaborcą i bezbożną Unią. Wystraszyły wieś, która została w domu, a w 52 proc. głosowała przeciw członkostwu. Pierwsze w naszej historii dwudniowe referendum miało ryzykownie niską frekwencję. Zaledwie 59 proc. uprawnionych do głosowania przesądziło o naszym miejscu w Europie! Strachy referendalne pozostawiły trwały ślad w publicznym postrzeganiu Unii Europejskiej, pomimo że rzeczywistość całkowicie zaprzeczyła kłamliwej propagandzie.

Podsumowujemy 20-lecie obecności w Unii. Mamy co świętować. Unijne inwestycje odmieniły Polskę wiejską i wiejską. Na wieś trafiło do marca 2024 roku 78 mld euro z Unii, w tym 50 mld euro na dopłaty bezpośrednie, które w mniejszych gospodarstwach mają charakter opłaty socjalnej. Średnia dopłata hektarowa w roku 2023 wyniosła 246,8 euro. Z dodatkami przejściowego wsparcia krajowego dorównuje średniej unijnej. 10-krotnie wzrósł eksport polskich produktów rolno-spożywczych, z dodatkiem saldów w miejsce wcześniejszego deficytu.

Obnażyła się euroschizofrenia wcześniejszych przeciwników Unii. Chętnie sięgnęli po unijne diety, nazywane wcześniej „judaszowymi srebrnikami”. Jeden z nich, wiedząc, że zostałem szefem Komisji Budżetowej europarlamentu, zameldował się u mnie, pytając: „Ty musisz wiedzieć, tu musi być jakaś dodatkowa kasiora?” (cytuje w oryginale). Miał na myśli tanie kredyty przysługujące posłom w Sejmie. Rozczarowanie, że nie ma tego przywileju w europarlamencie, zapewne wzmogło jego wrogię nastawienie do Unii, ale nie do eurosrebrników, które chętnie pobierał...

Wybieram tylko „wiejskie” wskaźniki kwestionujące zasadność lęków rozbudzanych przed dziejową decyzją o członkostwie w UE. Stanowią mały fragment imponującego dorobku 20-lecia członkostwa. W świetle niezbitych dowodów i namacalnych korzyści Polska wiejska powinna stracić zaufanie do antyunijnej retoryki. Tak się jednak nie stało, gdy pochodnię obrzydzenia Unii przejął od Ligi Polskich Rodzin PiS.

Miejsce oskarżeń ekonomicznych – trudnych do utrzymania – zajęły oskarżenia światopoglądowe. Nasiliły się one po wyroku Trybunału Konstytucyjnego pod wodzą Przyłębskiej ws. aborcji z października 2020 r.

Orzeczenie to wywołało masowe protesty „czarnych parasolek”, ale



• **Prawicowa grupa uczestnicząca w proteście rolników przeciw Zielonemu Ładowi i bezcłowemu handlowi z Ukrainą, Warszawa 27 lutego 2024 r.**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

uzupełniło narrację o gospodarczej zgonie Polski w UE o wymiar religijno-kulturowy. Słynna teza Huntingtona o zderzeniu cywilizacji znalazła ilustrację na naszym gruncie. Już nie zniszczenie rolnictwa i całej gospodarki nam grozi, ale zniszczenie naszej narodowej tożsamości. Zgnilizna moralna Zachodu zagraża tradycyjnym wartościom. Głos tej samej plebany, która pielęgnowała narodową pamięć w czasie zaborów i okupacji, teraz współbrzmie z oskarżeniami PiS. Skądinąd zrozumiałymi, gdyż rozdziela państwa i Kościół, wpisany w wartości UE, oraz świeckość życia publicznego zagrażają przywilejom Kościoła.

To jeden z powodów, dla których PiS w opozycji, a zwłaszcza w rządzeniu po roku 2015 mógł czerpać wedle potrzeby z trwałej nieufności do Unii. Wprawdzie mniejszościowej, ale łatwej do rozbudzenia na skalę potrzeb wyborczych.

W wyborach europejskich 2014 i 2019 politycy PiS oraz prezydent Duda miewali chwile sezonowej miłości do UE. Jednak na co dzień w ludzkie umysły sączył się jad, w czym wielki udział miała TVP Kurcki. Bezmiar kłamstw i bredni głoszonych w nadziei, że „ciemny lud to kupi”. Nadzieja spełniona, co potwierdza siłę rażenia wielokrotnie powtarzanego kłamstwa. Nie ma dla mnie bardziej wstrząsającej ilustracji tej tezy niż kariera neofaszyzowskiej i pro-ruskiej AfD w landach dawnego NRD, gdzie kilkadziesiąt lat nazistowskiej propagandy przeszło płynnie w kilkadziesiąt lat propagandy komunistycznej.

Po latach prania mózgu nie dziwi więc, że i u nas na podatny grunt

Narodowe przebudzenie 15 października 2023 roku trzeba 9 czerwca potwierdzić w wyborach do europarlamentu. W imię europejskiej przyszłości następnych pokoleń

trafiają słowa prezydenta Dudy o „wyimaginowanej wspólnoty” (miał za plecami Dwór Starościński w Leżajsku, pięknie odnowiony za fundusze UE) lub bzdury premiera Morawieckiego o Polsce jako płatniku netto w Unii. Gdy wydawało się, że konkurs na największą bzdurę został rozstrzygnięty, w szranki stanął szef NBP Głapiński, dzieląc się taką oto mądrością: „Środki z KPO nie mają żadnego znaczenia. Wpływ na poziom życia zero-owy.” Tyle miał do powiedzenia o tysiącach miejsc w żłobkach, komputerach dla 90 proc. nauczycieli i 1,2 mln uczniów czy o stypendiach dla studentów medycyny...

Zniesławianie Unii szło w parze ze zniesławianiem polskich elit – twórców kultury, sędziów, lekarzy, nauczycieli – chodziło o to, by odebrać im wiarygodność, gdy przekonywali o wartości Unii dla naszego szansa cywilizacyjnych i bezpieczeństwa. Kaczyński szedł śladem zaborców i okupantów, którzy widzieli w tych elitach rozum i duszę narodu (oszczędził tylko księży).

Co gorsza, PiS wypisywał nas z Unii nie tylko słowem, ale też czynem. Nastąpiło praktyczne wycofanie Polski z europejskiej przestrzeni prawnej poprzez demontaż instytucji państwa prawa, które były naszą przepustką do NATO i UE. „Dobra zmiana” w swym patriotycznym stosunku do węgla zniweczyła cierpliwe wysiłki, by dopasować polską energetykę do realiów XXI wieku i celów klimatycznych Unii. Zwiększyło to koszty ekonomiczne i społeczne nieuniknionej transformacji. Najbardziej dotkliwy dla Polski, bo namacalny, był polexit finansowy, czyli karygodne opóźnienie Krajowego Planu Odbudowy oraz nowej generacji środków strukturalnych na lata 2021-27. Dopiero teraz wreszcie odblokowanych!

Aktem symbolicznym było wprowadzenie flagi unijnej z gabinetu premiera Szydło, a zwieńczeniem tragifarsa 1:27 – dowód beznadziejnego osamotnienia i marginalizacji. Porzuceni nawet przez Orbána!

Po nieszczęsnym brexicie zmalała śmiałość otwartych zwolenników

wyprowadzania swych krajów z Unii. Wymiękła nawet Marine Le Pen przyznająca się do kremlowskich pieniędzy, przedstawiająca się wcześniej jako „madame frexit”. Dziś pozują na zwolenników „naprawiania” Unii. Przez jej wewnętrzne osłabianie. Ku uciesze Putina.

Natomiast kampania PiS po raz pierwszy jest tak otwarcie antyeuropejska.

Polexitowe hasła pojawiły się na manifestacji związków rolniczych i „Solidarności” pracowniczej w Warszawie 10 maja, współbrzmiejącej z konwencjami PiS. To jest apokalipsa pisaną językiem Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony z czasu referendum akcesyjnego roku 2003. Zagłada gospodarstwa, przede wszystkim rolnictwa, do tego duchowa i wręcz fizyczne unicestwienie polskiej państwowości. Przy czym PiS nie jest solistą, ale członkiem antyeuropejskiego chóru, głośniego w wielu krajach.

Niestety pada to na grunt przygotowany u nas latami przez TVP Kurcki. Niestety zaważy na wyborach europejskich 2024, ale – co gorsza – pozostawi trwale ślady. Ta propaganda utrudnia rozumienie naszych geopolitycznych uwarunkowań. Budzenie nastrojów antyeuropejskich w czasie, gdy jedność i solidarność demokratycznego Zachodu w obliczu imperialnej Rosji jest gwarantem naszego bezpieczeństwa, jest zdradą polskiej racji stanu. Na tym polega nieszczęsna spuścizna rządów, które z patologii czynią normę.

Patologia wrasta w ludzi i instytucje. Zatruwa przyszłość. Narodowe przebudzenie 15 października 2023 roku trzeba potwierdzić w wyborach 9 czerwca 2024 roku. W imię europejskiej przyszłości następnych pokoleń! •

Janusz Lewandowski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

MŁODE AFRYKANKI NA GRANICY WOŁAJĄ O POMOC

**Dziewczyny wiedzą, że żeby było bezpieczniej, muszą stać pod samą zaporą.
Za nią jest jeszcze skrawek polskiej ziemi.**

S



Stoją w rzędzie, trzymając się zapory na granicy polsko-białoruskiej. Na szerokim na metr, dwa pasie polskiej ziemi, ale od strony sąsiada, z którym obecne relacje polscy politycy nazywają wojną hybrydową. Młode Afrykanki. W sumie kilkadziesiąt. Ile dokładnie, nie wiadomo. Ostatnio kilkanaście z nich zaginęło: przyjechali zamaskowani faceci i oderwali od zapory te, którym nie starczyło sił się utrzymać.

26 wniosków o azyl

Od tygodni pracownicy organizacji pozarządowych starają się monitorować bezpieczeństwo dziewcząt. Choć patrzą na nie nieustannie, wiedzą o nich niewiele.

– Dzieli nas zaporą, kilkunastometrowy pas drogi, którym jeżdżą i chodzą żołnierze oraz Straż Graniczna, dodatkowe zasieki z koncertyny, więc możemy tylko do siebie krzyczeć, wymieniając podstawowe komunikaty – mówi Maria Książak, psycholożka z Fundacji Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna, która monitoruje sytuację dziewczyn od dwóch tygodni.

Według psycholożki większość dziewczyn jest nieletnia. – Mówią nam swoje daty urodzenia. Przesyłały też na alarmowe linie zdjęcia dokumentów, które to potwierdzają. Wyglądają bardzo młodo – podkreśla.

Aktywiści przyznają, że pewności co do wieku migrantek nie ma, ale dopóki nie zostanie on jednoznacznie ustalony, nie można mówić, że dziewczyny kłamią.

Pracownicy organizacji pozarządowych zauważyli je pod koniec kwietnia.

– Jeździliśmy tam na interwencje w sprawie 16-letniego Egipcjanina, który był pushbackowany [wypchnięty z terytorium Polski] przez polskich strażników. Zaczęliśmy regularnie bywać pod zaporą i wtedy zobaczyliśmy te dziewczyny – relacjonuje Agata Kluczevska z Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego (POPH), która także wspiera nastolatki z Afryki.

Aktywiści zaczęli spisywać dane dziewczyn, potem złożyli wnioski o status uchodźcy w imieniu 26 z nich (prawo pozwala, by w przypadku osoby nieletniej zrobiła to organizacja pozarządowa). W przygotowaniu są kolejne. Nie wiadomo, czy i kiedy zostaną rozpatrzone, a sytuacja dziewczyn już jest dramatyczna.

– Dziewczyny pod zaporą stoją albo leżą, gdy nie mają już sił. Są wycieńczone, przerażone. Straż Graniczna stara się nie dostrzegać problemu, od tygodni nikt nie chce podjąć decyzji, co z nimi zrobić – zauważa Książak.

Pracownicy organizacji pozarządowych codziennie wykonują dziesiątki telefonów, prosząc Straż Graniczną (SG), żeby wpuściła za barierę i otoczyła nastolatki opieką. Funkcjonariusze odpowiadają, że potrzebna jest decyzja z góry.

– Są też inne tłumaczenia. Że to nie są małe dzieci, że w ich kulturach dziewczyny w tym wieku są uważane za dorosłe, że może niektóre mają nawet 18 lat, więc same są winne swojej sytuacji – relacjonuje psycholożka.

Z kim prowadzimy wojnę hybrydową?

Zgodnie z przepisami, cudzoziemiec, którzy poprosi na granicę o ochronę międzynarodową, powinien mieć możliwość złożenia wniosku, a na czas jego rozpatrzenia zostać wpuszczony do Polski. Polscy funkcjonariusze próśb nastolatek jednak zdają się nie słyszeć.

Książak opowiada historię z ostatnich dni. Dzwoniła do różnych jednostek straży: w Dubiczach Cerkiewnych, w Białymstoku i do Komendy Głównej w Warszawie. Prosiła o pomoc dla dziewczyn, które są w złym stanie zdrowia.

– W końcu od funkcjonariusza z numeru interwencyjnego usłyszałam, że ponieważ dziewczyny są na Białorusi, to oni skontaktowali się ze służbami białoruskimi, żeby „udzielali im pomocy” – mówi psycholożka. – Zdębiałam. Przecież trwa wojna hy-

LUDMILA
ANANNIKOVA



brydowa, agresja Rosji na Ukrainę. Dlaczego polskie służby współpracują z białoruskimi? Prosiłam, żeby nie przekazywali informacji o dziewczynach białoruskim służbom. Nie pomogło. Nagle tej samej nocy pod płot przybiegli zamaskowani faceci, na pas polskiej ziemi, zaczęli odrywać dziewczyny od płotu, ładować na samochody i wywozić. 17 małoletnich bez opieki zaginęło. Najmłodsza dziewczyna miała prawdopodobnie 12 lat – wspomina Książak.

Nie wie, kim były zamaskowane osoby. Dodaje, że polska Straż Graniczna nie próbowała reagować.

– Za każdym razem mówię im, że skoro mamy wojnę hybrydową z reżimem białoruskim i rosyjskim, to ta współpraca wygląda na kolaborację – mówi z kolei Agata Kluczewska. – Pytałam ostatnio jednego z funkcjonariuszy, z kim mamy wojnę i przed kim się bronimy, to usłyszałam, że z migrantami. Patrole białoruskie przyjeżdżają, szcują dziewczyny psami. Na polską ziemię te oficjalne patrole nie wchodzą, ale są bardzo blisko. Dziewczyny łapią się za ręce i trzymają zaporę. Jeżeli któraś jest za daleko i nie dobiegnie do niej, jest wyłapywana i odciągana do tyłu, znika z pola widzenia – relacjonuje Kluczewska. – Dziewczyny na pewno są bite, nie wiem, co jeszcze się tam wydarza, ale można sobie wyobrazić. Potem są wypuszczane i wracają pod płot – dodaje.

Czekając na karetkę

Zdesperowane dziewczyny próbują czasem wspiąć się na zaporę, mimo że na jej szczycie jest koncertina. Zdarzają się upadki.

– Funkcjonariusze „nie słyszą” próśb o ochronę międzynarodową, zgarniają taką osobę do auta i przez bramkę dla zwierząt wyrzucają na drugą stronę, nie weryfikując ani stanu, ani wieku, nie wioząc do szpitala, nie opatrując ran – relacjonuje Książak.

W ubiegłym tygodniu w nocy ze środy na czwartek jedna z dziewczyn wspięła się na zaporę i spadła. Nie jest jasne, po której stronie, ale rano leżała po białoruskiej stronie muru.

– Leży, nie może się podnieść. Ma na pewno uszkodzoną rękę, problemy z oddychaniem i wykonuje mimowolne ruchy głową, co może wskazywać na problem neurologiczny. Mimo naszych wielokrotnych próśb karetka nie przyjechała – relacjonowała w piątek Kluczewska.

Jest oburzona zachowaniem polskich służb, które nie wzywają pomocy medycznej do rannych cudzoziemek, albo robią to z dużym opóźnieniem. – Kiedyś było dużo osób w złym stanie i karetka przyjechała po 11 godzinach od wezwania. Mieliśmy też sytuację, że wojsko zobaczyło, że dziewczyny mdleją i zadzwoniło do Straży Granicznej. Przyjechał patrol, zobaczył, co się dzieje. Strażnicy zaczęli gdzieś dzwonić, że trzeba wezwać karetkę, ale ostatecznie nie została wezwana – mówi.

Jeszcze inna historia, którą opowiada: jedna z dziewczyn pod płotem od strony białoruskiej miała mocną reakcję alergiczną: spuchła, miała problemy z oddychaniem, piana wypływała jej z ust. SG odmówiła wezwania karetki, dziewczynę uratował syryjski pielęgniarz – był w grupie migrantów, która dołączyła do dziewczyn. Krzycząc, aktywistki instruowały go, co ma robić.

– Dziewczyn i młodych kobiet, które już nie wstają, nie mówią, leżą na polskiej ziemi przy zaporze, o pomoc, dla których błagają wszyscy za płotem, karetki dotąd nie zabrały. Medycy twier-

dzą, że ich parametry życiowe nie wskazują na stan krytyczny – mówi z kolei Książak

Jak twierdzi, nie zabrano też do szpitala mężczyzny po udarze, ani ślepego na jedno oko i tracącego wzrok w drugim. Były też przypadki, gdy nie przekazano leków cukrzykom, chorym na serce, nie opatrzone ran i urazów.

Dziewczyny, która spadła z płotu także nie zabrano do szpitala. Gdy kilka dni później zapytam, jak się miewa, usłyszę, że zniknęła i nie ma z nią kontaktu.

Do lasu prosto ze szpitala

W piątek po południu Kluczewska przekazuje mi kolejną wiadomość: jedna z dziewczyn spod zaporę, którą wcześniej umieszczono w szpitalu, została zabrana stamtąd i wyrzucona na Białoruś.

– To była osoba ze złożonym wnioskiem o ochronę międzynarodową. Naprawdę nie zdarzało się do tej pory, żeby ze szpitala ludzi wywalali do lasu – mówi pracowniczka POPH.

– Dziewczyna miała zostać przywieziona ze szpitala w Hajnówce do szpitala w Białymstoku, a zamiast tego nagle znalazła się po drugiej stronie zaporę, ze szpitalną opaską i w piżamie, w której była w placówce – mówi Daria Górniak-Dzioba, radczyni prawna. Reprezentuje 17 dziewczyn, w imieniu których POPH złożyło wnioski o ochronę. – Jak dzwoniłam do placówki straży granicznej pytać o tę dziewczynę, udzielono mi informacji, że takiej u nich nie było.

Górniak-Dzioba dodaje, że dziewczyny, które reprezentuje, to Somalijki, z których zdecydowana większość znajduje się po białoruskiej stronie zaporę. Mają dokumenty, ale nie można potwierdzić ich autentyczności. Prawniczka podkreśla, że to „młode dziewczynki”.

– Reprezentuję wielu cudzoziemców w sprawach o ochronę międzynarodową i jest sześć krajów, do których nie odsyła się ludzi z powrotem: Sudan, Jemen, Etiopia, Erytrea, Afganistan i właśnie Somalia. Więc tych dziewczyn nie wolno odesłać – mówi Górniak-Dzioba.

Błędy na niekorzyść dzieci

Straż Graniczna zapytana przez „Wyborczą” o wiek dziewczyn napisała jedynie, że cudzoziemcy często twierdzą, że są nieletni, choć tak nie jest. Podała też dane: spośród 129 osób, które znalazły się po polskiej stronie od stycznia do 22 maja 2024 r. i deklarowały, że mają mniej niż 18 lat, tylko w przypadku 26 osób badanie potwierdziło, że są nieletnie.

Kwestia badań wieku była jednak niejednokrotnie poruszana w raportach Rzecznika Praw Obywatelskich.

– W Polsce, ustalając wiek cudzoziemca, ocenia się tzw. wiek kostny na podstawie RTG nadgarstka. Opis badania zawsze powinien zawierać granicę błędu, mówi o tym ustawa o cudzoziemcach. Przyjmuje się, że to plus minus dwa lata. Czyli jak komuś określa wiek na 19 lat, powinniśmy założyć, że może mieć też lat 17 i powinniśmy go traktować jako osobę nieletnią – tłumaczy Książak, która badała ten problem na zlecenie RPO dla Komisji Expertów Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur.

Jak dodaje, polscy radiolodzy bardzo rzadko wpisują granicę błędu. – Na kilkadziesiąt badań tylko jedno albo dwa zawierało tę wzmiankę – mówi psycholożka. – Miałam przypadki, w których dziecko

zostało uznane za pełnoletnie, dalsza weryfikacja po miesiącach potwierdzała, że było nieletnie, a w między czasie dziecko przechodziło horror, więzione z dorosłymi w polskich placówkach detencyjnych. Niektóre osoby, które mam w terapii, wciąż mają lęki i zaburzenia związane z doświadczeniami z detencji, do której trafiły w związku z błędną oceną ich wieku. W innych krajach UE podczas ustalania wieku uczestniczy psycholog, stosowane są równoległe metody badawcze, a w Polsce niezmiennie od lat popełniane są sztapowo te same błędy na niekorzyść dzieci – mówi Książak.

Michał Żłobecki z biura RPO zauważa, że badacze wskazują na różny stopień rozwoju szkieletu w zależności od pochodzenia, dlatego weryfikacja wieku powinna uwzględniać też czynniki psychologiczne, rozwojowe czy środowiskowe. Na temat badania wieku kostnego wypowiadał się już Europejski Komitet Praw Społecznych i uznał je za niewłaściwe i niewiarygodne, a przez to naruszające zapisy Europejskiej Karty Społecznej.

RPO rekomenduje też, aby przy dokonywaniu oceny wieku SG brała pod uwagę zdjęcia dokumentów tożsamości, a wątpliwości rozstrzygała na korzyść deklarującego nieletniość cudzoziemca.

W kontekście aktualnej sytuacji na granicy Żłobecki informuje, że w ostatnich tygodniach do Biura RPO codziennie docierają zgłoszenia dotyczące sytuacji na granicy. Duża część z nich dotyczyła osób deklarujących jako małoletnie bez opieki. „Zgłaszane były także przypadki osób w złym stanie zdrowia lub ofiar przemocy, w tym seksualnej”. W związku z tym RPO kierował wystąpienia do Straży Granicznej i podejmował interwencje telefoniczne, a w sprawach dotyczących małoletnich nawiązał współpracę z Biurem Rzecznika Praw Dziecka.

Górniak-Dzioba w sprawie swoich klientek złożyła zawiadomienia do Prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 162 k.k. (nieudzielenie pomocy), art. 231 k.k. (nie dopełnienie obowiązków). Próbowała też zainteresować sprawą polityków, min. Joannę Scheuring-Wielgus i Arkadiusza Myrchę, ale jak dotąd bez rezultatu.

Straż Graniczna: Dziewczyny są na Białorusi

Zapytałam Straż Graniczną, dlaczego osoby nieletnie pozostające bez opieki, które według prawa międzynarodowego są osobami szczególnie wrażliwymi, nie zostały wpuszczone do Polski.

W odpowiedzi czytam, że osoby te są po drugiej stronie bariery, czyli na Białorusi. „W związku, z czym jakiegokolwiek czynności administracyjne, w tym ewentualne przyjęcie wniosku o ochronę międzynarodową, o ile intencją tych osób jest chęć otrzymania ochrony w Polsce, nie jest możliwe” – pisze rzeczniczka podlaskiego komendanta. Przypomina też, że wnioski o ochronę składa się „na przejściach granicznych”.

Na pytanie, dlaczego nastolatkom po drugiej stronie płotu stojącym na skrawku polskiej ziemi nie udziela się pomocy medycznej, odpowiedź znowu brzmi „bo są na Białorusi”.

Z kolei odpowiadając na pytanie o współpracę z białorską strażą, rzeczniczka potwierdza, że do niej dochodzi. „W ramach obowiązujących procedur próbujemy nawiązać kontakt ze stroną białorską w sytuacji, kiedy obserwujemy, że po ich stronie (czyli na Białorusi), mają miejsce niepokojące

**Lekarze
i psychologowie
proszą polskie władze
o uruchomienie
mechanizmów, które
pozwolą
na ratowanie życia
i zdrowia osób
na granicy**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319985

Dnia 27 maja 2024 roku w wieku 85 lat
do Domu Ojca odszedł
mój kochany Tata



Jan Oskar Kieniewicz
historyk

o czym zawiadamia pogrążony w smutku

Leszek z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319928

Naszej Drogiej Koleżance

Justynie Kłosowskiej-Beldzie
i Jej Najbliższym

wyrazy współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

ukochanego

Jarostawa Nawracały

W obliczu tej bolesnej straty nasze myśli i serca są z Tobą.

Możesz liczyć na naszą pomoc i wsparcie.

Przyjaciele i Zespół Laboratorium Psychoedukacji



zdarzenia, np. ktoś potrzebuje pomocy czy widzimy pożar w puszczy po stronie białoruskiej” – czytam w odpowiedzi.

– Czy nie sądzą państwo, że dodatkowo naraża to cudzoziemców na niebezpieczeństwo? Są podstawy, by sądzić, że dziewczyny doświadczają po stronie białoruskiej przemocy i nieludzkiego traktowania – dopytuję.

Odpowiedź: „Osoby, które próbują nielegalnie przekraczać granicę naszego państwa, wjechały do Rosji, a potem na Białoruś legalnie z zamiarem nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej, by dostać się dalej na zachód Europy”.

**Wiceminister:
Decyzje podejmują osoby na miejscu**

Lekarze i psychologowie działający na granicy napisali list do polskich władz. Proszą w nim o uruchomienie mechanizmów, które pozwolą na ratowanie życia i zdrowia osób na granicy, stworzą system skutecznego ratownictwa, a także zapewnią prawidłową identyfikację osób szczególnie wrażliwych, jak dzieci bez opieki, ofiary handlu ludźmi, ofiary tortur i nieludzkiego traktowania.

22 maja Książak i Kluczevska wzięły udział w posiedzeniu sejmowej podkomisji ds. obywatelskich, cudzoziemców i migracji. Pytały, dlaczego polscy strażnicy współpracują z białoruskimi, apelowały, by zapewnić poszkodowanym nastolatkom bezpieczeństwo.

– Zaopiekowane ofiary będą świadczyć przeciwko sprawcom, pomogą nam naprawdę rozwiązać problem na granicy, a w tej chwili sprawcy nie są karani.(...) Chcielibyśmy, żeby nasze państwo było państwem bezpiecznym, chroniącym ludzkie życie: nasze i osób z grup wrażliwych. Spośród grup wrażliwych dzieci bez opieki są najwrażliwszą z grup, a dzieci bez opieki narażone na handel ludźmi są na samym szczycie – mówiła Książak.

Podczas komisji wiceminister MSWiA Maciej Duszczyk nie odniósł się bezpośrednio do sytuacji dziewcząt na granicy. Tłumaczył jedynie, że Polska ma do czynienia z sytuacją ekstraordynaryjną i służby muszą dokonywać „strasznych wyborów”.

– Pozostawiam decyzję Straży Granicznej i komendantom, którzy są na miejscu – mówił wiceminister.

Wskazywał też, że tylko od stycznia w szpitalu w Hajnówce hospitalizowano 193 cudzoziemców, co w porównaniu z zeszłym rokiem stanowi wzrost o ponad 100 proc. Przyznał też, że odkąd objął urząd, zdarzyła się jedna śmierć na granicy. Nazywał ją „gigantyczną tragedią”.

Dodał, że każda sytuacja powoduje reakcję z drugiej strony, a polska twarz humanitarna jest wykorzystywana przez drugą stronę, która jest bezwzględna. – Te osoby nie trafiają tu z przypadku, zostają zwerbowane przez przemytników. Druga strona gra na naszych wartościach, litości. Dlatego jedyną naszą obroną jest to, żeby pozostawić osobom na

miejsu podejmowanie decyzji i budować zaufanie – dodał Duszczyk.

Na pytanie, dlaczego SG nie udziela pomocy cudzoziemcom na pasie polskiej ziemi po stronie białoruskiej, Duszczyk odpowiedział: – Wyjście strażnika granicznego w sytuacji, kiedy mamy 75 cm albo półtora metra po drugiej stronie, jest praktycznie niemożliwe. Z tego powodu, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć reakcji drugiej strony. Ten strażnik może zostać zastrzelony przez Białorusinów, ponieważ uznają, że wszedł na stronę białoruską.

Minister dodał też, że proponował, aby zapórę zbudowano kilkadziesiąt metrów w głąb Polski, co pozwalałoby bez obaw ratować ludzi po drugiej stronie, ale tego nie zrobiono.

General SG Grzegorz Niemiec, zastępca komendanta głównego, stwierdził, że działacze organizacji pozarządowych nie dostrzegają tego, co zmieniło się w sytuacji na granicy na lepsze. Zapewnił też, że

Zdesperowane dziewczyny próbują czasem wspiąć się na zaporę, mimo że na jej szczycie jest koncertina. Zdarzają się upadki

SG nie chce eskalować konfliktu, bo na tym zyskują Białorusini. Wskazywał, że zmienia się profil cudzoziemców chcących przedostać się do Polski.

Jak tłumaczył, od dłuższego czasu pojawiają się kobiety w ciąży i osoby nieletnie, co nie jest przypadkiem. – Nasze media są dokładnie monitorowane przez służby białoruskie, a wypadkową jest sytuacja na granicy – mówił gen. Niemiec.

Przyznał też, że jego służba nie jest zadowolona z braku dialogu ze stroną społeczną: – Jesteśmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo granic. Staramy się szukać balansu między bezpieczeństwem a humanitaryzmem. I ten balans musimy znaleźć wszyscy, to nie jest tylko rola Straży Granicznej. To jest też odpowiedzialność organizacji pozarządowych i innych osób, które działają w środowisku.

**Machińska:
To drastyczne naruszenie prawa**

– Sytuacja na granicy, jeżeli chodzi o osoby małoletnie, jest szczególnie drastyczna – komentuje dr Hanna Machińska, prawniczka, była zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich. Zauważa, że nieletnich migrantów chroni w Polsce art. 72 Konstytucji, nakazujący ochronę praw dzieci i o podobnej treści art.

22 Konwencji o Prawach Dziecka. Polska ratyfikowała też Konwencję Stambulską o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, która stanowi, że ofiary przemocy szukające schronienia – bez względu na wiek – nie będą odsyłane tam, gdzie grozić im będzie niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia.

– Zobowiązaliśmy się do tego, że nie będziemy wobec takich osób stosowali pushbacków – przypomina dr Machińska.

– Jeżeli stwierdzamy, że na polskiej ziemi po stronie białoruskiej, gdzie wciąż obowiązuje jurysdykcja Polski, są osoby małoletnie bez opieki, straż powinna je wpuścić, a następnie wystąpić do sądu o umieszczenie ich w placówkach opiekuńczo-wychowawczych lub – w zależności od wieku – w ośrodku dla cudzoziemców. Sytuacja, z którą mamy do czynienia, to drastyczne naruszenie zobowiązań międzynarodowych, Konstytucji, prawa pol-

skiego i unijnego – uważa prawniczka.

Przypomina też, że nieudzielenie natychmiastowej pomocy medycznej osobom, które tego potrzebują, jest karane i funkcjonariusze SG muszą się z tym liczyć.

– Jeżeli słyszymy o sytuacji, w której młoda osoba zostaje przyjęta do szpitala, a następnie w piżamie wyrzuca się ją za mur, to są to najbardziej opresyjne metody, które nie mogą charakteryzować demokratycznego państwa – podkreśla dr Machińska.

Ekspertka podkreśla też, że pushbacki są nieefektywne – wiele z wypchniętych osób prędzej czy później przedostaje się przez granicę. – Tyle że wtedy nic o nich nie wiemy, nie ma identyfikacji. Powinniśmy zorganizować to tak, żeby poddawać te osoby indywidualnej ocenie – mówi Machińska.

Zdaniem prawniczki musimy zaakceptować fakt, że część cudzoziemców nie będzie odsyłana z powrotem z uwagi na grożące im tam niebezpieczeństwo. – Potrzebna jest polityka migracyjna. Musimy być przygotowani na to, że przyjmiemy do Polski osoby o różnych wyznaniach, różnego koloru skóry, przybawające do nas z odległych państw, które także wniosą wkład we wzbogacenie naszej kultury polskiej. ●

Współpraca Maciej Chołodowski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34320028

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319882

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319857

SM „Dębina”
02-786 Warszawa,
ul. Jana Rosoła 40/7

zaprasza do składania ofert
na remont konstrukcji stalowej
ok. 390 mb ogrodzenia
przy ul. Rosoła w Warszawie.

Specyfikację, jak również
informacje można uzyskać
na stronie:

<https://smdebina.pl/zapytania-ofertowe/ogloszenia/zapytania-ofertowe-na-rok-2024/>
i pod nr. tel. 504 191 001.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319879

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I **Ns 905/22** toczy się postępowanie z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Marianie Chelminiak**, córce Władysława i Józefy, zmarłej 13 marca 2022 roku w Bytomiu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego
w Białymstoku
ogłasza konkurs na kandydatów na etatowych członków
samorządowego kolegium odwoławczego.

- I. Kandydaci przystępujący do konkursu na etatowych członków powinni spełniać następujące kryteria:
- posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych,
 - ukończenie magisterskich studiów prawniczych lub administracyjnych,
 - wykazywanie się wysokim poziomem wiedzy prawniczej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym,
 - brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzecznym za przestępstwo popełnione z winy umyślnej,

II. Oferty kandydatów powinny zawierać:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
- kwestionariusz osobowy,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe.

Oferty wraz z dokumentami kandydaci powinni składać w siedzibie kolegium, w zamkniętych kopertach z dopiskiem:
KONKURS NA CZŁONKÓW SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO

pod adresem: Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Białymstoku
ul. Mickiewicza 3

Termin składania ofert – 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.



IF-II.747.10.2024.KS Lublin,

dnia 27 maja 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

**o wniesieniu odwołania od decyzji
o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji
towarzyszącej w zakresie sieci dystrybucyjnej**

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 i ust. 5 pkt 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 555) – zwanej dalej *ustawą* oraz zgodnie z art. 131 i 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) – zwanej dalej *Kpa*, zawiadamiam, że w dniu 17 maja 2024 r. wpłynęło odwołanie od decyzji Wojewody Lubelskiego znak IF-II.747.10.2024 z dnia 24 kwietnia 2024 r. **o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci dystrybucyjnej pn. „Przebudowa linii 110 kV Mokra – Krasnystaw Rośno”**.

Odwołanie wraz z aktami sprawy, w tym ww. decyzją Wojewody Lubelskiego, stosownie do art. 133 Kpa w związku z art. 5 ust. 4 ustawy, przekazane zostało w celu rozpatrzenia do Ministra Rozwoju i Technologii, Plac Trzech Krzyży 3/5, 00-507 Warszawa.

Zgodnie z art. 10 ust. 1, 2a, 3 w związku z art. 10 ust. 5 pkt 1 ustawy zawiadomienie stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, **tj. od 28 maja 2024 r.**

Wniesienie odwołania w terminie nie wstrzymuje wykonania decyzji, która podlega ona natychmiastowemu wykonaniu, zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

wyborcza **KSIĄZKI**
MAGAZYN DO CZYTANIA

*Pismo dla miłośników literatury
i tych, którzy chcą wiedzieć, co się czyta.
Najlepszy w Polsce przewodnik
po aktualnych ideach
oraz ludziach, którzy je tworzą.*

**Zamów
roczną prenumeratę
magazynu**

prenumerata24.pl



Plebiscyt Sanki 2024

Oni
ZATRZĘSĄ
POLSKĄ MUZYKĄ

JESZCZE ①

Mamo, możemy mieć HVOB w domu? Przecież mamy HVOB w domu, to duet Jeszcze! Nie powiem, że takiej muzyki jeszcze, nomen omen, nie było, bo swego czasu elektropopowych duetów na polskiej scenie nie brakowało, z The Dumplings i Xxanaxx na czele. Ale duet rodzeństwa Klaudii i Patryka Zackiewiczów ma w sobie

coś niezwykle hipnotycznego i przyciągającego.

Miękki wokal Klaudii lekko i uwodząco płynie, rozświetla mroczne beats Patryka. Momentami brzmią jak HVOB (które jest jedną z ich inspiracji), momentami jak Télépopmusik, a mają też momenty przywodzące na myśl Rival Consoles i Bicep. I na pewno trafiają w swój

czas, bo electropopu dobrej jakości, dobrze zaśpiewanego i wyprodukowanego trochę dziś na polskiej scenie brakuje.

Czy będzie to tak udana i przebojowa współpraca rodzeństwa jak Billie Eilish i Fineasa? To się okaże, pewnie już niebawem. ●

Małgorzata Muraszko

KOSMONAUCI ②

Czy to ptaki? Samoloty? Nie! To Kosmonauci! Nadlatują, by uratować nas od błędnego przekonania, że jazz może być albo niezrozumiałą muzyką dla jajogłowych, albo pościelowo-windziarskim pitoleniem. Od zaistnienia przed niespełną dekadą grupy EABS na polskiej scenie jazzowej nie narodził się zespół, który tak doskonale łączyłby w całość wpadające w ucho melodie, porwywającą energię, umiejętności techniczne i wykraczającą poza gatunkowe schematy fantazję. Sądząc po gorących reakcjach publiki na Next Feście czy wyprzedanych koncertach w tak (s)nobliwych miejscach jak stołeczny klub

Jassmine, Polacy czekali na tę misję!

Elektroniczne wstawki i drum'n'bassowe galopady z wydanego niedawno debiutu „Sorry, nie tu” przypominają mi, wychowanemu na grupach takich jak Pink Freud czy Pulsarus, najlepsze momenty nowej okolojazzowej fali sprzed dwóch dekad. Ale Kosmonauci mają coś jeszcze, a może nawet coś więcej.

Po pierwsze, Tymon Kosma w iście kosmiczny sposób obsługuje wibrafon, który my, Polacy, mamy przecież perwersyjnie zakodowany w DNA — albo przez legendarnego Jerzego Miliana, albo przez trawestujące jego dorobek składy w rodza-

ju Skalpela. Po drugie, Kosmonauci w jednej sekundzie z planety freejazzowej czy nu-jazzowej potrafią objąć kurs ku galaktykom funkowo-popowym, czego dowodem nagrana z Pauliną Przybyś „Fakda”.

Po raz pierwszy w historii Sanek mamy sytuację, w której rok po roku nominowani są ci sami muzycy. Fenomenalny perkusista Jan Pieniążek i charyzmatyczny saksofonista Miłosz Pieczonka przed rokiem znaleźli się w finale naszego plebiscytu z triem USO 9001 (skład Kosmonautów uzupełnia basista Berek Lucjan). ● **Jędrzej Stodkowski**

LOTTA ③

Lotta to zjawisko, jakiego na polskiej scenie muzycznej nie było. Bo hyperpopu rodzima scena boi się jak ognia. Nie dziwi mnie to: podkręcone, przerobione wokale, szybkie i nieprzewidywalne tempo może być w pierwszym zetknięciu przytłaczające. A może i odrzucające.

Z Lottą warto jednak zostać na dłużej. Karolina Pieleśiak, połowa internetowe-

go muzyczno-satyrycznego duetu Szparagi, ma na siebie pomysł, co udowodniła koncertem na festiwalu Next Fest w Poznaniu. Jej energia i charyzma udzieliła się publiczności, a muzyka spotkała się z uznaniem. Teksty też są spójną opowieścią: o kobiecości („nowa żona”) i wyidealizowanym przedstawieniu kobiet („oszułkał mnie disney”), o młodo-

ści i dorastaniu („dziwne dzieciaki z klasy”), błędach przeszłości („cień pod okiem”).

Na razie Lotta wydała kilka singli, którym towarzyszą pełne akcji teledyski (i jak w filmie „Donnie Darko” powraca w nich ludzkich rozmiarów królik). Cały album — w drodze. ● **Małgorzata Muraszko**

JAN MARCZEWSKI ④

Pieśniarz i autor piosenek z podwarszawskich Ząbek, dziś również student Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Na gitarze nauczył się grać w szkole muzycznej, ale z taką wrażliwością musiał się urodzić. Reprezentuje najmłodsze pokolenie polskiego indie

popu, które nie naśladuje artystów z dalekiego świata i do niego nie aspiruje, ale po swojemu opisuje wewnętrzne i zewnętrzne krajobrazy.

Marczewski specjalizuje się w rozmarzonych, kruchych, minimalistycznych balladach, które folkowe, akustyczne brzmienie rów-

noważną subtelnym elektronicznym drugim planem. Artysta ma na koncie dwa albumy domowej roboty — „Letnie jeziora” i „Zorzę” — i kilka singli. Stale współpracuje z producentem Wojciechem Ratasiewiczem (aka wojtman.fm) ●

Jarek Szubrycht



1

2

Kosmiczny jazz, ballady śpiewane przez byłego dziennikarza sportowego czy dziki hyperpop. Każdy inny, wszyscy wspaniali. Oto dziesiątka nominowanych w tegorocznej edycji plebiscytu Sanki na najciekawszych nowych wykonawców na polskiej scenie.

Małgorzata Muraszko, Jędrzej Stodkowski

Rosalie, Hania Rani, Kaśka Sochacka, ta Ukrainka i Artificialice — oto dotychczasowe laureatki plebiscytu, którego patronem jest nasz zmarły w 2017 r. kolega, znakomity krytyk muzyczny Robert Sankowski.

Pokazujemy najciekawsze nowe twarze polskiej muzyki. Redakcja „Wyborczej” przyznaje nagrodę główną. Czytelnicy i czytelniczki — wyróżnienie od publiczności (playlista i głosowanie na wyborcza.pl/sanki).

Wybieramy spośród dziesiątki finalistów. Tradycyjnie do naszej zabawy zaprosiliśmy tych, którzy o polskiej scenie muzycznej wiedzą najwięcej: dziennikarzy, przedstawicieli agencji koncertowych, organizatorów festiwalu, reprezentantów instytucji muzycznych, menedżerów klubów. Poprosiliśmy ekspertów o wytypowanie trójki wykonawców, o których ich zdaniem powinno być znacznie głośniejsze niż jest do tej pory. Swoje typy przysłało nam 26 jurorów.

Jeszcze, Kosmonauci, Lotta, Jan Marczewski, Przebiśniegi, Santabarbara, Wiktor Waligóra, Kajetan Wolas, Zieliński i Zuta — kto z nich otrzyma Sanki 2024, okaże się 7 czerwca. Dzień wcześniej dowiemy się, kto wygrał głosowanie publiczności, które trwa do 3 czerwca.

3

4

5

Miejsca parkingowe w Śródmieściu

Film SF kontra rzeczywistość

Strefa płatnego parkowania w Śródmieściu zanika?
Kolejne miejsca parkingowe są likwidowane pod ogródki restauracyjne, z powodu remontów, a na Wspólnej i Poznańskiej na pół miesiąca rozgościła się ekipa filmowa.

Jarosław Osowski

Na początku tygodnia pisaliśmy, że z powodu remontu wiaduktu, który prowadzi nad Powiślem do mostu Poniatowskiego, z użytkowania muszą zostać wyłączone dziesiątki miejsc postojowych. Mieszkańcy al. 3 Maja, którym Zarząd Dróg Miejskich wydał abonamenty obowiązujące w najbliższej okolicy, skarżą się, że nie mają, gdzie parkować. Po tym tekście z redakcją skontaktował się były radny dzielnicowy z Powiśla Daniel Łaga: – Teraz stałem się miejskim aktywistą i próbuję przekonać drogowców, by wyznaczyli dodatkowe miejsca parkingowe kosztem prawego pasa jezdni ul. Kruczkowskiego.

Zamiast parkingu ogródków restauracyjnych...

Dostaliśmy też mail od Michała Maziarza: „W nawiązaniu do artykułu o likwidacji parkingów pod

wiaduktem przy al. 3 Maja sygnalizuję inny temat. Od wiosny do późnej jesieni część miejsc parkingowych zabierają ogródki restauracyjne. Dla jednego lokalu likwidowane są zwykle dwa miejsca. Mieszkam przy Wilczej i zapraszam tam na krótki spacer, aby naocznie sprawdzić, o czym piszę”.

O ogródkach restauracyjnych powstających kosztem miejsc parkingowych pisaliśmy już w połowie kwietnia. Jakub Dybalski, rzecznik ZDM, przekonywał wtedy: „To jest przykład sytuacji, w której różne grupy użytkujące przestrzeń miejską, chcą z niej korzystać. I trzeba znaleźć złoty środek”.

...albo plan filmowy

Jednak na początku maja zgłosił się kolejny czytelnik ze Śródmieścia z informacją, że aż na pół miesiąca ktoś odgrodził większość miejsc parkingowych przy placu obok ul. Wspólnej i Poznańskiej: „Widać tabliczki, że mogą tam parkować



• Ekipa filmowa rozgościła się na Wspólnej i Poznańskiej na pół miesiąca

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

tylko pojazdy jednej firmy. Wedle informacji ochrony właściciel wykupił te miejsca od miasta. Czy jest to proceder legalny? Doszło do zajęcia większości miejsc, gdzie parkują mieszkańcy, którzy mają wykupione abonamenty, a także osoby przyjeżdżające do centrum. Jakim prawem jedna osoba zawłaszcza większość publicznej przestrzeni i nikt tego z mieszkańcami nie uzgadnia?” – pyta czytelnik „Stolecznej”.

Tym razem w ZDM już nie szukali złotego środka. W imieniu miej-

skich drogowców wypowiedział się Mikołaj Pienkos: „To jest teren śródmiejskiego Zarządu Terenów Publicznych, więc tam trzeba pytać, czy i na jakich warunkach została wydana zgoda na zajęcie pasa drogowego”.

Rzecznik urzędu dzielnicowego w Śródmieściu Paweł Ciach przez ponad tydzień sprawdzał, co się stało. Kiedy w końcu utrudnienia znikły, potwierdził, że była zgoda na zajęcie części pasów drogowych ul. Wspólnej i Poznańskiej

od 1 do 15 maja. „W celu ustawienia zaplecza techniczno-socjalnego i realizacji zdjęć do filmu science-fiction pt. »Fundacja«, którego akcja toczy się w przyszłości” – precyzuje urzędnik. Zapewnia też, że w połowie kwietnia wszystko zatwierdziło miejskie Biuro Zarządzania Ruchem Drogowym.

Dlaczego jednak mieszkańcy, którzy wykupili abonamenty parkingowe, są zaskakiwani taką zmianą? – Zajmujący pas drogowy powinien poinformować mieszkańców, zarządców nieruchomości, wspólnoty mieszkaniowej o celu zajęcia, utrudnieniach w ruchu i o działaniach dotyczących zapewnienia zastępczych miejsc do parkowania w dodatkowej lokalizacji – przyznaje Paweł Ciach. Mówi też o „nie spotykanym rozmiarze i charakterze produkcji” filmu science fiction, która w realu wiązała się „z wyłączeniem stosunkowo dużej liczby miejsc postojowych”.

Okazuje się, że sprawca tego zamieszania zobowiązał się do zapewnienia mieszkańcom miejsc zastępczych. Gdzie? Pół kilometra dalej na parkingu Universum przy skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich z al. Jana Pawła II za Dworcem Centralnym. Nasz czytelnik nie zdążył się tego dowiedzieć. ●

Rondo Zgrupowania AK „Radostaw”

Veto dla nowego wieżowca w trybie lex deweloper

To miał być pierwszy w Warszawie wieżowiec zbudowany w trybie tzw. ustawy lex deweloper. Inwestycję negatywnie zaopiniowali radni z komisji ładu przestrzennego.

96-metrowy wieżowiec miał powstać u zbiegu ulic Burakowskiej i Młocińskiej, tuż obok istniejącego wieżowca Forest. Plan zagospodarowania dopuszcza w tym miejscu nawet wyższy, 120-metrowy budynek – tylko, że biurowy. A inwestor, firma Green Property Group doszła do wniosku, że woli w tym miejscu zbudować apartamentowiec.

Dlatego złożyła wniosek w trybie tzw. ustawy lex deweloper, pozwalającej przełamywać zapisy planu zagospodarowania w celu realizacji inwestycji mieszkaniowych. Ale na obojętnie zapisów planu musi się zgodzić samorząd.

Wieżowiec z lex deweloper

Inwestor kilkakrotnie kosmetycznie korygował projekt, m.in. mini-

malnie zważając podziemny parking, tak, by poszerzyć teren zielony obok budynku. Na tzw. gruncie rodzimym zaplanował zieleni stanowiącą 5 proc. powierzchni działki, dodatkowe 20 proc. uskładał, planując zielone tarasy i dachy.

Wniosek inwestora dwukrotnie opiniowała Miejska Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna. I dwukrotnie była sceptyczna.

Komisja podkreśliła, że apartamentowiec miałby powstać w strefie uciążliwości układu komunikacyjnego, w pobliżu ogromnego czynnego cmentarza, w części dzielnicy oddalonej od parków, publicznych placów zabaw, od szkół i przedszkoli. Do każdego z nich trzeba dojść pokonując szerokie ulice, którymi jeździ mnóstwo samochodów.

A co z działką po Czarnym Kocie?

Swoje wątpliwości zgłosił też mazowiecki konserwator zabytków. Stwierdził, że tak wysoka zabudo-



• Projekt wieżowca

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

wa negatywnie wpłynie na odbiór i ekspozycję widokową zabytkowego Cmentarza Powązkowskiego. W tym miejscu trzeba wytknąć pewien brak konsekwencji: konser-

wator zabytków wcześniej pozytywnie zaopiniował plan zagospodarowania, który dokładnie w tym miejscu dopuścił jeszcze wyższy wieżowiec. Na podstawie uwag konserwatora do planu wytyczono strefę ochrony konserwatorskiej otoczenia i ekspozycji zabytków.

Negatywnie wieżowiec z lex deweloper zaopiniowały też władze Woli. Wytknęły, że planowana inwestycja znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie działki po zburzonym w 2021 r. hotelu Czarny Kot, która stanowi własność miasta.

Wolscy urzędnicy uznali, że interesy miasta lepiej zabezpieczyć trzymanie się parametrów i funkcji zabudowy zapisanych w planie. Bo na działce po Czarnym Kocie według planu zagospodarowania można zbudować biurowiec – czyli miasto mogłoby zarobić sprzedając działkę pod taką zabudowę – ale jeśli obok powstałyby mieszkania, bryłę biurowca trzeba by okroić tak, by nie zaciemniał mieszkań. I działka byłaby warta mniej.

Inwestor nie dokłada ani grosza do oświaty

W trakcie konsultacji do stołeczno-ratusza wpłynęły też trzy negatywne uwagi (nie podano, kto je złożył). Autor jednej z nich wskazał, że wieżowiec „w żaden sposób nie wpłynie na polepszenie dostępności usług oświaty w najbliższym sąsiedztwie”, bo inwestor nie zadeklarował dołożenia się do budowy czy modernizacji żadnych placówek oświatowych. Twierdził, że nie musi, bo potrzeby oświatowe mieszkańców jego budynku rozwiąże szkoła w sąsiedniej dzielnicy, w Śródmieściu.

Biorąc to wszystko pod uwagę, radni z komisji ładu przestrzennego negatywnie ocenili inwestycję. To jeszcze nie przekreśla ostatecznie apartamentowca – decyzję podejmie Rada Warszawy, która może, ale nie musi głosować zgodnie z opinią komisji ładu przestrzennego. Inwestor może też wycofać wniosek i wrócić z poprawioną wersją. ●

Michał Wojtczuk

Skoordynowana akcja europejskiej prawicy

Uwolnij nakrętkę! czyli Salvini i Kaleta jednym głosem

Karpieszuk



„Czy was też wkurzają te durne nakrętki” – tak zaczął swój promocyjny filmik wyborczy poseł Sebastian Kaleta (Suwerenna Polska), obecnie kandydat do europarlamentu.

Na nagraniu próbuje otworzyć plastikową butelkę z wodą. Narzeka: „Siłowanie się z korkiem od butelki. Kto taką durnotę wymyślił?”. I zaraz odpowiada: „Ano Unia Europejska, bo te korki rzekomo do oceanu wpływają. I nie możecie sobie zakręcić normalnie butelki, bo tu coś tam zwisa, możecie się podrapać. No jaki dureń to wymyślił?!”. W dalszej nagrania jest mowa o tym, że dostosowanie do unijnych przepisów dużo kosztuje, firma Mlekoop wydała 30 milionów na przebudowanie linii produkcyjnej.

„Dlatego startuję do Parlamentu Europejskiego, żeby zablokować takie absurdy” – tak Sebastian Kaleta kończy nagranie.

Siłowanie się z plastikową nakrętką to nie tylko specyfika polskiej prawicy. Podobne utyskiwania na Unię zamieścił w mediach społecznościowych Matteo Salvini, włoski wicepremier z prawicowej Ligi, uznawany za zwolennika Putina. Ten sam, który w koszulce z wizerunkiem rosyjskiego prezydenta paradował po Placu Czerwonym. „Surrealistyczne brukselskie ekoregulacje? Nie, dziękuję. Tak dla zdrowego rozsądku. Aby było więcej Włoch, a mniej Europy, wybierz Ligę” – napisał Salvini na portalu X. Zamieścił zdjęcie z wykrzywionym przez butelkowy korek nosem.

Nakrętka urosła już niemal do symbolu walki z opresją UE. Na rysunku prawicowego dziennikarza Cezarego Krysztopy korek jest przytwierdzony łańcuchem do butelki z napisem: „Made in EU”. Do tego hasztagi: #Uwolnij nakrętkę” i #Urwij nakrętkę. „Zaczyna się od nakrętek, a póź-



• Kadr z filmu promocyjnego Sebastiana Kalety (Suwerenna Polska) FOT. X

niej taki łańcuch przypną każdemu niezgadzącemu się z ich debilnymi, faszystowskimi poglądami” – Cezary Krysztopa udostępnił opinię jednego z internautów w sprawie nakrętek.

Sprawdzenie w internecie, w jakim celu wprowadzono przepis, by plastikowa nakrętka była przytwierdzona do butelki czy opakowania, zajęło mi dwie minuty, więc nie sądzę, by przetrwał to prawicę. W dużym skrócie: chodzi o recykling. Plastikowe zakrętki są tak małe, że przelatują w sortowniach przez sito do frakcji drobnej i przepadają. A są wykonane z czystego polipropylenu, który świetnie nadaje się do odzyskania. Dlatego nie należy siłować się z nimi i odrywać, co, niestety, zrobił Sebastian Kaleta.

Można próbować wyśmiać nowe poruszenie na prawicy. W sieci już funkcjonuje nowe określenie nakrętki: kaletka.

Posłanka Anna Maria Żukowska (Nowa Lewica) w mediach społecznościowych napisała, że skoro ona w liceum radziła sobie z otwarciem zębami butelki piwa, to Sebastian Kaleta poradzi sobie z odkręceniem nakrętki.

Na wesoło podszedł też do sprawy były premier i europoseł Włodzimierz Cimoszewicz, zamieszczając na Facebooku zdjęcia, na których pije wodę z butelki. „Z lewej typowy zwolennik polexitu, bo nakrętka kłuje w nos. Z prawej homo sapiens” – napisał Włodzimierz Cimoszewicz

Tak naprawdę nie chodzi o nakrętki. Chodzi o idiotyzm argumentów zwolenników opuszczenia Unii

na Facebooku. Na pierwszej fotografii nakrętka jest przekręcona do góry i rzeczywiście ociera się o nos. Na drugiej – w dół i można swobodnie się napić.

Były premier już na poważnie jednak dodał: „Tak naprawdę nie chodzi o nakrętki. Czy z lewej, czy z prawej, czy ze szklanki. Chodzi o idiotyzm argumentów zwolenników opuszczenia Unii. Niestety, zaczynają być coraz bardziej skuteczni w przekonywaniu rodaków. Anglicy też dali się nabrać (...).”

– To nie pierwsza taka akcja. Z podobną narracją ze strony prawicy mieliśmy do czynienia w przypadku energooszczędnych żarówek. Też słyszeliśmy, że to absurd, zamach na wolność, że każdy powinien mieć prawo do wyboru, jaką chce kupić żarówkę. I co? Świat nie upadł z powodu wycofania prądochłonnych żarówek, a zużywamy o wiele mniej energii. Albo ośmieszanie ocieplania budynków. A to było przecież jedno z założeń, swoją drogą dobrego w wielu aspektach, programu Czyste Powietrze rządu Zjednoczonej Prawicy, który ogranicza ubóstwo energetyczne, zmniejsza smog. Albo walka z ideą miasta 15-minutowego i manipulacje, że to oznacza wprowadzenie gett. Były też kłamstwa o zmuszaniu do jedzenia robaków. To tylko kilka przykładów z ostatniego czasu – wylicza Marek Józefiak, ekspert ds. polityki ekologicznej i rzecznik prasowy Greenpeace Polska.

Komentuje: – Nakrętkowa akcja prawicy ma wymiar europejski, wygląda na zorganizowaną. Chodzi o ośmieszenie Unii, że zajmuje się jakimiś głupotami. Działające przy Komisji Europejskiej biuro ds. walki z dezinformacją wielokrotnie wskazywało, że kampanie uderzające w polityki ekologiczne, które uniezależniają kraje UE od ropy i gazu, są inspirowane przez Kreml. Chodzi o nakręcenie polaryzacji, osłabienie Unii. Pewnie część ludzi da się w tę narrację złapać. Dlatego wprowadzanie takich zmian wymaga od Unii Europejskiej skoordynowanych działań, lepszej komunikacji, wytłumaczenia, czemu to służy. ●

Wojciech Karpieszuk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319874

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319990

Wspomnij bliskich
w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce
pamięci na

ODESZLI.pl



„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z bólem żegnamy



Igora Marka Ostrowskiego

Najbliższego nam człowieka, członka rodziny i przyjaciela.
Miał wiele talentów, pasji, odwagi, wrażliwości na otaczający Go świat.
Kochał życie i ludzi.

Odszedł od nas 25 maja 2024 roku.
Będziemy Go pamiętać każdego dnia.

Nina, Felipe Marcos, Olga

Żegnamy

Ludwikę Wujec

Ludka dzieliła się z nami swoją mądrością,
kiedy chcieliśmy wspierać prześladowanych i lekceważonych.

Dzieliła się z nami, padając ze zmęczenia, swoją siłą i gorącą herbatą,
kiedy znużeni zalegałszy w fotelach w Jej i Heńka mieszkaniu.

Dzieliła się z nami pokojem ducha, kiedy tak tego potrzebowaliśmy,
sama więziona i oderwana od rodziny.

Dzieliła się z nami swoją niewyczerpaną pracowitością,
dzięki czemu możemy dziś być dumni z dobrze spełnionego
razem z nią zadania.

Pawełku,

jesteśmy z Tobą.

Wdzięczni przyjaciele z redakcji „Robotnika”

Polityka

Burmistrzowie wybierani z trudem

W poniedziałek wybrana została burmistrzynie Pragi Północ. To wieloletnia miejska radna KO. Ale w wielu dzielnicach wybory burmistrzów się opóźniają, nawet tam, gdzie jest stabilna większość. Dlaczego?

Michał Wojtczuk

W poniedziałek o g. 17 wznowiona została po przerwie sesja rady dzielnicy na Pradze Północ. Wybrana została burmistrzynie dzielnicy oraz jego zastępcy. W tej dzielnicy po wyborach większość w radzie straciła koalicja Prawa i Sprawiedliwości oraz lokalnego komitetu Kocham Pragę. Mają odpowiednio: sześć i cztery mandaty w radzie, która liczy 23 radnych.

Nowy zarząd dzielnicy wyłonił radni Koalicji Obywatelskiej (jest ich siódemka) oraz szóstka radnych wybranych z komitetu utworzonego wspólnie przez Lewicę, Partię Razem, aktywistów ze stowarzyszenia Miasto Jest Nasze i lokalnych społeczników z Porozumienia dla Pragi. Burmistrznią została Gabriela Szustek, wieloletnia miejska radna KO, która w tych wyborach, mimo, że zdobyła ponad 3,6 tys. głosów, nie odnowiła mandatu miejskiej radnej.

Jego zastępcami zostali Sylwester Klimiuk, rekomendowany przez

Porozumienie dla Pragi oraz Anna Tomaszewska wskazana przez Nową Lewicę. Negocjacje lewicy i KO były krótkie i stosunkowo szybko doprowadziły do rozstrzygnięć.

Klincz na Bielanych

Nie we wszystkich dzielnicach tak jest. Kłopot jest na Bielanych, gdzie wybory wygrał lokalny komitet Razem dla Bielan. Jego liderem jest Grzegorz Pietruczuk, który był burmistrzem w ubiegłej kadencji. Komitet ma 11 radnych w 25-osobowej radzie dzielnicy – za mało na samodzielną większość. Pozostałe kluby to KO (9 radnych) i PiS (5 radnych).

Pietruczuk, który jest działaczem Nowej Lewicy, mocno by stracił w oczach swoich wyborców, gdyby zawarł koalicję z PiS. Negocjacje z KO idą powoli, za co obie strony nawzajem obarczają się winą. KO się nie spieszy: zgodnie z ustawą warszawską dzielnicowi radni mają 30 dni od pierwszego posiedzenia rady nowej kadencji na wybór bur-



• **Nowy zarząd Pragi Północ: burmistrzynie Gabriela Szustek i jej zastępcy Sylwester Klimiuk i Anna Tomaszewska**

FOT. URZĄD M.ST. WARSZAWY

mistrza i zastępców. Na Bielanych ten termin upływa 7 czerwca. Jeśli w tym czasie radni sami nie wybiorą burmistrza, inicjatywa przechodzi w ręce prezydenta Warszawy, który nie później, niż w ciągu 14 dni może sam powołać zarząd dzielnicy.

Włochy, głosowanie do powtórk

Specyficzna sytuacja zaszła we Włochach. To jedna z 12 dzielnic, w których KO po wyborach miała samodzielną większość (11 na 21 radnych). Jednak tuż po wyborach radna Syl-

wia Ciekańska, która nie dostała propozycji, by nadal być przewodniczącą rady, złożyła rezygnację z członkostwa w Platformie Obywatelskiej. Nową przewodniczącą została Hanna Berłowska z KO. 14 maja wybrano zarząd dzielnicy. Na stanowisko burmistrza powrócił Jarosław Karcz, który pełnił już tę funkcję w ub. kadencji.

Na jego zastępców wybrano Monikę Kryk i Dominika Wymysłowskiego – oboje z KO. Jednak uchwały o wyborze zastępców została wstrzymana przez prezydenta Warszawy i uchylona przez Radę Warszawy. Z błałego powodu: na kartach do głosowania przy nazwiskach kandydatów na wiceburmistrzów nie było kratki do wstrzymania się od głosu, można było zagłosować tylko „za”, lub „przeciw”. Wybór zastępców trzeba będzie powtórzyć.

Włochy nie są jedyną dzielnicą, w której już wybrano burmistrzów. Grzegorz Kuca (KO), który w ub. kadencji był burmistrzem Białoleki, a wcześniej – wiceburmistrzem Bemowa, powrócił do tej drugiej dzielnicy, tym razem już jako burmistrz, zastępując Urszulę Kierzkowską.

Na Białolece burmistrznią została Anna Majchrzak z KO, na Targówku – Krzysztof Miszew-

ski KO, (dotychczasowy wiceburmistrz), w Rembertowie powrócił dotychczasowy burmistrz Maciej Iwanicki, w Śródmieściu – Aleksander Ferens, a w Ursusie – Bogdan Olesiński.

Ale burmistrzów wciąż nie ma w wielu dzielnicach.

KO po słowie z lewicą

Na Ochocie do skonstruowania koalicji potrzebna będzie współpraca KO i Lewicy. Oba ugrupowania są już po słowie, ale sesję rady bez uzasadnienia przerwał aż do 7 czerwca radny senior z PiS. Podobna będzie prawdopodobnie konfiguracja na Żoliborzu, gdzie również sesję przerwała na miesiąc radna seniorka Jolanta Zjawińska z lokalnego komitetu Żoliborz Ma Głos.

Ale burmistrzów nie ma także w niektórych tych dzielnicach, gdzie KO ma samodzielną większość. Nawet w Wilanowie, gdzie KO ma aż 17 na 21 radnych. A to dlatego, że stanowiska wiceburmistrzów w tych dzielnicach są kartą przetargową: część z nich jest rezerwowana dla partii Nowoczesna, która współtworzy KO wraz z Platformą Obywatelską. A być może w którejś z dzielnic stanowisko wiceburmistrza przypadnie lewicy, w imię cementowania koalicji tworzącej rząd Donalda Tuska. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34311337

TAM, GDZIE
CZUJĄ SIĘ
NAJLEPIEJ
HOSPICJUM
ŁUPKOWA

15% KRS 0000 15 96 89
www.lupkowa.org

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34317514

Zaproszenie do składania ofert na zakup nieruchomości położonych w miejscowości Brzoze, gmina Mińsk Mazowiecki (05-303) i w Łaziskach, gmina Jakubów (05-306), województwo mazowieckie

Przedmiotem sprzedaży jest:

1) udział w 1/2 części w niezabudowanej nieruchomości składającej się działek nr 629, 662 i 689 o łącznej powierzchni 5,6978 ha położonej w miejscowości Brzoze, gmina Mińsk Mazowiecki, powiat miński, województwo mazowieckie (KW SI1M/00011143/9) – **cena minimalna – 1 897 000 złotych.**

2) udział w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki gruntowej 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m² (KW SI1M/00089811/0) – **cena minimalna – 361 000 złotych.**

Szczegółowe warunki sprzedaży dostępne są na stronie internetowej biura syndyka: www.dgkancelaria.com

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34319863

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: AB.673.24.2023.EP Ożarów Maz. dnia 23 maja 2024 roku

OBWIESZCZENIE nr 32 /z/ 2024

na podstawie art. 10 § 1 w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 t.j. ze zm.) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o *szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.),

Starosta Warszawski Zachodni zawiadamia,

że w dniu **22 maja 2024** roku na wniosek zarządcy drogi: **Wójta Gminy Stare Babice** z siedzibą w Starych Babicach przy ul. Rynek 32, w imieniu którego działa pełnomocnik - Pan Marek Więckowski, została wydana decyzja nr **303 /zrid/ 2024** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Budowa drogi gminnej (ulicy Osiedlowej) przy granicy miejscowości Stare Babice i Zielonki -Parcela, w gminie Stare Babice**”,

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI zawiadamia,

że strony niniejszego postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy, mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, w Wydziale Architektury i Budownictwa przy ul. Poznańskiej 129/133 w Ożarowie Mazowieckim – w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek od 8.00 do 16.00.

Sposób udostępnienia akt sprawy należy uzgodnić w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego. Prosimy o wcześniejsze umówienie się telefonicznie: – 22 733-72-27 lub mailowo: architektura@pwz.pl

Od decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Mazowieckiego, za pośrednictwem Starosty Warszawskiego Zachodniego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia stron o jej wydaniu.

Zgodnie z art. 11f. ust. 3 ustawy o *szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11f. ust. 3 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej. Dzień publicznego obwieszczenia **27 maja 2024 r.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34319800

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

(Dz. U. z 2023 r. poz. 344, z późn. zm.) zawiadamia, że od dnia 29 maja 2024 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26, w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl i www.mzn.pl, zostanie wywieszona

informacja o części nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie, położonej przy ul. Brzeskiej 12 w Warszawie.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34320003

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133
tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: AB.673.28.2023.EK

Ożarów Maz. dnia 27 maja 2024 roku

OBWIESZCZENIE nr 33/w/2024

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
zawiadamia,

że w dniu 19 grudnia 2023 roku na wniosek zarządcy drogi –Burmistrza Łomianek z siedzibą w Łomiankach przy ul. Warszawskiej 115, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Mariusza Jaciubka, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie o wydanie decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„rozbudowie drogi gminnej ul. Wiślanej w gminie Łomianki”.

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:

- dz. nr ew.:

- **426/1, 426/2, 20, 21/2, 19, 18** z obrębów 0006 w jednostce ewidencyjnej 143205_4, Łomianki –miasto;
- **972/1, 971/1, 971/2, 969**(969/1), **920** (920/1) z obrębów 0005 w jednostce ewidencyjnej 143205_4, Łomianki –miasto;
- **768/4**(768/5,768/6), **1318, 289, 767/4**(767/7), **770**(770/1,770/2), **769, 767/2**(767/5), **767/3, 1005/2**(1005/3), **1005/1, 992, 1399/1, 1399/2, 766/17**(766/18), **1343/1**(1343/11), **1346/6**(1346/13), **767/1, 766/16, 765/29, 1226/6**(1226/10), **286/4**(286/14, 286/15), **427/1, 287/8, 287/7**(287/14), **1401/2**(1401/6); **515, 288**(288/1), **512/6, 512/5**(512/10), **488/2**(488/5); **485**(485/1), **484**(484/1,484/2), **227**(227/1); **500**(500/1), **471/3**(471/4); **1533/4**(1533/5), **493**(493/1,493/2), **492**(492/1); **491**(491/1); **490/1**(490/3,490/4), **717/3**(717/6); **717/2**(717/4), **717/1, 157, 470**(470/3), **453**(453/1), **1056, 716**(716/5); **450**(450/3) z obrębów 0010 Łomianki Dolne, w jednostce ewidencyjnej 143205_5, Łomianki – obszar wiejski;

gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi – przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie numer działki po podziale przeznaczony pod realizację inwestycji drogowej,

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje,

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek, środa, piątek od 8.00 do 16.00. Czwartek jest dniem wewnętrznym w Wydziale Architektury i Budownictwa. (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie: – 22 733-72-27 lub mailowo: architektura@pwz.pl).

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **27 maja 2024 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Miejskiego w Łomiankach, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Warszawa/34319893

OGŁOSZENIE (wyciąg)

Dyrektor Instytutu Archeologii i Etnologii PAN

stosownie do treści art. 76 ustawy z 30 kwietnia 2010 r. o Polskiej Akademii Nauk (t.j. Dz.U. z 2020 poz. 1796)

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na

NAJEM 4 MIEJSC POSTOJOWYCH
na terenie posesji zlokalizowanej przy Al. Solidarności 105
w Warszawie.

Miejsca znajdują się są we wschodnim prześwicie (przejeździe) budynku posadowionego na działce ew. nr 22, obręb 5-03-01.Zgodnie z wypisem z rejestru gruntów teren jest sklasyfikowany jako tereny zabudowane – Bi. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa, X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA4M/00200041/6.

Nr przetargu	nr stanowiska	Pow. [m²]	czynsz netto/m-c (zł)	Wadium (zł)	Termin przetargu
I	1	10,80	200	40	04.07.2024; godz.10:00
II	2	10,08	200	40	04.07.2024; godz.11:00
III	3	10,80	200	40	04.07.2024; godz.12:00
IV	4	10,35	200	40	04.07.2024; godz.13:00

Do ceny uzyskanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu zawarcia umowy.

Przetargi odbędą się dnia 4 lipca 2024 r. w siedzibie Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, Al. Solidarności 105, w Sali 202 według harmonogramu opisanego w wyżej zamieszczonej tabeli.

INFORMACJA O PRZETARGACH

Szczegółowych informacji w sprawie przetargów udziela Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, Al. Solidarności 105 tel. (22) 620 28 81-87.

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH

Ogłoszenie opublikowane na stronie internetowej Instytutu www.iaepan.edu.pl (zakładka BIP) oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa

Warszawa/34319697



Radomska Spółdzielnia Mieszkaniowa

im. J. Grzecznarowskiego w Radomiu

ul. Zbrowskiego 104

Zawiadomienie o zwołaniu Walnego Zgromadzenia
Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Zarząd Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej im. Józefa Grzecznarowskiego na podstawie art. 8³ ust. 6 Ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz § 21 ust. 1 Statutu RSM informuje, że zwołuje Walne Zgromadzenie Członków Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej im. Józefa Grzecznarowskiego w dniu **20.06.2024r. o godzinie 17.00.**

Walne Zgromadzenie odbędzie się w Auli Uniwersytetu Radomskiego przyul.Chrobrego31 w Radomiu.

Szczegółowe informacje w powyższym temacie zmieszczone zostaną na stronie internetowej RSM – www.rsm.radom.pl w zakładce Walne Zgromadzenie – 20.06.2024r.

Radom/34319452



OBWIESZCZENIE
STAROSTY PŁOCKIEGO

o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o zezwoleniu
na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 oraz art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w zw. z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (jednolity tekst Dz. U. z 2024 r. poz. 572)

Starosta Płocki w dniu 27 maja 2024 r.
zawiadamia strony postępowania

że w dniu 13 maja 2024 r. zostało wszczęte na wniosek Zarządu Powiatu Płockiego postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: **Rozbudowa dróg powiatowych nr 2976W Zofiówka – Wincentów – Korzeń oraz nr 2975W Dobrzyków – Załdziejz w zakresie budowy ścieżki pieszo-rowerowej wraz z przebudową infrastruktury drogowej w ramach zadania „Budowa ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż drogi powiatowej nr 2976W Zofiówka – Wincentów – Korzeń oraz nr 2975W Dobrzyków – Załdziejz”.**

Wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmuje następujące nieruchomości lub ich części (wg. katastru nieruchomości): Jednostka ewidencyjna 141907_2 Łąck:

1. Nieruchomości objęte inwestycją (w nawiasach numery działek po podziale, a tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):

Obręb 0020 Załdziejz: dz. nr ewid. 210/3 (**210/4**, 210/5), 209/2 (**209/3**, 209/4), 208/2 (**208/3**, 208/4), 265 (**265/1**, 265/2), 206/4 (**206/5**, 206/6), 223/2 (**223/3**, 223/4), 225 (**225/1**, 225/2), 158/4 (**158/5**, 158/6), 154/4 (**154/5**, 154/6), 155/1 (**155/8**, 155/7), 152/1 (**152/4**, 152/3), 226 (**226/2**, 226/1), 145/6 (**145/14**, 145/13), 153/1 (**153/4**, 153/3), 145/10 (**145/12**, 145/11), 204/2 (**204/3**, 204/4), 203/2 (**203/3**, 203/4), 200/2 (**200/3**, 200/4), 199/4 (**199/7**, 199/8), 199/3 (**199/5**, 199/6), 196/2 (**196/3**, 196/4), 195/2 (**195/3**, 195/4), 192/3 (**192/7**, 192/8), 191/2 (**191/3**, 191/4), 188/10 (**188/21**, 188/22), 188/9 (**188/19**, 188/20), 188/8 (**188/17**, 188/18), 188/5 (**188/15**, 188/16), 188/4 (**188/13**, 188/14), 188/7 (**188/11**, 188/12), 124/9 (**124/37**, 124/36), 120/2 (**120/8**, 120/7), 120/4 (**120/6**, 120/5), 119/6 (**119/12**, 119/11), 119/5 (**119/10**, 119/9), 119/3 (**119/8**, 119/7), 186/3 (**186/4**, **186/5**, 186/6), 263/2 (**263/3**, 263/4), 118/4 (**118/8**, 118/7), 114/2 (**114/4**, **114/5**, 114/3), 184/6 (**184/10**, 184/11), 184/1 (**184/8**, 184/9), 222/2 (**222/4**, 222/3), 113/2 (**113/4**, 113/3), 110 (**110/2**, 110/1), 109/1 (**109/10**, 109/9), 109/4 (**109/8**, 109/7), 109/3 (**109/6**, 109/5), 106/1 (**106/6**, 106/5), 106/2 (**106/4**, 106/3), 68/2 (**68/70**, 68/69), 68/37 (**68/68**, 68/67), 68/40 (**68/66**, 68/65), 68/42 (**68/64**, 68/63), 68/41 (**68/62**, 68/61), 68/38 (**68/60**, 68/59), 68/36 (**68/58**, 68/57), 68/35 (**68/56**, 68/55), 68/34 (**68/54**, 68/53), 68/12 (**68/52**, 68/51), 68/11 (**68/50**, 68/49), 68/6 (**68/48**, 68/47), 68/20 (**68/46**, 68/45), 68/19 (**68/44**, 68/43), 219 (**219/2**, 219/1), **259/2, 220;**

Obręb 0016 Wincentów: dz. nr ewid. 202/12 (**202/16**, **202/14**, **202/13**, 202/15), 145/3 (**145/6**, 145/5), 202/2 (**202/17**, 202/18), 254 (**254/2**, 254/1), 150 (**150/2**, 150/1), 236 (**236/2**, 236/1), 149 (**149/2**, 149/1), 155 (**155/2**, 155/1), 203 (**203/1**, 203/2), 204/2 (**204/5**, 204/6), 204/1 (**204/3**, 204/4), 257 (**257/2**, 257/1), 259 (**259/2**, 259/1), 205 (**205/1**, 205/2), 206/2 (**206/3**, 206/4), 159/3 (**159/5**, 159/4), 162 (**162/2**, 162/1), 164/3 (**164/10**, 164/9), 164/4 (**164/8**, 164/7), 164/2 (**164/6**, 164/5), 166 (**166/2**, 166/1), 168 (**168/2**, 168/1), 169/5 (**169/13**, 169/12), 170/2 (**170/4**, 170/3), 170/8 (**170/11**, 170/10), 171/6 (**171/12**, 171/11), 171/8 (**171/10**,

171/9), 261 (**261/2**, 261/1), 172/5 (**172/10**, 172/9), 172/3 (**172/8**, 172/7), 176/1 (**176/8**, 176/7), 176/4 (**176/6**, 176/5), 179/2 (**179/4**, 179/3), 260/2 (**160/17**, 260/16), 260/19 (**260/22**, 260/21), 185/1 (**185/6**, 185/5), 185/2 (**185/4**, 185/3), 190 (**190/2**, 190/1), 193 (**193/4**, 193/3), 216 (**216/1**, 216/2), 217 (**217/1**, 217/2), 195/2 (**195/6**, 195/5), 195/1 (**195/4**, 195/3), 198 (**198/2**, 198/1), 201/2 (**201/24**, 201/23), 201/3 (**201/22**, 201/21), 201/9 (**201/20**, 201/19), 201/7 (**201/18**, 201/17), 201/5 (**201/16**, 201/15), 201/10 (**201/14**, 201/13), 225/5 (**225/18**, 225/19), 225/8 (**225/16**, 225/17), 225/9 (**225/14**, 225/15), 228/2 (**228/5**, 228/6), **252, 144/4, 145/4, 202/1;**

Obręb 0017 Wincentów Folwark: dz. nr ewid. 8 (**8/1**, 8/2), 9 (**9/1**, 9/2), 10 (**10/1**, 10/2), 3/2 (**3/12**, 3/11), 3/5 (**3/8**, **3/7**, 3/6), 3/3 (**3/10**, 3/9), 5 (**5/2**, 5/1), **6;**

2. Nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:

Obręb 0020 Załdziejz: dz. nr ewid. 204/2, 145/10, 274/9, 187/2, 124/9, 120/2, 120/4, 119/6, 119/5, 119/3, 240/2, 118/6, 118/4, 114/2, 185/2, 113/2, 184/1, 110, 109/1, 109/4, 181, 106/1, 106/2, 105, 102, 234, 68/2

Obręb 0016 Wincentów: dz. nr ewid. 146/2, 146/1, 234/145, 206/2, 202/12, 216

Obręb 0017 Wincentów Folwark: dz. nr ewid. 8, 9, 12/1, 13, 3/5, 4, 5

Obręb 0008 Łąck: dz. nr ewid. 1024, 1023/3, 1063/2, 1023/2

Obręb 0019 Wola Łącka: dz. nr ewid. 573/1, 580

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania tj. z dniem 27.05.2024 r. nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, wskazuje się dzień 27.05.2024 r. jako ten, w którym wystane zostały zawiadomienia, podmiotom określonym w art. 11d ust. 5 w/cyt. ustawy, na adresy wg. katastru nieruchomości oraz nastąpiło publiczne obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku, w Biuletynie Informacji Publicznej, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Łąck oraz przesłane do ogłoszenia w prasie lokalnej. Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu.

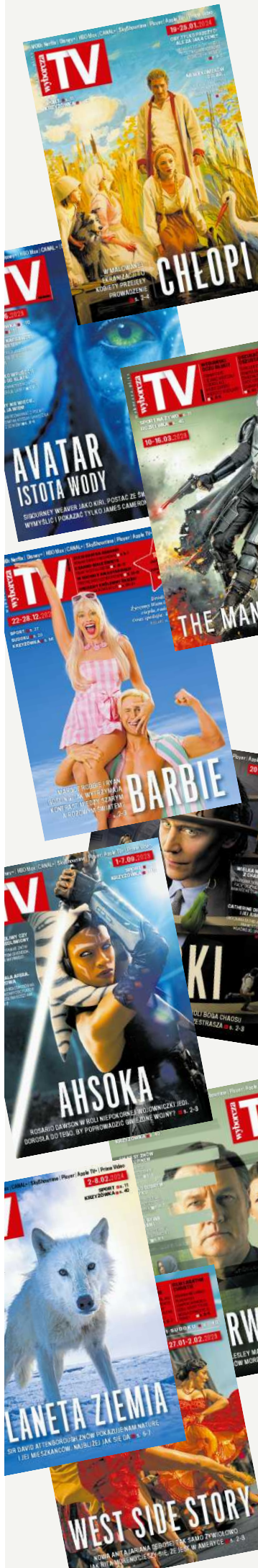
Na podstawie art. 11d ust. 6 pkt 2 w/cyt. ustawy oraz art. 10 k.p.a. informuję strony o terminie i miejscu zapoznania się z aktami sprawy w ten sposób, że jest to możliwe w Biurze Obsługi Starostwa Powiatowego w Płocku, ul. Bielska 59, w godzinach 7³⁰-15³⁰ poniedziałek – piątek, stanowisko – Wydział Architektury i Budownictwa (tel. 24 267 67 57). Ze względów organizacyjnych wskazane jest uprzednie zawiadomienie tutaj Wydziału, z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem, oskorzystaniu z uprawnienia do zapoznania się z aktami sprawy i czynnego udziału w każdym stadium postępowania. W terminie 14 dni od daty publicznego obwieszczenia Strona ma także prawo wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Plock/34319687



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzeć





Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 20 maja 2024 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Opacz część zachodnia w części

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977) w związku z uchwałą nr LXXXIII/2108/2014 Rady m.st. Warszawy z dnia 5 czerwca 2014 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Opacz oraz uchwałą Nr LXIX/2234/2022 Rady m.st. Warszawy z dnia 25 sierpnia 2022 r. zmieniającą uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Opacz, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zm.) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Opacz część zachodnia w części, położonego w Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy, którego granice wyznaczają:**

- 1) od północy: w obrębie 20715 linia łącząca punkt na granicy m.st. Warszawy o współrzędnych 7494467,556 i 5782393,641 w układzie współrzędnych płaskich prostokątnych PL-2000 pas 7 z północnym narożnikiem działki nr 3/8, północna granica działki nr 3/8, zachodnia granica działki nr 3/7, północne granice działek 3/7 i ponownie 3/8, południowa i wschodnia granica działki nr 1/5 (wzdłuż ulicy Szyszkowej), w obrębie 20713 południowa i wschodnia granica działki nr 73/11, wschodnie granice działek nr 73/12, 73/1, 73/2, ponownie 73/1 (wzdłuż ulicy Dzwonkowej), w obrębie 20710 zachodnia i północna granica działki nr 48/2, północne granice działek nr 48/1, 48/4, linia łącząca północno-wschodni narożnik działki nr 48/4 z północnym narożnikiem działki nr 98 z obrębu 20705, północna granica tej działki nr 98, linia łącząca północno-wschodni narożnik działki nr 98 z północnym narożnikiem działki nr 58 z obrębu 20712 i północna granica działki nr 58 (wzdłuż ulicy Mineralnej), linia łącząca wschodni narożnik tej działki nr 58 z zachodnim narożnikiem działki nr 2/32 z obrębu 20606 i w tym obrębie południowo-zachodnie granice działek nr 2/32 i 2/53, linia łącząca południowy narożnik działki nr 2/53 z północnym narożnikiem działki nr 76/1 z obrębu 20604,
- 2) od wschodu: w obrębie 20604 północno-zachodnia granica działki nr 76/1, w obrębie 20606 wschodnia granica działki nr 2/57, fragment północnej i wschodnia granica działki nr 2/47, wschodnie granice działek nr 2/1, 2/17, 2/18, 2/20, południowo-wschodnia granica działki nr 2/19, wschodnie granice działek nr 2/21, 2/22, 2/23, 2/24, 2/25, 2/26, 2/27, 2/28 i wzdłuż tej linii fragment wschodniej granicy działki 2/31, następnie linia łącząca południowy narożnik tej działki nr 2/31 ze wschodnim narożnikiem działki nr 10/21 z obrębu 20608, w obrębie 20608 wschodnie granice działek nr 10/21, 10/27, 10/22, 10/14, 10/1, 10/2, 10/18, 10/4 do zachodniego narożnika działki nr 16, następnie przedłużenie po linii prostej do granicy działki nr 10/4, wschodnie granice działek nr 10/4, 10/6, 10/7, 21/1, 22/1, 23/1 (wzdłuż alei Krakowskiej), wschodnie granice działek nr 24/1, 25/2, linia łącząca wschodni narożnik działki nr 25/2 z północnym narożnikiem działki nr 20/2, północna granica działki nr 20/2, w obrębie 20612 północna i wschodnia granica działki nr 29/1, w obrębie 20614 wschodnie granice działek nr 16/1, 16/2, 16/3, linia łącząca południowy narożnik działki nr 16/3 ze wschodnim narożnikiem działki nr 2/3 z obrębu 20615, w obrębie 20615 wschodnie granice działek nr 2/3, 2/4, 2/5, 2/1 (wzdłuż ulicy Janka Muzykanta), południowe granice działek 2/1 i 2/6, w obrębie 20613 wschodnie granice działek nr 46/8 i 46/3 do granicy administracyjnej m.st. Warszawy,
- 3) od zachodu: granica administracyjna m.st. Warszawy,
- w zakresie przepisów ogólnych wyróżnionych kolorem niebieskim na szarym tle w tekście projektu uchwały, w odniesieniu do jednostek redakcyjnych: § 11 ust. 1 pkt 1, § 11 ust. 2 pkt 1, § 13 ust. 5 pkt 2, § 13 ust. 6 pkt 2, § 14 ust. 1 pkt 1 i 2, § 14 ust. 3 pkt 2, § 15 ust. 4 pkt 2, 3 i 4, § 15 ust. 5 pkt 2, § 15 ust. 6 pkt 2, § 16 ust. 1,
- w zakresie przepisów szczegółowych wyróżnionych kolorem niebieskim na szarym tle w tekście projektu uchwały w odniesieniu do jednostek redakcyjnych (terenów oznaczonych symbolami):

§ 17 ust. 3 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu A2.1U1), § 17 ust. 4 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu A3.1U1), § 17 ust. 5 (dotyczy terenu A3.2KDw), § 17 ust. 7 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu A4.1ZP-WS), § 17 ust. 8 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu A4.2UHB/L), § 17 ust. 9 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu A4.3UHB/L), § 17 ust. 10 (dotyczy terenu A4.4KDw), § 17 ust. 11 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu A5.1UHB/L), § 17 ust. 12 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu A5.2U1), § 17 ust. 13 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu A5.3ZP-WS), § 17 ust. 16 (dotyczy terenu A5.6KDw), § 20 ust. 8 pkt 1, pkt 2 lit. c i e (dotyczy terenu D3.1U/KMp), § 21 ust. 3 pkt 1 lit. a i b (dotyczy terenu E3.1UC-UHB), § 21 ust. 5 pkt 1 lit. a i b (dotyczy terenu E4.1UC-UHB), § 21 ust. 6 pkt 1 lit. a i b (dotyczy terenu E4.2UC-UHB), § 21 ust. 10 pkt 2 lit. e i f (dotyczy terenu E5.1UC-UHB), § 21 ust. 11 pkt 1 lit. a i b (dotyczy terenu E5.2UC-UHB), § 21 ust. 12 pkt 2 lit. e (dotyczy terenu E5.3UHB/L), § 21 ust. 18 pkt 1 (dotyczy terenu E8.1UC-UHB), § 22 ust. 7 pkt 1 (dotyczy terenu G2.1MN/U), § 22 ust. 9 pkt 5 lit. a (dotyczy terenu G3.1U1), § 22 ust. 10 (dotyczy terenu G3.2U1), § 22 ust. 11 (dotyczy terenu G3.3U1), § 23 ust. 2 pkt 2 lit. a i c (dotyczy terenu H1.2MN/U), § 23 ust. 3 pkt 2 lit. a, c i e (dotyczy terenu H1.3U1), § 23 ust. 4 pkt 2 lit. a i c (dotyczy terenu H2.1MN/U), § 23 ust. 5 pkt 2 lit. a i c, pkt 5 lit. a (dotyczy terenu H3.1U1), § 23 ust. 6 pkt 2 lit. a i c, pkt 5 lit. a (dotyczy terenu H3.2U1), § 23 ust. 7 pkt 5 (dotyczy terenu H3.3KDw), § 23 ust. 8 pkt 2 lit. a i c, pkt 5 lit. a (dotyczy terenu H4.1MN/U), § 26 ust. 3 pkt 2 lit. f (dotyczy terenu 3KDZ ul. Szyszkowa), § 27 ust. 9 (dotyczy terenu 16KDL ul. Zbiorowa), § 28 ust. 3 (dotyczy terenu 4KDD), § 28 ust. 13 (dotyczy terenu 21KDD ul. Janka Muzykanta), § 28 ust. 16 (dotyczy terenu 24KDD ul. A. Struga), § 28 ust. 18 (dotyczy terenu 26KDD ul. Żniwna), § 29 ust. 5 pkt 1 lit. d (dotyczy terenu 5KD-PM),

– w zakresie części graficznej w odniesieniu do terenów oznaczonych na rysunku projektu planu symbolami: A2.1U1, A3.1U1, A3.2KDw, A3.3KDw, A4.1ZP/WS, A4.2UHB/L, A4.3UHB/L, A4.4KDw, A5.1UHB/L, A5.2U1, A5.3ZP/WS, A5.5ZP, A5.6KDw, D3.1U/KMp, D3.3KDw, E1.1U1, E1.2ZP/WS, E3.2KDw, E4.3KDw, G2.1MN/U, G2.2MN/U, G3.1U1, G3.2U1, G3.3U1, G5.1MN/U, G7.1MN/U, H1.1ZP, H2.1MN/U, H3.1U1, H3.2U1, H4.1MN/U, 5KDZ ul. Rebusowa, 9KDL ul. Dzwonkowa, 16KDL ul. Zbiorowa, 4KDD, 14KDD ul. A. Struga, 15KDD ul. Żniwna, 21KDD ul. Janka Muzykanta, 24KDD ul. A. Struga, 26KDD ul. Żniwna, **wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w terminie od 6 czerwca 2024 r. do 27 czerwca 2024 r.** w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy Al. Jerozolimskich 44 w Warszawie (poziom – 1 wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 13 czerwca 2024 r. (czwartek) o godz. 17.00 w formie online.

Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu. Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- w formie papierowej: przesłane pocztą lub doręczone osobiście za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy do Prezydenta m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44 (Biurowiec Widok Towers), 00-024 Warszawa;
- w formie elektronicznej: za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym lub na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl

Termin składania uwag upływa dnia 11 lipca 2024 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektantów odbędą się w czasie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego

w formie telefonicznej **pod numerem 22 325 81 08 w dniach: 11 i 18 czerwca 2024 r. (wtorek) w godzinach 13.00 – 16.00.**

z up. PREZ. DENTA M. ST. WARSZAWY
Wanda Świerkocińska
Wiceprezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych
Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego

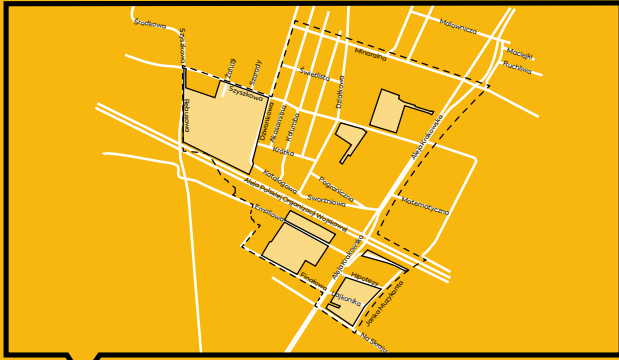
Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem: <https://um.warszawa.pl/klauzula-informacyjna>

KONSULTACJE
SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZE WŁOCHY

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla obszaru Opacz część zachodnia?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój
Twojej okolicy. Określi, jak będzie
można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.–pt. 8 – 16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 13 czerwca (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektanta planu we wtorki 11 i 18 czerwca pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na
architektura.um.warszawa.pl
lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji
o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 6 czerwca do 11 lipca 2024**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 27 maja 2024 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Wyspowej

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023, poz. 977 ze zm.) w związku z uchwałą Rady m.st. Warszawy Nr XC/2966/2023 z 16 listopada 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Wyspowej

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulicy Wyspowej, położonego w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część uchwały Rady m.st. Warszawy Nr XC/2966/2023 z 16 listopada 2023 r.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 29 maja 2024 r. do 27 czerwca 2024 r.

Zgodnie z art. 8e, 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zapewnia się partycypację społeczną poprzez umożliwienie udziału interesariuszom w przygotowaniu aktów planowania przestrzennego.

Projekt planu udostępniony będzie do publicznego wglądu, w terminie trwania konsultacji społecznych, w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy Al. Jerozolimskich 44, 00-024 Warszawa (poziom -1 wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze, w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy - bip.warszawa.pl.

Spotkanie otwarte nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **6 czerwca 2024 r. o godz. 17:00 w formie online**. Szczegółowe informacje dotyczące spotkania otwartego będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone w terminie trwania konsultacji społecznych **od 29 maja 2024 r. do 27 czerwca 2024 r.**

Zgodnie z art. 8g. ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Uwagi mogą być wnoszone:

- **w formie papierowej:** przesłane pocztą lub doręczone osobiście do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa
- **lub w formie elektronicznej:** poprzez platformę ePUAP lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, o którym mowa powyżej, dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy - bip.warszawa.pl.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Termin składania uwag upływa 27 czerwca 2024 r.

Dyżur projektantki planu odbędzie się w terminie konsultacji społecznych:

- w formie telefonicznej w piątek **14 czerwca 2024 r. w godz. 16.00 – 18.00** pod numerem **22 325 81 08**.
- na dyżurze stacjonarnym we wtorek **18 czerwca 2024 r. w godz. 16.00 – 18.00** w filii Szkoły Podstawowej nr 84 przy ul. Topazowej 26 w Warszawie.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

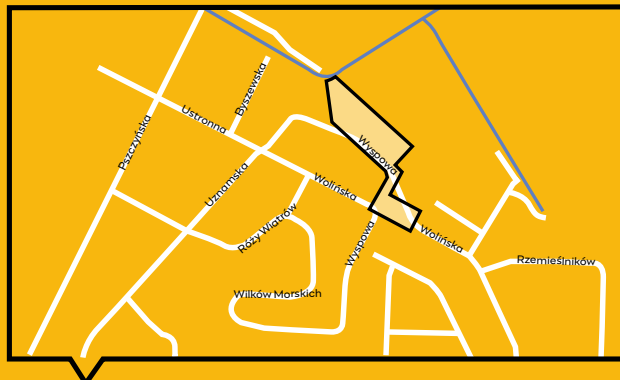
Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach - prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <https://architektura.um.warszawa.pl/-/klauzula-rod0>.

KONSULTACJE
SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZY
TARGÓWEK

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla rejonu ulicy Wyspowej?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8 – 16

Porozmawiajmy:

- na spotkaniu otwartym on-line 6 czerwca (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki planu w piątek 14 czerwca w godz. 16 – 18 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze projektantki planu we wtorek 18 czerwca w godz. 16 – 18 w filii SP nr 84 przy ul. Topazowej 26

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o spotkaniu on-line.

Konsultacje społeczne trwają od 29 maja do 27 czerwca 2024



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**

MPUKTM

ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720

SŁUŻEW
DOM POGRZEBOWY

ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

AMBER

Puławska 95, tel. całodobowy 501 796 471

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

**OKOLICE
WARSZAWY**

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Trudno się pogodzić z odejściem

Ludki Wujec

Niezwykłej Osoby – silnej i dzielnej
a jednocześnie dobrej i ciepłej

Taką ją zapamiętamy

Małgorzata i Zuzanna Toeplitz

34320085

Z bólem przyjęliśmy wiadomość, że 26 maja 2024 roku odeszła

Ludwika Wujec

działaczka opozycji demokratycznej,
zaangażowana społeczniczka, nauczycielka.

Była związana z Forum Dialogu od początku jego istnienia.
Wspominamy ją z poczuciem ogromnej straty,
a jednocześnie ze wzruszeniem i wdzięcznością
za jej wieloletnie, mądre towarzyszenie.
Jej postawa pozostanie dla nas drogowskazem
w realizacji naszej misji.

Pawłowi, Kasi, Mai i Kubie

składamy
wyrazy współczucia.

Zespół Forum Dialogu

34319977

Pani

Beacie Gratys

wyrazy współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach
po śmierci

Mamy

składają

*Dyrekcja i Pracownicy Zespołu Szkół nr 4
im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Warszawie*

34319789

Drogiej Koleżance

Beacie Chłudzińskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Meża

składają

koleżanki i koledzy

XIV Liceum im. Stanisława Staszica w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319357

Wyrazy serdecznego współczucia
naszej Koleżance

dr hab.

Beacie Kozłowskiej-Chyła

z powodu śmierci

Meża

składają

*Pracownicy Katedr Prawa Cywilnego
Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320137

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana

Józefa Herbecia

znakomitego Nauczyciela Fizyki i Matematyki,
świetnego Dyrektora
oraz wspaniałego, dobrego i szlachetnego Człowieka.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy współczucia.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320130

Szczerze wyrazy współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci

Taty

Pani

Agnieszce Sawie
oraz Rodzinie

składają

Pracownicy, Zarząd oraz Rada Nadzorcza Q Securities

34320004

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Tomasza Truskawy

wieloletniego pracownika
Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składa

*Dyrekcja i pracownicy
Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319746

Z wielkim żalem żegnamy

Ludke Wujec

Będzie nam jej bardzo brakowało.

Pawłowi, Kasi i całej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia.

Bożena i Ryszard Bankowiczowie z Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320044

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
drogiego Kolegi

Mariusza Matusiaka

wytrawnego księgarza, miłośnika historii,
twórcy księgarni w Domu Spotkań z Historią.
Odszedłeś zdecydowanie za wcześnie.
Dziękujemy Ci za to, że byłeś z nami i dla nas.

Spoczywaj w pokoju!

W imieniu zespołu Domu Spotkań z Historią

składamy wyrazy współczucia dla

Rodziny i Bliskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320117

„Nie wszystek umrę”
Horacy

Żegnamy z wielkim żalem

Ludwikę Wujec

Kobietę o silnym charakterze i
Wielkiej dobroci dla blźnich,
Naszą wieloletnią Koleżankę
z Społecznej Fundacji Solidarności.

Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia

składają:

Członkowie Rady Społecznej Fundacji Solidarności:

Władysław Frasyniuk – Przewodniczący
Krzysztof Wojtyłło – Wiceprzewodniczący
Krystyna Zachwatowicz-Wajda
Jerzy Borowczak
Stanisław Obertaniec

Myśl o Ludce pozostanie w głębi naszych serc.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320048

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci**Profesora
Jana Kieniewicza**

Wybitnego Uczzonego, Oddanego Nauczyciela,
Wychowawcy wielu pokoleń studentek i studentów,
Współtwórcy środowiska
Wydziału „Artes Liberales”,
Mistrza

**Rodzinie Profesora**składamy
wyrazy współczuciaSpołeczność Wydziału „Artes Liberales”
Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320100

Żegnam

Ludwikę Wujec

Przyjaciela i współpracownika
z czasów działalności w opozycji antykomunistycznej,
a potem w tworzeniu demokratycznego, wolnego społeczeństwa.

Andrzej Wielowieyski
b. działacz opozycji demokratycznej, b. wicemarszałek Senatu RP



www.nekrologi.wyborcza.pl/34319917

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o odejściu naszego Kolegi**Piotra Goca**

wieloletniego pracownika naszej Kancelarii
Trudno uwierzyć, że już się nie spotkamy.



Wyrazy współczucia

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciółom

składają

Partnerzy i Pracownicy Kancelarii Greenberg Traurig

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320061

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 21 maja 2024 roku w wieku 77 lat
odeszła nasza kochana Siostra, Ciocia i Przyjaciółka

**Anna „Hania”
Lewandowska**

Pogrzeb odbędzie się w dniu
3 czerwca 2024 roku, o godz. 13:20,
w Warszawie, na Cmentarzu Bródnowskim
w Kościele pw. Świętego Wincentego.

Pogrążona w smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319918

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci**Ludwiki Wujec**

nauczycielki, działaczki samorządowej i politycznej,
uczestniczki opozycji
demokratycznej w PRL

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłej

składają

Rada i Zarząd Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34320014

**Gdy trudno
opowiedzieć o śmierci**
Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci**Ludwiki Wujec**

Nauczycielki, społeczniczki i opozycjonistki,
osoby zaangażowanej w działalność
na rzecz przemian demokratycznych w Polsce,
w latach 1995 – 2002 aktywnej działaczki samorządowej.
Wrażliwej, mądrej i odważnej Kobiety.

Rodzinie i Bliskim

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

w imieniu

Rady Miasta Stołecznego Warszawy

Ewa Malinowska-Grupińska
Przewodnicząca Rady m.st. Warszawy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320164

Z wielkim smutkiem
żegnamy**Ludkę Wujec**

wspaniałą przyjaciółkę,
dobrego człowieka,

wyrazy współczucia dla

Bliskich

Alina Molisak i Leon Rozenbaum



www.nekrologi.wyborcza.pl/34320005

Żegnamy

Ludkę Wujec

Przyjaciółkę KARTY
Opozycjonistkę w czasach opresji
Obrończynię ładu społecznego,
który razem z Henrykiem ustanawiali

Pozostajecie Oboje wśród naszych przewodników
po drodze do wolności

Zespół Ośrodka KARTA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320032

„Przez całe życie trzeba się uczyć umierać”
Seneka Młodszy



Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

ODESZLI.PL





6

PRZEBIŚNIEGI 5

Markus Żamojda, Jan Bąk i Joanna Jewuła poznali się na warsztatach tekściarskich w Domu Pracy Twórczej Halama w 2023 r. i twierdzą, że to jak dotąd ich największy sukces. Nić twórczego porozumienia opłótła ich i ścisnęła tak mocno, że z warsztatów wrócili jako trio Przebiśniegi.

„Nieprzypadkowe spotkanie rozwinęło się w twórczą

przygodę, pisanie piosenek niemal na autopilocie, w ramach zabawy, która zrobiła się bardzo poważna” – pisali na Instagramie. Po paru miesiącach wspólnej pracy zadebiutowali koncertem na Great September (na scenie wspiera ich perkusista Jan Borys), a chwilę później podpisali z wytwórnią Fonobo kontrakt na pierwszą płytę.

Nie wiem, jaka jest historia nazwy grupy, ale dobrze oddaje charakter jej twórczości, w której poetyckość miesza się z zapadającymi w pamięć refrenami. Jest w ich muzyce coś z wiosny, wakacji i młodzieżowego entuzjazmu. Na razie wydali kilka singli i zagrali dwa koncerty, ale w czerwcu ruszają w pierwszą trasę. Warto ich tam spotkać. ● **Justyna Grochal**

SANTABARBARA 6

Pod szyldem Santabarbara występują trzej bracia Pospieszalscy: Szczepan, Łukasz i Nikodem. Ileż w ich twórczości mikstur różnych składników — jazzu, elektroniki, analogowych syntezatorów i dreampopowego głosu. Słyszę tu Tame Impa-

la, Jamesa Blake’a czy poranny set Solomuna na festiwalu Audioriver, czuję atmosferę Tauron Nowej Muzyki, przenoszę się w czasie do miłych wspomnień.

„Niuan” Santabarbarę po raz pierwszy usłyszałam na antenie radiowej Trójki. Od

tej pory nie mogę się od niego uwolnić. Twórcie dalej panowie, idźcie tą drogą. My, kosmitki i kosmici, ludzie, którzy lubią wpływać przez ocean wyobraźni, jesteśmy zachwyceni. ●

Marta Gruszecka

WIKTOR WALIGÓRA 7

Waligóra zabłysnął w ubiegłym roku podczas koncertów Męskiego Grania w projekcie Wodecki Twist. Serca podbił zwłaszcza fenomenalnym wykonaniem utworu „Nad wszystko uśmiech twój” z repertuaru Zbigniewa Wodeckiego (nagranie ma ponad 3 mln odtworzeń na YouTube). Na Męskie Granie Waligóra przywiózł też pierwszy singiel „Przypomnieć nas”, czym tylko po-

twierdził, że jest gotowy na wielką karierę. Zachwytów nad talentem młodego wokalisty nie szczędzili też uczestnicy festiwalu Great September. Koncert, na którym Waligóra zaprezentował autorski materiał, był jednym z mocniejszych punktów łódzkiej imprezy.

Przez lata wokalista dzielił się z internautami własnymi interpretacjami cudzych utworów. Jego wraz-

liwość docenili m.in. Natalia Przybysz i Dawid Tyszkowski, którzy zgodzili się dołączyć do wspólnego śpiewania. Zresztą Męskie Granie Waligóra występował sobie na YouTube już trzy lata temu. Jego wersja hymnu „I Ciebie też bardzo” do dziś wzbudza wielkie emocje. A internauci przepowiadają mu w komentarzach: „Będziesz kiedyś wielki”. ●

Tomasz Kowalewicz

KAJETAN WOLAS 8

Dwudziestolatek z Krakowa, który kilka lat temu zaczął nagrywać strzępy ulubionych piosenek i wrzucać na TikToka. Od dziecka śpiewa i gra, skończył szkołę muzyczną, pisze piosenki. Robi to dobrze, więc mimo młodego wieku ma już na koncie współpracę z takimi branżowymi tuzami jak Bartosz

Dziedzic, Magiera, Kuba Karaś i MajLo.

Niestety, czasem jest to śpiew przez lzy... „Całe życie ciężko mi tak/ Moim tematem przewodnim jest strach” – to cytat z debiutanckiej EP-ki Wolasa, zatytułowanej „SAD” i niestety nie kreacja artystyczna. Młody artysta i w tekstach, i w wy-

wiadach otwarcie opowiada o doświadczeniu przemocy rówieśniczej, o zmaganiach z depresją, o trudnej drodze do akceptacji samego siebie. Teraz, kiedy błyskawicznie przybywa fanów nie tylko akceptujących Kajetana, ale wręcz uwielbiających go za to, jaki jest – może będzie łatwiej. ● **Jarek Szubrycht**

ZIELIŃSKI 9

To jest historia jak z filmu: młody chłopak chce być raperem. Nagrywa kilka utworów, pojawia się tu i tam, zaczyna być o nim słychać. Ale odpuszcza i poświadcza się innej swojej pasji – sportowi. Zostaje rozpoznawalnym i cenionym dziennikarzem, odnosi sukces.

Wtedy przychodzi cios od losu – w gabinecie le-

carskim Zieliński słyszy coś, co brzmi jak wyrok: chłoniak. Rezygnuje z pracy, koncentruje się na swoim zdrowiu. Udaje się, wychodzi z choroby i całkowicie zmienia myślenie o życiu. Nie chce już zajmować się dziennikarstwem, woli raczej wrócić do swojej prawdziwej pasji – muzyki.

Tym razem to już nie hip-hop. To ballady, dość

klasyczne, delikatne, spokojne, zagrane na gitarze, lekko tylko przełamane budującymi napięcie fragmentami elektronicznymi. „Siedzę i czekam” – śpiewa w jednej z nich. Z takimi piosenkami ma duże szanse się doczekać – tego, że publiczność zwróci na niego uwagę. ●

Przemysław Gulda

ZUTA 10

Ten zespół wziął się ze szkolnej miłości. Zuzanna Lipowicz poznała Maksa Mikulskiego w liceum. Przez kilka lat wodziła za nim wzrokiem, aż wreszcie coś zaiskrzyło. Zostali nierozłączną parą w życiu i muzyce. Mikulski miał sceniczne doświadczenie i potrafił komponować piosenki, Lipowicz miała w szufladzie mnóstwo tekstów, które chciała wy-

śpiewać światu. To połączenie okazało się idealne.

Pierwsze zachwyty wywoływały przebojowe utwory – odwołujące się do estetyki z lat 80., ale jednocześnie brzmiące bardzo nowocześnie. Wywoływały je także teksty Lipowicz: trochę poetyckie, ale bardziej życiowe, błyskotliwie i szczerze opowiadające o rozterkach i emocjach współcze-

snej wielkomiejskiej dziewczyny.

Dziś zespół może się pochwalić elektryzującym debiutem płytowym i bogatymi planami koncertowymi na najbliższe miesiące. A więc hasło z tytułu jednej z jego piosenek: „chodźmy w tan”, będzie można zrealizować pod scenami w wielu miejscach w Polsce. ●

Przemysław Gulda



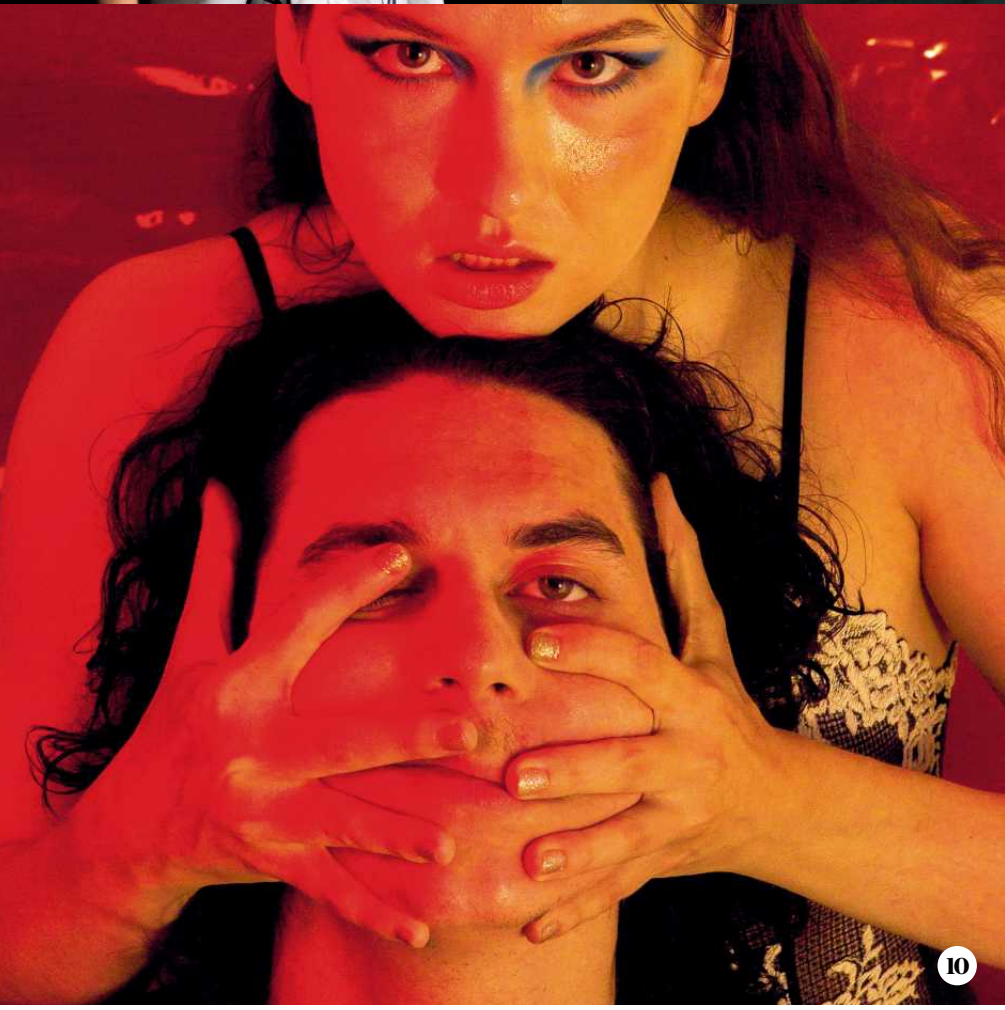
7



8



9



10

FOT. GRZEGORZ JASINA, GRZEGORZ GOLĘBOWSKI, FILIP PIELESIAK, MARCELINA BINCZYK, KRZYSZTOF WIERZBICKI, P. WYSZYŃSKI, MATERIAŁY PRASOWE (2), WIKTORIA SAMBORSKA, MONIKA KOSSAK

ZAGŁOSOWALIŚMY RAZ i WYSTARCZY

Są socjologowie, którzy próbowali udowodniać, że doszło do jakiejś diametralnej zmiany wartości w młodym pokoleniu. Nic takiego nie miało miejsca.

Z **PROF. PRZEMYSŁAWEM SADURĄ**
ROZMAWIA
AGNIESZKA KUBLIK

AGNIESZKA KUBLIK: W wyborach europejskich wygra partia Kanapa, tylko skala zwycięstwa jest nieznana. Pan jak nisko prognozuje frekwencję?
PROF. PRZEMYSŁAW SADURĄ*: Nisko, ale przecież wiemy, jaka frekwencja w wyborach europejskich była do tej pory.

W 2004 r. 20,87 proc. W 2009 – 24,5 proc. W 2014 – 23,8 proc. Rekord padł pięć lat temu – zagłosowało 45,68 proc. uprawniających.

– Te wybory cieszą się u nas najmniejszą popularnością. Oczywiście politycy, komentatorzy mogą zaklinać rzeczywistość, mówić, że nie ma wyborów ważniejszych i mniej ważnych, ale Polacy, Polki swoje wiedzą.

Jest wiele powodów, że te wybory nie są tak atrakcyjne. Pytaliśmy o to w naszym sondażu z połowy maja. Otóż wiedza, czym instytucje europejskie się zajmują, nie jest powszechna, a prestiż europejskiej jest niski. Jesteśmy przekonani, że euromandat to lukratywna emerytura, ewentualnie przechowalnia dla tych, których trzeba z polskiej sceny politycznej czasowo usunąć. Ludzie są przekonani, że tam się idzie po pieniądze, a nie po to, żeby zrobić coś dobrego dla kraju czy dla Unii Europejskiej.

Jest tylko jedna sytuacja, w której frekwencja w eurowyborach byłaby wysoka – kiedy wybory zostałyby przekształcone w plebiscyt w sprawie naszego dalszego członkostwa w Unii. Plebiscyty rozpalają emocje, przyciągają uwagę, już nie wspominając o wadze tego konkretnego plebiscytu. Ale to teoretyczne dywagacje, bo oczywiście i Konfederacja, i PiS nabijają punkty, krytykując Unię Europejską, ale nie w duchu „zadamy Polexitu”, tylko „musimy w tej Unii zaważyć o swój interes”. Na szczęście.

Ale frekwencję podbijają też pojedynki. A tu mamy emocjonujący pojedynek – Jarosław Kaczyński kontra Donald Tusk. Ich dwa ugrupowania – PiS i KO

– wśród zdecydowanych iść na wybory zbierają aż 70 proc. głosów.

– To stara polaryzacja, podział na PiS i anty-PiS, z wyraźnymi figurami liderów. Więc tak, ten pojedynek dziś rozpala, ale tych najbardziej przekonanych, tzw. twardego elektorat. Większość z nas uznała, że to, co najważniejsze – sprawy ustrojowe, społeczne, obyczajowe – rozstrzygnęły się 15 października.

Czyli nic nie zmobilizuje tych, którzy nie są jeszcze zdecydowani głosować 9 czerwca?

– Zobaczymy. Kampania jest dosyć niemrawa, niektórzy się śmieją, że wręcz bezobjawowa, można było przegapić, że nadchodzi te wybory. Dopiero teraz zostały uruchomione społeczne kampanie profrekwencyjne. Można uważać je za rytualne, ale one mają znaczenie. Takie kampanie miały – prócz, rzecz jasna, świadomości stawki – istotny wpływ na skok frekwencji w jesiennych wyborach parlamentarnych. A przed wyborami samorządowymi działań profrekwencyjnych zabrakło.

Ale nawet jeśli te obecne kampanie jeszcze zmienią nastawienie Polaków, to nie będzie wielka zmiana. Frekwencja wzrośnie może o parę punktów procentowych.

Afera z Funduszem Sprawiedliwości może zadziałać mobilizująco?

– Nowe taśmy ujawniające kolejne przekręty z wydawaniem milionów złotych z tego Funduszu, którym zarządzał minister Ziobro i jego ludzie, będą, zapewne, się teraz pojawiać. Ale na ile mogą zmobilizować ludzi do wyborów? Może raczej będą zniechęcać do polityki w ogóle, bo z tych taśm wynika, że brudna polityka jest jeszcze brudniejsza, niż się to nam wydawało.

No i zastanawiam się, czy to jest oręż przeciwko PiS, przynajmniej czy w pierwszej kolejności. Ziobro, jego ludzie, Suwerenna Polska zdołali zbudować sobie wizerunek partii niezależnej od Kaczyńskiego, więc w pierwszej kolejności to może uderzać w nich, a nie w niego.

Są nadal częścią Zjednoczonej Prawicy. Kaczyński ich broni, że wszystko było w zgodzie z prawem.

– Na razie broni. Już posłowie PiS anonimowo nie kryją zaskoczenia skalą przekrętów. Rośnie wkurzenie na Ziobrę, na Suweren-

ną Polskę. Kaczyński do tej pory stosował strategię, żeby za szybko nie przyznawać się do winy, nie przepraszać, przeczekać, ale jak zacznie ta afery obciążać i jego, to może próbować się odciąć od Ziobry.

Przeciwnikom PiS czy mediom może przed wyborami europejskimi zabraknąć czasu, żeby pokazać, że nie tylko chodzi o nieprawidłowości w Funduszu, ale i o polityczny nadzór – a to już by uderzało w liderów całej Zjednoczonej Prawicy. Na dłuższą metę to, co już teraz wiemy, powinno położyć kres funkcjonowaniu Suwerennej Polski. Ale nie przed wyborami europejskimi.

A afery Szmydta? Były sędzia sądu administracyjnego, pupilek obozu Ziobry, hejter, który uciekł na Białoruś, może nadszarpnąć notowania PiS? A komisje śledcze, które pokazują kolejne korupcyjne mechanizmy na zapleczu tamtej władzy? W waszym badaniu PiS ma blisko 30-procentowe poparcie.

– Ci, którzy spodziewali się po PiS wszystkiego najgorszego, już dawno od niego odeszli, a tych, którzy zostali, już nic nie przekona.

Sami politycy PiS są mistrzami świata w manipulowaniu,

Chyba o to toczy się ta gra, żeby dotrzeć do tych najbardziej zmotywowanych. A przy okazji, niestety, jeszcze silniej spolaryzować

odwracaniu kota ogonem. Teraz próbują udowodniać, że sędzia Szmydt to jakiś sygnalista, który obnaża działania Platformy Obywatelskiej. Sensu to nie ma, kupy się nie trzyma, ale powiedzieć można wszystko. A ich twardy elektorat im ufa i wierzy we wszystko, nad logiką się zastanawiać nie będzie.

Nasze badanie pokazało, na co ludzie głównie zwracają uwagę. Przybywa tych, którzy uważają, że czas kończyć z medialnym ujawnianiem kolejnych nadużyć i stawiać konkretne prokuratorskie zarzuty, konkretnym osobom. I zająć się dostarczaniem dobrej jakości usług publicznych. Im szybciej będziemy w uczciwych procesach skazywać pierwszych sprawców, tym będzie lepiej dla obozu 15 Października.

Ale czy jest szansa, żeby wymiar sprawiedliwości tak szybko zajął się tymi sprawami, tak szybko oskarżył i osądził? Nie wiem. To, że tuż po przejęciu władzy przez Koalicję 15 Października, udało się na chwilę, symbolicznie wsadzić do więzienia Wąsika, Kamińskiego, to dlatego, że w grudniu zostali skazani za czyny popełnione w 2007 r. Jeżeli afery w Funduszu Sprawiedliwości miałyby się skończyć prawomocnymi wyrokami za lat naście, to nie będzie to miało wpływu na dzisiejsze życie polityczne.

Jak w tym wszystkim odnajdują się młodzi, a zwłaszcza młode kobiety? Ci, którzy tak chętnie głosowali w zeszłorocznych wyborach parlamentarnych. – Ulegliśmy magii tamtej chwili. Wybory 15 października to był jednak rodzaj karawalu.

Czyli zjawisko chwilowe?

– Tak, to było wydarzenie niespodziewane i niespotykane, wiele czynników się na to złożyło. Są socjologowie, którzy próbowali na mizernych podstawach udowodniać, że doszło do jakiejś diametralnej zmiany wartości w młodym pokoleniu. Nic takiego nie miało miejsca. Chodziło o jednorazową mobilizację, mniej o trwałą postawę obywatelską bardziej o wyartykułowanie, przeciwko czemu się jest.

Innymi słowy, mieliśmy do czynienia z pokoleniem Strajku Kobiet, czyli grupą młodzięż, w szczególności młodych kobiet, dla których protesty po ogłoszeniu jesienią 2020 r. wyroku Trybunału Konstytucyjnego, zaostřejającego prawo antyaborcyjne, były rodzajem lekcji obywatelskiej, inicjacji politycznej. To była grupa zmobilizowana politycznie, kierowała się w dużym stopniu niechęcią do PiS i postulatem dostępu do aborcji.

Nie poddaję w wątpliwość ich przekonani, zaangażowania, świadomości. Ci młodzi ludzie szczerze chcieli pójść do wyborów, żeby pokazać czerwoną kartkę PiS. Sprawne kampanie profrekwencyjne skierowane do tej grupy jeszcze przyspieszyły proces już toczący się w tej grupie, nakreśliły modę, żeby wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu. A to doprowadziło do sytuacji, w której – to wielokrotnie badani mówili mi w wywiadach – młodzi mieli do czynienia ze społecznym przymusem udziału w wyborach. Nie można było po prostu przyjaciołom, kolegom, koleżankom powiedzieć, że się nie idzie na wybory. Ale to dotyczyło tych tylko jednych wyborów.

Gdy parę tygodni po nich pytałem w sondażu Ipsos o frekwencję w eurowyborach, okazało się, że frekwencja w tych grupach wiekowych byłaby taka jak zwykle, czyli niska, dużo niższa niż 15 października. Młodzi deklarowali, że nie wybierają się na wybory samorządowe i na eurowybory. I słowa dotrzymują.

„Nie czujemy, że wybory europejskie nas dotyczą”, „nie czujemy się Europejczykami” – tak młodzi opowiadają o Unii Europejskiej. – Tak, bo nie wiadomo, o czym są te wybory...

Dla najmłodszych – do 25. roku życia – aborcja jest szalenie ważna. To pokolenie Strajku Kobiet. Natomiast dla kobiet po trzydziestce ważniejsza jest stabilność rynku pracy, warunki mieszkaniowe, sytuacja ekonomiczna. Tego oczekują od rządu Tuska

... nie jest jasne, że o bezpieczeństwie. Mamy wojnę za wschodnią granicą, sytuacja na świecie staje się coraz bardziej niebezpieczna.

– Tak ogólnie niby to wiadomo. Ale z badań wynika, pokazał to sondaż pracowni Opinia24 dla „Wyborczej”, że wśród najmłodszych najważniejsza jest kwestia mobilności, że można podróżować bez granic.

A z tym podróżowaniem to jest tak, że młodzi nie znają innego świata, takiego z granicami w Europie. Dla nich Unia jest czymś oczywistym, jest jak powietrze, którym oddychamy, ale jest przezroczyste i go nie widać.

Wśród trochę starszych badanych ważna już kwestia bezpieczeństwa, ale rozumiana bardzo ogólnie. Jak się dopytujemy, co za tym bezpieczeństwem stoi, to tak do końca badani nie wiedzą, bo przecież Unia nie jest sojuszem obronnym, nie ma swojej armii. Okazuje się, że Unia daje poczucie bezpieczeństwa, ale trochę enigmatyczne, mało skonkretyzowane.

Skąd to poczucie, że „nie czują się Europejczykami”?

– Bo nie czują związku swobody podróżowania po Europie czy innych tego typu przywilejów obywatela UE z instytucjami unijnymi.

Ale niska frekwencja w wyborach europejskich to nie tylko nasz problem. W wielu krajach głosowanie do Parlamentu Europejskiego to wybory drugiego czy nawet trzeciego znaczenia. To pokazuje, że choć od lat zdajemy sobie sprawę z wyalienowania elit brukselskich instytucji – czy raczej z tego, że tak są postrzegane – nie robimy wiele, by zmienić ten stan. Nie pokazujemy związków tych instytucji z obywatelami.

To potwierdza słaby wynik Lewicy w twoim sondażu – 7 proc. A ona ma najbardziej proeuropejską agendę wyborczą w tej kampanii.

– I najbardziej proeuropejski elektorat. Chyba jedyny, jaki nam został, który bezwarunkowo kocha Unię Europejską. 99 proc. deklaruje przywiązanie do Unii, bez żadnych wątpliwości. Ale to jest oferta dla tych najbardziej przekonanych, zadeklarowanych.

Co ciekawe, słabe noty Lewicy to nie jest kwestia niespełnionych obietnic w sprawie aborcji. Twoje badania pokazują, że wbrew temu, co twierdzą publicyści, dla młodych nie jest to kwestia najważniejsza.

Lewicowość młodych dotyczy kwestii światopoglądowych, progresywnych, więc równie dobrze można powiedzieć, że chodzi o propozycje liberalne. Nie przełożyło się to w żaden sposób na poparcie dla lewicowej agendy socjalnej

– Niezupełnie. Dla najmłodszych – do 25. roku życia – jest szalenie ważna. To pokolenie Strajku Kobiet.

Natomiast dla kobiet po trzydziestce prawa kobiet i aborcja były ważnym powodem pójścia na wybory, ale już straciły na ważności. Dla nich ważniejsze są kwestie związane ze stabilnością rynku pracy, warunkami mieszkaniowymi, sytuacją ekonomiczną. W tych obszarach mają spore oczekiwania wobec rządu Tuska.

A skoro aborcja i prawa kobiet spadły nisko na liście priorytetów, nie można niższej frekwencji tłumaczyć niespełnieniem obietnic z nimi związanych.

Natomiast może być taka dziwna sytuacja, w której to, że Trzecia Droga zmieniła się w hamulcowego tych zmian, wpływa na wynik wyborczy nie Trzeciej Drogi, ale Lewicy.

Jak to możliwe?

– Trochę na zasadzie: kowal zawinił – Cygana powiesili. To Hołownia w bardzo złym stylu przekładał nawet dyskusje o projektach liberalizacji ustawy aborcyjnej. Natomiast posłanki Lewicy krytykowały tę decyzję i postępowanie marszałka Sejmu w stylu historyczno-rozpaczliwym – i to była manifestacja braku sprawczości, bo nic nie wskórały. No i część głosujących pomyślała: obiecali, a teraz się zachowują jak każdy. Diety biorą, stanowiska podzielili, a słowa nie dotrzymali. To po co mamy iść głosować na nie i na nich po raz kolejny?

W twoim sondażu Lewica ma najgorszy wynik. Ale Trzecia Droga i Konfederacja mają się niewiele lepiej – doస్తają po 10 proc.

– Lewica jest już niebezpiecznie blisko progu wyborczego. To dziwne, bo jest takie politologiczne prawidło, że w sytuacji wyborów trzeciego znaczenia – a tak są postrzegane wybory europejskie – rośnie skłonność do głosowania w zgodzie z sumieniem, a maleje skłonność do głosowania taktycznego. Czyli nie głosujemy na silniejszych, na większych, tylko – ponieważ i tak wynik nie ma takiego znaczenia – możemy sobie pozwolić na komfort zagłosowania w zgodzie z sumieniem.

To powinno podnosić notowania mniejszych partii, a obniżać trochę notowania faworytów i partii dominujących. Ale że u nas w tej chwili tym, co przyciąga do urn, jest podział PiS – anty-PiS, to nie widać wzrostu znaczenia komitetów słabszych. W sytuacji polaryzacji Lewica po prostu nie korzysta na tym, że są to wybory mniejszego znaczenia.

Szymon Hołownia kpił z dosyć słabych prognoz dla Trzeciej Drogi, mówił, że w ostatnich wyborach sondaże się nie sprawdziły, bo dostali więcej, niż pokazywały. Ale z badań CBOS, wiemy, że wyborca Trzeciej Drogi najczęściej decydował się, kogo poprzeć, w ostatniej chwili.

– Ale teraz ten efekt nie powinien zadziałać. Głosowanie taktyczne będzie miało mniejsze znaczenie.

Dobry wynik Trzeciej Drogi w wyborach samorządowych – 14,2 proc. do sejmików – to ewidentnie była zasługa PSL, a nie Polski 2050. Mocne struktury lokalne ludowców o tym zadecydowały. Efektu Hołowni w tych wyborach nie będzie.

W 2021 r. CBOS publikował raporty, z których wynikało, że najmłodszy wyborcy coraz częściej garną się do polityki, chcą chodzić na wybory i coraz szybciej skracają na lewo, o wiele szybciej niż na prawo. Już nie?

– Ta ich lewicowość dotyczyła głównie kwestii światopoglądowych, progresywnych, więc równie dobrze można by powiedzieć, że chodziło o propozycje liberalne. Nie przełożyło się to w żaden sposób na poparcie dla lewicowej agendy, tego, żeby łączyć te postulaty światopoglądowe z socjalnymi. Obserwujemy tylko tyle, że młodzi ludzie są niechętni zastanym, konserwatywnym, tradycyjnym instytucjom, normom. I to jest normalne. Nowe jest co najwyżej to, że zaczęli postrzegać politykę jako sferę, w której można dać temu wyraz. I dali wyraz, jednorazowo – 15 października.

Ale też Lewica sama sobie zapracowała na słabiutki wynik. Skoro wiedziała, że głównie chodzi o kwestie światopoglądowe i że ma elektorat przede wszystkim młody, kobiecy, to mogła zadbać o elementarną spójność na poziomie wizerunku. Tymczasem partia, która ma głównie kobiece elektorat i deklaruje się jako kobieta, ma męski triumwirat. Nie dziwne, że odrzęcza wyborczynię.

Może zły wynik w europejskich wyborach, to będzie kubek zimnej wody? Żeby się przeorganizowali przed wyborami parlamentarnymi, bo w prezydenckich nie mają czego szukać, zwłaszcza, że potwierdziło się, że to Rafał Trzaskowski, a nie Tusk będzie się ubiegać o prezydenturę.

Na 4 czerwca Tusk zwołuje marsz. Zmobilizuje do wyborów europejskich? Niektórzy szydg, że to dziesiąta woda po kieselu. Że skończyły mu się pomysły albo że to pokazuje, jak nisko ceni inteligencję wyborców.

– Ale to będzie inny wiec niż poprzednie. Tamte dwa, 4 czerwca i październikowy, tuż przedwyborczy Marsz Miliona Serc to były duże, inkluzywne imprezy, stadionowe w tym sensie, że podobne do wielkich koncertów typu „Live Aid”, które skalą i emocjami porywają każdego, skierowane do nieprzekonanych, do elektoratów innych partii niż Koalicja Obywatelska. Tym razem mamy do czynienia z ekskluzywną imprezą dla najbardziej przekonanych, by podnieść jeszcze morale w gronie wyborców Koalicji.

Platforma też ma pewnie dostęp do sondaży, widzi, że ci, którzy najbardziej chcą wziąć udział w wyborach, są jednocześnie tym najtwardszym elektoratem, więc można wzorem Kaczyńskiego wycisnąć więcej tam, gdzie wydawałoby się, że już więcej się nie da. Mamy 70 procent sceny, to może podbijemy do 80 proc.

Chyba o to toczy się ta gra, żeby do trzech do tych najbardziej zmotywowanych. A przy okazji, niestety, jeszcze silniej spolaryzować. ●

• Omawiane wyniki pochodzą z badania przeprowadzonego na zlecenie Instytutu Krytyki Politycznej przez Ipsos w dniach 8-12 maja na losowej próbie 1000 dorosłych Polek i Polaków. Sondaż oraz wywiady grupowe zrealizowano w ramach projektu finansowanego przez Parlament Europejski



FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

***Dr hab. Przemysław Sadura**

• profesor UW, wykłada na Wydziale Socjologii, kurator instytutu badawczego „Krytyki Politycznej”, autor m.in. książki „Państwo, szkoła, klasy” (dostępna w dobrych księgarniach i w formie cyfrowej na Publio.pl)

Aleksandra Szyłto

– Szanowni Państwo, czy macie do polecenia korepetytora z matematyki? Jestem zmuszona coś zorganizować, bo mój syn dostaje w tym roku same pały z matmy
– Mój również. Konrad mówi, że jak ta pani tłumaczy, to nic nie rozumie
– W takim razie coś musi być na rzeczy, bo mój Aleks też poprosił o korepetycje z matematyki
– Mój Mati już chodzi na korki, bo niestety „nic nie kuma”, ale nasza pani ma komplet
– Konrad mówi, że większość klasy ma problemy

To już ponad dziesięć lat. Czuję się weteranką. Ze wszystkimi bycia weteranką konsekwencjami: ogromne zmęczenie i flashbacki z pola walki. Na szczęście jestem już w bezpiecznym miejscu. Dostałam się tu za pomocą pieniędzy i ponadprzeciętnej znajomości terenu. Całą rodziną składamy się na chesne. Plus moja wiedza weteranki pozwoliła mi udać się tam, gdzie można ubiegać się o prawdziwy cud – stypendium. Dzięki temu jakoś się to spina.

Tak, mowa o szkole. Od ponad dziesięciu lat jestem rodzicem uczniów. Moje dzieci przeszły prawdziwą wędrówkę. Zaczynaliśmy oczywiście od placówek państwowych: była sportowa i muzyczna, była zwykła osiedłówka. Było doświadczenie podstawówki społecznej, a potem pierwsze samodzielne nastoletnie wybory: padło na liceum i technikum publiczne.

I na ostatniej prostej jesteśmy już po definitywnej ewakuacji z państwowego systemu. Wstajemy rano spokojni, chce nam się wypić kawę i zaczynać dzień.

Aha, nadmienię tylko, że dzieci mam zdrowe i myślące, wchodziłam więc w system edukacji z ufnością i optymizmem.

Bliżsi i dalsi znajomi wiedzą, że jestem weteranką. Słyszeli, że od lat zajmuję się edukacją jako dziennikarka, że napisałam książkę, że prowadziłam debaty. No i że jestem mamą: w kolejnych radach rodziców, w kolejnych trójkach klasowych, mamą chodzącą „do opieki” na szkolne wycieczki. Ostatnio młodsza koleżanka, która właśnie zapisuje swojego siedmiolatka do pierwszej klasy, zapytała mnie: „Słuchaj, naprawdę w szkole jest tak źle? O co z tym chodzi?”.

Zatkało mnie. Od czego zacząć?!

Od tego, że moje dziecko po trzech miesiącach nauki w tzw. topowym warszawskim liceum na wymarzonej profilu matematyki zupełnie straciło kilkunastoletnie zainteresowanie fizyką i powiedziało: „Pani tak szybko pisze na tablicy, że nie wiemy, czy próbować przepisywać, czy próbować zrozumieć?”

Że matematyczka we wrześniu przeprowadziła test diagnostyczny i średnia klasowa wyniosła 11 proc. (w porównaniu do jakiegoś 97 proc. na egzaminie ósmoklasisty, które były przepustką do tej klasy), po czym stwierdziła, że nie będzie wyniku brać pod uwagę, bo ona i tak musi lecieć z założonym programem, a nie coś powtarzać? Że w związku z tym jedna trzecia klasy po pierwszym roku odpadła?

Że próbowałam rozmawiać – indywidualnie z nauczycielkami, poprzez wychowawcę, na zebraniach klasowych i radzie rodziców – ale mówiłam, jak Shirley Valentine grana przez Krystynę Jandę – do ścian?

Że od dyrekcji dostałam informację, iż w najbliższych miesiącach dyrekcja nie ma czasu się ze mną spotkać i dopiero gdy zagroziłam kuratorium, czas się znalazł?

Że dyrekcja z uśmiechem zaproponowała jako rozwiązanie dla mojego dziecka indywidualny tok, ale nie poinformowała, że trzeba mieć orzeczenie od psychiatry? I że jak się w końcu tego dowiedziałam, to poinformowałam dyrekcję, że to nie moje zdrowe dziecko potrzebuje iść do psychiatry, tylko chory system? No i tak, nasze stosunki uległy pogorszeniu.

Szkola zabijania:
ciekawości,
zaangażowania,
empatii, relacji rodzic-uczeń

WIEKSZOŚĆ KLASY MA PROBLEMY

A może zacząć od innego flashbacku: dyrektorka warszawskiego technikum przyznaje mi, że jej dzieci chodziły do szkoły społecznej, którą obie znamy i cenimy i w której jest demokracja szkolna. Ale tu, w tym technikum nie ma i nigdy nie będzie demokracji, bo tu są inni ludzie. (Jacy inni? Gorszy sort młodzieży?).

Albo od tego: psycholog szkolna w obecności wicedyrektorki w „osiedłowie” każe sobie podać rączki – małemu dziecku wywanemu regularnie od „murzynów, którzy srają pod wiatr” i małemu sprawcy. I uważa, że to załatwi sprawę. Rodzice małego sprawcy uważają, że „ich syn przecież nie jest rasistą, dzieci się przezywają, to normalne”. I szkoła to łyka.

A może od tego, że na szkolnych korytarzach na przerwach w starszej podstawówce (osiedłówka) była cisza jak makiem zasiał, bo wszystkie dzieci siedziały w telefonach, oglądając często pornosy. Hitem była też piosenka: „Umc umc cycki cycki, umc umc będą cycki będzie pompa”. Dorośli nie chcieli nic z tym zrobić, bo przecież to wspaniale, że dzieci grzecznie siedzą, a tak bez tych telefonów, to by, o zgrozo, biegały.

Kiedy pokazałam na zebraniu, co oglądają, żenadę w powietrzu można było krocić nożem, jakbym puściła baka. Otaczające mnie oczy mówiły: czy naprawdę dorosła kulturalna osoba pokazuje takie rzeczy na zebraniu? Ale gdy za chwilę klasa poszła na nagradzany spektakl, wystawiony przez wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wy-

chowawczego, w którym młodzież opowiada o swoich problemach na osiedlu, w naszej szkole zrobiła się burza. Na kateryczny wniosek jednej z mam złożony w dyrekcji, zabroniono wychowawcy omówienia z dziećmi tego, co obejrzały w teatrze. Temat uznano za zbyt kontrowersyjny.

A może zacząć od zebrania w drugiej klasie ogólnokształcącej podstawowej szkoły muzycznej, na którym rodzice wrzeszczeli jeden do drugiego, czyje dziecko powinno iść do szkoły specjalnej, przy milczącej bezradności wychowawczyni? Rodzice wzięli wtedy sprawy w swoje ręce, skoro pani nie robiła nic. Poszło o rzeczy typu: on go popchnął, a tamten go odepchnął, jak to bywa w dużej grupie siedmio- i ośmiolatków.

Lub od historii, jak polonistka w szóstej klasie wykreśliła mojemu dziecku – z przygotowywanego na międzyszkolny konkurs o Kościuszcze przemówienia – akapit o świeckim państwie, którego to Kościuszeko był zwolennikiem. Argumentując, że w komisji jest ksiądz, więc taki akapit obniżyłby szansę na wygraną?

A może od takiej głupoty: pytam na zebraniu rodziców, czy to ma sens, żeby nasze ośmiolatki pisały test z wiedzy o patronie szkoły: „Juliusz Słowacki urodził się w roku... w.... Zmarł w roku... w.... Pochowano go w.... Jego prochy przewieziono do... Epokę, w której tworzył nazywamy epoką...”. Proszę państwa, w teście zabrakło tylko pytania, dlaczego Słowacki wielkim poetą był! Czy nie lepiej odpuścić ten test, bo dla naszych

ośmiolatków „tysiąc osiemset któryś” i „tysiąc sześćset któryś” to na razie jeden pies. Może niech lepiej przeczytają wspólnie jakiś jeden wiersz? I wtedy cisza na sali, a potem wstała jedna mama w eleganckiej garsonce i powiedziała: „Moim zdaniem wiersz byłby za trudny dla dzieci. A tak to przynajmniej będą miały jakiś basic”. Smutno mi, Boże...

•
– Jutro 17:30 dzień otwarty, kto się wybiera?

– Mnie nie będzie

– Mnie też nie

– Ja także nie mogę być

– Myślę, że nic nowego ani interesującego nie usłyszymy, ale będę

– Już po: trzeba pamiętać o pisaniu

usprawiedliwień do dzienniczek i druga kopia na dodatkowych kartkach, pilnować ocen, pilnować wpłat na radę rodziców. I tyle.

Tak, oczywiście. Jako dziennikarka zajmująca się od lat edukacją wiem, że w publicznych szkołach bywają wspaniali nauczyciele, a tu i tam prowadzone są dobre projekty edukacyjne. Pamiętam wspaniałą nauczycielkę z gimnazjum w Susku, z którą robiłam wywiad (pomińmy, że placówka, w której robiła te wspaniałe projekty, nie istnieje, bo gimnazja zostały zlikwidowane).

Pamiętam opowieść uczniów z Malborka, którzy relacjonując mi swoją małą przy-

Dyrektorka warszawskiego technikum przyznaje mi, że jej dzieci chodziły do szkoły społecznej, w której jest demokracja szkolna. Ale tu, w tym technikum, nie ma i nigdy nie będzie demokracji, bo tu są „inni ludzie”

jazną codzienność szkolną, pozytywnie wyróżnili jedną panią („Najciekawiej jest z panią od chemii i fizyki. Wystarczy, że opowiada i jest ciekawie. Rozmawia z nami albo robimy eksperymenty. Ona nawet pyta, co robiłeś w weekend”). Tak, moje młodsze dziecko też trafiło na świetnego matematyka w „osiedłowie” (pan był rok, potem odszedł do szkoły prywatnej). Co mnie, rodzicowi, z tego, że są takie wyspy dobra, skoro to nie jest żaden obowiązujący standard. Trafisz, nie trafisz, rosyjska ruletka.

Chłopiec z topowego liceum po pierwszej klasie przenosi się, bo rodzice widzą, że z jego samopoczuciem jest coraz gorzej i chcą pomóc. Zaczyna naukę w nowej szkole i popełnia samobójstwo. Czy rok udziału w pruskim wyścigu przyczynił się do tragedii?

W jakim stopniu? Nie da się teraz zmierzyć i udowodnić. A czy to nie rodzice są odpowiedzialni za dobrostan psychiczny dziecka? A szkoła też, czy w ogóle? Znamy statystyki o rosnącej liczbie problemów psychicznych i prób samobójczych wśród młodzieży. Ale jaką rolę pełni w tym ekosystemie rodzic ucznia? Co się dzieje z rodzicem dziecka, kiedy staje się rodzicem ucznia?

Popatrzmy na Patrycję. Ma troje dzieci i wychowuje je sama. Regularnie bierze nadgodziny, żeby opłacić wycieczki szkolne i obozy harcerskie. Po odejściu męża zapisała się na dwuletni kurs zawodowy, żeby uzyskać bardziej stabilne zatrudnienie, co dodatkowo zajmowało jej soboty i jedno popołudnie w tygodniu. Patrycja w pracy, gdy ma wolną chwilę, w poczuciu rodzicielskiego obowiązku, po pierwsze sprawdza „librusa” – dziennik elektroniczny dzieci. Widzi na bieżąco, które dostało trójkę, które nie oddało pracy, które się spóźniło na lekcję.

Wtedy już „rośnie jej gula”. Gdy wraca do domu, pierwsze, co robi z poczucia obowiązku, „trzępie plecaki”. Każde dzieciom pokazać zeszyty. Sprawdza, co kto ma zadane, kogo czeka klasówka. Rozlicza ze spóźnień, nieobecności i uwag. Dopiero potem coś je i idzie pod prysznic. Mówi: – Wiem, że krzyczę. Krzyczę, bo nie mam siły.

Patrycja, kiedy ma siłę, jest matką – wzór. Co niedziela szykuje rano jajecznicę, włącza telefon i celebrytuje z dziećmi rodzinne śniadanie, „żeby poczuły świąteczny dzień”. Idzie na lody, rower i darmowe koncerty organizowane przez dzielnicę, zimą z najmłodszym na sanki. „Ale od poniedziałku znów zapieprz i znów krzyczę. Ola, mnie chodzi o to, żeby jakoś ich przez tę szkołę dociągnąć, bo jak się jedno z drugim nie dostanie do liceum, jak go nie skończy, jaka będzie ich przyszłość?”.

Czy system robi z nas, rodziców, klawisz? Jeśli tak, dlaczego się temu poddajemy?

Komuś się wydawać, że historia Patrycji idzie ku dobremu zakończeniu. Przecież mama wykonuje to, czego się do niej oczekuje. Niestety, najstarsze dziecko Patrycji, po ostrym epizodzie narkotykowym, mimo, że już jest „czyste”, niemal nie chodzi do szkoły. To znaczy, pojawia się tam raz na jakiś czas i ma dużo jedynek. Ponieważ właśnie ukończyło 18 lat, nie nabiera się już na akcję „lody za oceny”.

Kto ponosi odpowiedzialność? Czy tylko matka (plus nieobecny ojciec)? Czy system oświaty też? I co z programami wychowawczo-profilaktycznymi, uchwalanymi pieczołowicie przez radę rodziców, radę pedagogiczną i dyrektora rok w rok przez cały okres edukacji młodego człowieka? Jaka ich część została zrealizowana? Czy ktoś w ogóle kiedyś czytał taki program po akcie uchwalenia go i odłożenia do szuflady?

My, rodzice, mamy swoje wspomnienia ze szkoły. Nasza szkoła uczyła nas uległości. Spuszczania głowy. Podporządkowania. Jest, jak jest, prawda? Trzeba być realistą, odnaleźć się w tym systemie i jakoś przez to przebrnąć, prawda? Trochę ściągnąć, trochę przysiąść i wykuć, jak już nie ma wyjścia, żeby zdać, a potem to już można zapomnieć. Byle ten egzamin, kolejny etap i upragniony papier. O co pytali nasi rodzice w kontekście szkoły? O oceny, prawda? To o co my umiemy pytać?

Byłam ostatnio świadkiem rozmowy młodej kobiety z jej rodzicami. „Gimnazjum to był jedyny okres w mojej edukacji, kiedy mnie nie nękali w klasie” – powiedziała. „To dlaczego nigdy nam o tym nie powiedziałaś?” – zdziwili się. „Nigdy nie pytałyście”.

Pisząc ten tekst, wspominam, jakie mam doświadczenia zawodowe, bo mam to szczęście, że będąc dziennikarką, robię co jakiś czas wywiady z psychoterapeutami, nauczycielami, wychowawcami, dyrektorami szkół i psychiatrami. Choć jako mama uczniów nadal popełniam mnóstwo błędów, mam dzięki pracy przestrzeń, by się douczyć, na refleksję – dzięki czemu poruszam się po edukacyjnej puszczy coraz mniej po omacku. Rodzic księgowy, wojskowy, informatyk – według jakich kryteriów mają wybierać dobrą szkołę dla syna czy córki? I przy okazji dla siebie? Bo szkoła, jej atmosfera, sposób komunikacji – stają się częścią ekosystemu rodzinnego, wpływają latami na całą rodzinę.

Rodzic z pieniędzmi ma łatwiej. Jeśli przeczuwa, że coś jest nie tak, ma szansę przejść terapię własną (np. 280 zł raz w tygodniu). Dzięki temu łatwiej mu zorientować się, jak nie popaść w pułapkę rodzica – klawisza, pokornego egzekutora wymagań systemu. Systemu trwającego wbrew naukowej wiedzy o tym, jak uczy się mózg i co potrzeba do rozwoju młodego człowieka. Ma szans nauczyć się realnie wspierać dziecko.

Rodzic z pieniędzmi może też posłać dziecko do złej szkoły prywatnej. Jest ich niemało. To nie jest tekst o tym, że szkoły prywatne są lepsze od publicznych. Po prostu, jeśli rodzic się zorientuje, że coś jest nie tak, to im więcej ma zasobów – pieniędzy i wiedzy – tym łatwiej mu w końcu trafić tam, gdzie ma to sens. A co z resztą?

– Wigilia klasowa. Damy im wolną rękę, żeby kupili, co chcą czy trzymamy pieczę i dajemy pomysły i czuwamy, na co idą pieniążki, które my zbieramy?



– Trzeba kontrolować, co będą chcieli kupić i pilnować, aby mieli dowód zakupu
– Skontrolować dobrze, żeby elektrycznych papierosów za klasowe nie kupili

System jest wewnętrznie niespójny. Na jednym odcinku działa tak, na drugim odwrotnie. Posłuchajmy Anny: – Mój syn był uczniem ogólnokształcącej państwowej szkoły muzycznej. Słyszałam od nauczycieli, że jest bardzo zdolny, a nauczycielka rytmiki powiedziała nawet, że „ta szkoła powstała, żeby czasami pojawiło się tu takie dziecko”. Z jednej strony rosłam w dumę, z drugiej – rosła frustracja. Franek nie chciał w domu ćwiczyć tyle, ile było zadawane. Z piątki z fortepianu spadł w trzeciej klasie na czwórke, co w szkole muzycznej jest oceną złą i małe dzieci o tym doskonale wiedzą, bo jest im to oznajmiane. Czwórka często wiąże się z „sugestią”, że uczeń ma szykować się do zmiany instrumentu na inny.

Między mną a Frankiem było coraz więcej napięcia. Pamiętam, jak stałam w szatni i krzyczałam, żeby się pospieszył. Następnego dnia zaprosiła mnie wicedyrektorka. Widziałam, jak w szatni krzyczę i proponowała warsztaty umiejętności rodzicielskich w poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Skończyłam kilkumiesięczny kurs. Dużo mi to dało, jestem naprawdę wdzięczna, że mnie tam wysłano. Problem w tym, że wszystko, czego się nauczyłam, nijak nie przystawało do realiów szkoły. Nadal miałam obowiązek „coś zrobić”, żeby syn ćwiczył, co każą. Nauczyłam się być bardziej przy dziecku, przy jego emocjach, a to doprowadziło do tego, że wypisaliśmy się ze szkoły, która „powstała, by uczyli się tam tacy zdolni jak Franek” – opowiada Anna.

Sformułujmy to: szkoła, oczekująca od rodzica, że będzie pełnił rolę egzekutora wykonywanych prac, zachęca go do stosowania przemocy wobec dziecka. Jeśli nie fizycznej, to psychicznej. Zachęca do manipulacji (lody za piątkę). Bo jak inaczej sprawić, by dziecko codziennie przez lata robiło rzeczy, które go nie interesują?

A może interesują? Dzieci są naturalnie ciekawe świata i zaryzykowałabym tezę, że nic innego od urodzenia nie robią, tylko się uczą. Tylko na ile szkoła tę ciekawość wspiera, a na ile ją zabija? „Słowacki zmarł w roku... a jego prochy przeniesiono do...”.

– Zgłaszam propozycję, by nie używać zwrotu młodzież
– Gdyż?
– Brzmi dekadencja i bezosobowo

Jest liceum publiczne, które w prywatnym rankingu umieściłabym na pierwszym miejscu. Znając tę szkołę od lat (odwiedzałam ją jako reporterka, robiłam wywiady z uczniami, absolwentami i kadra), mam przekonanie, że jest pilotażem kierunku i sensu edukacyjnego.

To nie jest żadne z topowych liceów wykazujących się wynikami (po wcześniejszym odsianiu tych, co wyniku nie dowiozły). To szkoła w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii „Kąt” w Aninie.

Wygląda to jakoś tak: No dobra. Skoro nie udało się ciebie przyciosać do systemu i kolejna szkoła cię wypuła, to tu potraktujemy cię jak człowieka. Będziemy z tobą rozmawiali indywidualnie i po partnersku. Reguł jest mało, natomiast traktujemy je bardzo po-

ważnie: zakaz przemocy, konieczność bycia obecnym i bycia „nie pod wpływem”. Obowiązuje wszystkich, w tym dyrektora. Jak coś potrzebujesz, powiedz, drzwi do dyrektora są zawsze otwarte, do psychologa i wychowawców też. Pogadamy?

Co ciekawe, jedna z najlepszych szkół prywatnych, jaką poznałam (i powstała ona dekadę po „Kącie”), opiera się na podobnej zasadzie. Wychowawstwo to połowa etatu, nie marny dodatek na waciki i 45 minut w tygodniu. Bo wychowawstwo to coś naprawdę poważnego. Znam licealistę (zdrowego jak byk, 190 cm wzrostu, z dobrymi wynikami w nauce), który mawia pół żartem, ale pół serio: „Mam jakby dwie mamy, mamę i panią Magdę”.

Bo pani Magda naprawdę ma dla niego czas. Zna jego mocniejsze i słabsze strony. Widzi jego doly i sukcesy. Rozmawia o nich. Ma na to przestrzeń. I drzwi dyrektora też są w tej szkole otwarte dla uczniów. A nawet, o zgrozo, dyrektorka spożywa razem z uczniami drugie śniadanie. Przez co rozmowa na tematy najważniejsze i blache prowadzona jest na bieżąco.

Kontrastuje mi z tym obraz ze stołówki w szkole muzycznej: jeden stół wydzielony na stałe jako nauczycielski. A co by było, gdyby pani dyrektor zjadła obiad z uczniami? Gdyby porozmawiali, chociażby o tym, czy kotlet dzisiaj jest smaczny? Kiedy zaproponowałam takie rozwiązanie lata temu, usłyszałam – od innych rodziców – że nauczyciele muszą kiedyś odpocząć od dzieci.

Kontrastuje mi z tym obraz ze sklepiu szkolnego, w którym nauczyciele kupują bez kolejki. Kiedyś o to zapytałam. Odpowiedź nauczycielki: „Bo ja mam zaraz drugą lekcję”. A uczniów nie?

– Palenie na lekcji, przynoszenie alkoholu, przychodzenie pod wpływem, użycie nauczycielom, umieszczanie w internecie rzeczy o kolegach i nauczycielach, które nigdy nie powinny się tam znaleźć, groźby pozbawienia kogoś życia, naruszanie nietykalności cielesnej... Czy wychowawca nie powinien prezentować pewnego poziomu zaangażowania? Może rzeczywiście za dużo wymagam. Skoro większość z Państwa uważa, że moje nastawienie podczas zebrania było niestosowne, to przepraszam – Czyli rozumiem, że to wina wychowawcy, że dzieci palą, przynoszą alkohol itd.

– Na mnie źle działa niezrozumienie słowa „wychowawca”. Stawianie kogoś pod ścianą i przerzucanie odpowiedzialności. To nie jest wychowawca w ośrodku opiekuńczym – wychowawczym. I na litość boską, komu nie zdarzyło się czegoś zapomnieć. Nie demonizujemy.
– Dobra to pytanie o zakończenie roku zostajemy przy pomysłach słodczy dla wychowawcy i kwiaty dla dyrektora?
– Tak
– Tak
– Tak
– Tak

W ilu domach po pytaniu „co do stałeś?” padało „a jak wypadła reszta?”? Szkoła, poza uległością, nauczyła nas jeszcze porównywania się. My, dorośli, zebrani w losowo dobranym gronie na zebraniu rady rodziców, wcale nieczęsto potrafimy współtworzyć włączające środowisko, na rzecz każdego ucznia.

Nas, rodziców, nasza szkoła uczyła nas uległości. Spuszczania głowy. Jest jak jest, trzeba być realistą, jakoś przebrnąć, trochę ściągnąć, trochę przysiąść i wykuć, a potem to już można zapomnieć. O co pytali nasi rodzice w kontekście szkoły? O oceny. To o co my umiemy pytać nasze dzieci?

Nie jest mi obcy obraz jednej czy drugiej mamy – przewodniczącej rady rodziców, która próbuje być przybudówką dyrekcji. Uniżona wobec dyrekcji, wywyższona wobec niesubordynowanych rodziców, z głównym celem doniesienia do gabinetu dyrektora spodziewanej sumy, zebranej jako składka na radę. Być może z nadzieją, że jej usługa postawa zaprocentuje jakimś przychylnym gestem dyrekcji wobec jej dziecka. Co się zdarza, widziałam.

Bo rodzic w tym feudalnym systemie ma jasno określoną rolę. Poza byciem klawiszem w domu ma jeszcze wpłacać składki. I ewentualnie może pomóc ubrać choinkę i wybrać, czy na wigilię klasową doniesie barszcz czy makowca. Nie powinien myśleć krytycznie i zadawać niewygodnych pytań, bo to przeszkadza i przedłuża.

Nie dziwię się, że wielu rodziców ma ciarki, gdy słyszy o wydanym przez ministerstwo rozporządzeniu o zakazie prac domowych. Ich egzekwowanie było jednym z podstawowych kryteriów, że zasługujemy na piątkę z obowiązków rodzicielskich. Skoro w szkołach standardem nie jest otwarta komunikacja, otwarta rozmowa, jak mamy zaufać, że bez tych prac będzie lepiej?

●
– Hej dzisiaj mam spotkanie Rady Rodziców z Dyrektorką – czy jakieś pytania macie do niej? Coś Was niepokoi?
– Zero pytań, oki

Na koniec oddam głos psychoterapeutce Jackowi Santorskiemu, którego zapytałam, czym się kierować, jako rodzic ucznia, gdy czujemy się w opresji.

– Jeden z naszych trzech synów, jako dwunastolatek, miał duży problem z matematyką. Doszło do tego, że pojawiły się u niego bóleści brzucha i głowy, nerwica szkolna. Im dłużej nauczycielka trzymała go przy tablicy, żeby jednak próbował rozwiązać zadanie, tym silniej rosło w nim napięcie i tym bardziej nie był w stanie zadania rozwiązać.

Opowiedziałem o tym, przy okazji towarzyskiego spotkania, wybitnej psychoterapeutce dziecięcej, dr Barbarze Arskiej – Karyłowskiej. Zadała mi jedno pytanie: „Jacek, a co ty mu mówisz?”. Bardzo mnie ucieszyło to pytanie, bo oczywiście uważałem, że jako psycholog mam to solidnie przemyślane, i zacząłem wymieniać: Mówię, że jesteś kimś, że jesteś lubiany, wysportowany, masz tyle talentów. A twoja pani ma problem w uczeniu was zadań. Ta matematyka, kiedy są i zadania i równania, to problem przejściowy. Naprawdę, kto jak kto, ale ty akurat nie powinienes się tym przejmować. Na to Barbara: „Ja nie o to pytam. Pytam, co ty mu mówisz, jak go rozumiesz?”.

Tyle rozmowy. Tak z tym zostałem. To było zadanie dla mnie.

Kilka dni później wiozłem syna autem do szkoły. Znowu masz dziś tę matematykę? – zapytałem. – Bo wiesz, myślę tak teraz, jakbym się czuł bezradny i skrajnie wkurzony, stojąc tak zagubiony przed tablicą. Wiedząc, że patrzą teraz na mnie koleżanki i koledzy...

Syn w tym momencie jakby ożył. Wyprostował się i popatrzył na mnie. Coś się wtedy zmieniło.

Wtedy nauczyłem się, że dla dziecka nie jest najważniejsze, żebyśmy mu powtarzali, jakie jest dobre, a nawet lepsze (na przykład od nieradzącej sobie nauczycielki). Dla niego najważniejsze jest zrozumienie. Empatia. Żeby rodzic pomyślał, jak sam by się czuł, gdyby był na miejscu dziecka. Żeby dopytywał, co dziecko czuje i sprawdzał, czy dobrze to rozumie.

Podstawowe pytanie nie brzmi, co rodzic ma zrobić. Tylko jak być z dzieckiem empatycznie.

A już zupełnie na koniec oddam głos mojemu dziecku, które zapytałam, czym różni się ta szkoła, w której teraz jest, i którą tak ceni, od tych, które pamięta jako złe. Odpowiedź: „Mama, serio? To proste. Tu mam prawa człowieka”. ●

Cytaty pochodzą z czatu rodziców jednej ze szkół średnich

Prof. Bronisław Baczko wyprosił młodego Adama Michnika z protestu: „Niech pan najpierw zda maturę, a potem może pan wiecować”

Dominika Kozłowska

Adam Michnik, redaktor naczelny i założyciel „Gazety Wyborczej”, został laureatem Nagrody Polskiego PEN Clubu im. Jana Parandowskiego. Nagroda przyznawana jest za całokształt twórczości wybitnemu polskiemu twórcy kultury, którego dzieło ma istotny wymiar literacki i „bliskie jest ideom wpisanym w dorobek twórczy patrona nagrody, Jana Parandowskiego”. Nagrodę – ufundowaną przez Fundację Trzy Trąby – przyznaje zarząd Polskiego PEN Clubu.

PEN Club to międzynarodowa organizacja pisarzy założona w 1922 r. w Londynie. W Polsce klub powstał dwa lata później z inicjatywy Stefana Żeromskiego. W latach 1933-1978 działał pod przewodnictwem Jana Parandowskiego.

Laudację 20 maja br. w auli Domu Literatury w Warszawie wygłosiła Dominika Kozłowska – prezeska zarządu Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak” i redaktorka naczelna miesięcznika „Znak”. Pełna wersja laudacji na Wyborcza.pl/magazyn.

●
Z patronem nagrody, Janem Parandowskim, łączę Adama Michnika interesujący splot biograficzny. Parandowski był jednym z sygnatariuszy słynnego listu 34 z marca 1964 r., wyrażającego niepokój z powodu ograniczeń papieru i działalności cenzury, sprawdzających zagrożenie dla kultury narodowej. List ten wywołał niewyobrażalną zdawałoby się dzisiaj reakcję komunistycznej władzy. Zaatakowano groń sygnatariuszy, piętnując rzekome szkalowanie Polski Ludowej przy pomocy Radia Wolna Europa, które treść Listu podało do publicznej wiadomości. W ich obronie wiec zorganizowali studenci Uniwersytetu Warszawskiego. Młody Adam Michnik, wówczas uczeń klasy maturalnej, zerwał się ze szkoły, by uczestniczyć w pierwszym w życiu protestie, ale rozpoznały przez profesora Bronisława Baczkę, został z niego kategorycznie wyproszony: „Niech pan najpierw zda maturę, a potem może pan wiecować”. Baczko być może rzeczywiście uratował maturę Adama Michnika, nie spodziewając się, że już niedługo, po marcu 1968 r., na ich obydwo spadną dotkliwe represje. (...)

Sześćdziesiąt lat pracy Adama Michnika na rzecz poszerzania pola wolności można podzielić na dwa niemalże równe okresy: ten do 1989 r. oraz po nim. Pierwszy okres to czas kruszenia systemu, niestrudzonego kształtowanie języka sprzeciwu i programów działania na rzecz demokracji polskiego życia politycznego, odwołując się przy tym do polskich tradycji wolnościowych i w oryginalny sposób je kontynuując. To szukanie drogi do porozumienia ponad podziałami światopoglądowymi i klasowymi – między inteligencją laicką i katolicką, a także między dawnymi rewizjonistami a Kościołem, następnie między inteligencją a robotnikami, a wreszcie – już po przełomie – budowanie porozumienia dla dobra Polski między ludźmi, którzy przy Okragłym Stole siedzieli po różnych stronach. To również zdolność myślenia o sprawie pol-

skiej w kontekście porozumienia z sąsiadami w oparciu o wspólne wolnościowe i demokratyczne cele.

Rewolucjonista i dysydent wziął odpowiedzialność za budowanie demokracji i państwa prawa, gdy Polska stała się demokratyczna i w pełni niepodległa. Psychologię manichejską, polityczny podział na ludzi dobrych i złych, uznał za zabójczy dla demokracji. Podobnie jak inni wybitni założyciele III RP, Tadeusz Mazowiecki czy Jacek Kuron, odrzucił zemstę, chęć odwetu, dochodzenia dawnych krzywd, choć przecież za działalność na rzecz wolności Adam Michnik zapłacił w sumie sześcioma latami więzienia, pobiciami, uporczywymi próbami wyrzucenia na margines społeczeństwa, bez stałej pracy, bez możliwości stabilizacji życiowej, bez prawa do jawnej, pod własnym nazwiskiem publikacji. (...)

Wspomniane już niemal równe okresy w działalności Adama Michnika, których punktem centralnym jest rok 1989, wyznaczają także dwa kluczowe okresy w jego twórczości eseistycznej. Pierwszy to twórczość powstająca do roku przełomu, naznaczona ograniczeniami cenzury i walką o przestrzeń na myślenie, na pogłębiony namysł, który jest niezbędny dla skutecznego działania. Najwięcej czasu na pogłębioną i systematyczną lekturę i tworzenie własnej znakomitej eseistyki znaj-

■
Za swoją działalność na rzecz wolności Adam Michnik zapłacił w sumie sześcioma latami więzienia, pobiciami i uporczywymi próbami wyrzucenia na margines społeczeństwa

duje w dobrowolnych, jak podczas pracy nad książką „Kościół, lewica, dialog”, która powstała w Laskach, lub – znacznie częściej – przymusowych okresach odosobnienia i wyrwania z pędu historii: w okresach aresztowań, które stały się czasem najsilniejszej ekspresji wolności twórczej a także podczas podróży zagranicznych. (...)

Rok 1989 r. w życiu Adama Michnika zamyka jedną i otwiera drugą epokę. Demokratyczne państwo, przedmiot marzeń kilku pokoleń Polaków, uznał za swoje i włączył się w jego budowę. Przede wszystkim jako redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”, dziennika, który stał się najważniejszym miejscem kształtowania się idei i wizji III RP. Słynnym tekstem „Wasz prezydent – nasz premier” pchnął naprzód proces transformacji. Osobiście inicjował i nadawał kierunek także wiele innym spośród fundamentalnych dla nas debat dotyczących m.in. podstaw ustrojowych nowego państwa, w tym konstytucji, kształtu polskich reform gospodarczych i podstaw aksjologicznych młodej demokracji, relacji Kościół-Państwo, miejsca Polski w Europie i w większych międzynarodowych sojuszach. Niestrudzenie głosił wartość i potrzebę stabilizowania demokracji, którą rozumiał jako szukanie ponad podziałami racji wyższych i jako budowanie porozumienia i pojednania z na-

szymi sąsiadami: demokratami ukraińskimi, białoruskimi, litewskimi, a także rosyjskimi.

Jako redaktor „Gazety Wyborczej” zajmuje się publicystyką doraźną – wynikającą z dziennikarskiego imperatywu trzymania ręki na pulsie; ale zarazem, także jako świadek i uczestnik historii uprawia wysokich lotów eseistykę obejmującą właśnie historię, literaturę, filozofię, politykę; swego rodzaju pedagogikę społeczną, w czym również nawiązuje do najlepszej tradycji polskiej inteligencji. Historię traktuje jako klucz do współczesności: wskazuje tropy, pomaga w rozpoznaniu współczesnych dylematów, a przynajmniej je oswaja. Szczególną formą są jego relacje z podróży, które zawsze służyły polskiej sprawie: są to spotkania z ludźmi; z głowami państw, politykami, pisarzami, intelektualistami, także nieraz przeciwnikami demokracji, z którymi rozmawia szczerze, nie ukrywając, co o nich myśli.

(...) W sercu eseistyki Adama Michnika stoi poszukiwanie tego, co buduje w człowieku wolność, zdolność dawania odporu złu, przeciwstawiania się kłamstwu. Drogę do takiego człowieka odkrywał poprzez najważniejsze dzieła literatury – by wymienić chociażby znakomite wnikliwe studium Herberta, Manna czy Czapkiego. Jego lektury nie są przypadkowe. Odsłaniają konsekwentnie ideę przewodnią – użyta jako tytuł jednego z esejów deklaracja Bolesława Micińskiego – „Nienawidzę totalizmu” – może stanowić motto intelektualnych poszukiwań Michnika. (...)

Na koniec spojrzenie nieco bardziej osobiste. Urodziłam się w 1978 r., kilkanaście dni przed wyborem Karola Wojtyły na papieża. Moje pierwsze doświadczenia polityczne zaczęły się w 1997 r.. Gdy w maju odbywało się referendum konstytucyjne, byłam już pełnoletnia i mogłam wziąć udział w głosowaniu. Wcześniej jako nastolatka śledziłam gorące debaty toczone wokół projektu Konstytucji, kształtu relacji Kościół-państwo, czy ustawy antyaborcyjnej. To wtedy na łamach „Gazety Wyborczej” zetknęłam się z esejami Czesława Miłosza, Barbary Skargi, Leszka Kołakowskiego, Jana Nowaka Jeziorańskiego czy ks. Józefa Tischnera. „Gazeta Wyborcza” jawiła mi się wówczas jako zjawisko niezwykle, nie będąc pismem wprost ideowym jak „Tygodnik Powszechny”, „Znak” czy „Więź”, była jedynym dużym dziennikiem politycznym w Europie z tak obszernym działem poświęconym sprawom religii i Kościoła. Relacjonowała wnikliwie wydarzenia religijne, dopuszczała różne głosy dotyczące miejsca Kościoła we współczesnej Polsce. (...)

Z pewnością lektury „Gazety Wyborczej” były doświadczeniem formacyjnym, które wpłynęło na ważne dla mnie decyzje, na trwale wiążące mnie ze środowiskiem Znak i dziedzictwem mojego środowiska z całym bagażem jego różnorodnych doświadczeń i ideowych wyborów. Dość wcześniej więc zorientowałam się, że jedną z najważniejszych osób, które doprowadziły do trwałego zbliżenia ludzi wywodzących się z kręgów katolickiej inteligencji i lewicowej lewicy był właśnie Adam Michnik. (...)

Składając serdeczne gratulacje na ręce laureata, życzę Ci, drogi Adamie, aby dzieła Twego życia, trwały w następnych pokoleniach dla pomyślności Polski i ciągłości naszej wolnościowej tradycji. ●

Marta Lempart rozlicza Koalicję 15 października z obietnic

KOBIETA NA PREZYDENTA

Kreml i fundamentaliści religijni z USA pomogą w opłaceniu antyaborcyjnej, antykobiecej propagandy, przy której TVP Kurskiego to będą pieszczoty

Agata Całkowska



FOT. MACIEK JĄŻWIEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Spotykamy się w niedzielne popołudnie w siedzibie fundacji Ogólnopolski Strajk Kobiet przy Wiejskiej 16, kilkanaście metrów od Sejmu. Marta Lempart oprowadza mnie po biurze. Niedawno otrzymała diagnozę ADHD i zaznacza od razu, że możemy o tym porozmawiać, bo sporo osób się wstydzi, a przecież nie ma czego. Zaczynamy jednak od polityki.

AGATA CAŁKOWSKA: Frekwencja w wyborach parlamentarnych wśród kobiet wyniosła 76 procent i to kobiety zdecydowały o wygranej koalicji 15 października. Mamy powody do radości?

MARTA LEMPART: Szczerze mówiąc, to czuję się okropnie, wciąż jako ćwierćobywatelka. Na takim poziomie ogólnym to jest ukradzione zwycięstwo. Panowie sobie wygrali wybory. Tylko że to my kobiety wygrałyśmy wybory i to dzięki nam PiS przestał rządzić.

Gdyby wybory odbyły się w Polsce, dzisiaj frekwencja wśród kobiet wynio-

ślabozaledwie 46 procent, czyli dajemy rządowi czerwoną kartkę?

– To zrozumiałe, skoro politycy partii teoretycznie demokratycznych nie dotrzymują obietnic wyborczych i rozkładają ręczki, że się nie da, bo koalicjanci mają inne zdanie.

Koalicjanci, którzy kłamali, że będą się liczyć z głosem wyborców. 84 proc. wyborców Trzeciej Drogi chce legalnej aborcji, a 52 wyborców Trzeciej Drogi chce związków partnerskich, włącznie z przysposobieniem wewnętrznym [formalnoprawne określenie adopcji]. Liderzy Trzeciej Drogi udający demokratów są politycznymi oszustami. Dla mnie to jest sytuacja, w której zło zwycięża. Wystarczy, żeby ci dobrzy nic nie robili.

Czyli hamulcowym oczekiwanych zmian w prawie aborcyjnym jest Trzecia Droga?

– Jeśli jest przyzwolenie na to w większości rządzącej, żeby Hołownia bez najmniejszych skrupułów prowadził kłamliwą kampanię na rzecz zakazu aborcji, a Kosiniak-Kamysz drugą, równie obrzydliwą, na rzecz tego, żeby osoby LGBT+ nigdy nie miały żadnych praw, to ja nie wiem, gdzie ja jestem.

Jestem półobywatelką w Polsce, a właściwie ćwierćobywatelką, bo jestem nie tylko kobietą, ale i lesbijką. Tymczasem po tych wygranych przez kobiety wyborach w tym nowym demokratycznym kraju marszałkiem Sejmu jest facet, który codziennie rano wstaje i robi w ramach swojej „pracy” wszystko, żebym nadal nie mogła wziąć ślubu, bo uważa, że moja orientacja seksualna jest „wybojem stylu życia” i jeszcze w dodatku złym. A mój związek jest „wyrobem czekoladopodobnym”. To cytaty z Szymona Hołowni. Dziewczyna, z którą się obecnie spotykam, jest z kraju, w którym związki partnerskie funkcjonują od 2006 roku, a od 2 lat mają równość małżeńską.

Miała pani okazję porozmawiać z premierem Donaldem Tuskiem w cztery oczy?

– Nie. Z nami w ogóle się nie rozmawia. Nikt się nie zajmuje tym, że jakieś kobiety były w sumie dość systematycznie bite przez policję podczas protestów czy że kilkaset organizatorek i uczestniczek protestów nadal jest ściganych i ciągnących po sądach.

Owszem, jako społeczność LGBT+ dostaliśmy przeprosiny od Adama Bodnara. Natomiast jakieś tam protestujące kobiety? Zrobiłyśmy swoje, nie jesteśmy już potrzebne, nikogo to nie obchodzi. Czy my w ogóle żyjemy i jak się mamy, może czegoś nam potrzeba. A osoby, które tak obrywały, może potrzebują psychologów i dobrze by było, żeby nie płaciły za to same albo żeby nie płacił za to Strajk Kobiet – bo ledwo dajemy radę z kosztami pomocy psychologicznej.

Te procesy w sądach to nie są żarty, bo niestety w wielu przypadkach sądzą nas dalej neo sędziowie. Dziewczyny z Aborcyjnego Dream Teamu są wciąż wzywane na policję i do prokuratury w ramach zastraszenia. To się wszystko dzieje, ale obecnej władzy to kompletnie nie obchodzi. Zupełnie nie ma woli politycznej, żeby jakoś przystąpić, nie tylko dla PR, że opozycja demokratyczna zawdzięcza wygraną zaangażowanym w protesty obywatelom i obywatelkom.

Wierzy pani, że różnice światopoglądowe mogą stać na drodze trwałości opozycji demokratycznej?

– Trzecia Droga, czyli Hołownia i PSL nie zrezygnują z władzy, którą dostali. To jest kompletna bzdura. Nie wierzę, że Trzecia Droga się nagle uniesie honorem i zrezygnuje ze wszystkich resortów. Zwłaszcza PSL porzuci ministerstwa, te wszystkie agencje, fundusze. Odda całą władzę, żeby sobie w swoim elektoracie robić dobrze i zostanie taką quasi opozycją, która nic nie może, nie ma żadnych stanowisk, żadnych pieniędzy, na nic wpływu.

To nieprawda, że nie można nic zrobić z prawami człowieka w Polsce, bo wtedy Trzecia Droga wyjdzie z koalicji. To Tusk powinien zagrozić Trzeciej Drodze, bo bez niego nic z nich nie zostanie. I żeby zaczęli się zachowywać jak demokraci, a nie autorytarni fundamentaliści.

To czym dla pani jest Trzecia Droga, jeśli nie opozycją demokratyczną?

– To taki nowy rodzaj fundamentalizmu katolickiego, nienawidzącego praw człowieka – czy to praw kobiet, czy praw osób LGBT+, który we wszystkich innych sprawach jest okej, czyli udaje, że jest demokratyczny, proekologiczny, pracowniczy.

Wydaje się nowoczesny, ale tak naprawdę to jest spełnienie snów Ordo Iuris. To jest dokładnie ten następny etap. Fundamentalisci zamienili te straszne organizacje pro-life, te smutne panie stojące z banerami na ludzi udających prawników, a w Sejmie mamy fundamentalistów udających demokratów. I wciąż słyszymy, żeby nie przesadzać.

Właśnie przeczytałam taki cytat, że droga do opowieści podręcznej jest obstawiona ludźmi, którzy mówią, żeby nie histeryzować. A tymczasem mamy obecnie wicepremiera, który już dwa dni po wyborach zaczął walkę o zakaz aborcji.

To znaczy?

– Myśmy po wyborach milczały, wierząc, że nowej koalicji rzeczywiście trzeba czasu. Natomiast Kosiniak-Kamysz powiedział wtedy, że oni nie wejdą do koalicji, jeżeli jej postulatem nie będzie zakaz aborcji w brzmieniu z 1993 roku. Oczywiście on to nazwał inaczej. Bo oni się boją używać słowa zakaz. Tusk na to pozwolił, a wystarczyłoby z nimi 15 minut konkretnej, zasadniczej rozmowy.

Polska 2050 to tak naprawdę Polska 1993, Trzecia Droga to droga do piekła kobiet. To naprawdę jest poważna sprawa. To nie są żarty. Jestem rozczarowana. Bardzo długo czułyśmy się osamotnione, kiedy mówiłyśmy, że to są bardzo źli ludzie, którzy nam wszystkim źle życzą. Którzy nie dopuszczą do tego, żeby cokolwiek się zmieniło. Żeby Polska była chociaż trochę świeższa. PSL, który jest taki rodzinny, a nie widzi 50 000 tęczywych rodzin. Dla nich najlepiej, gdybyśmy zniknęli z powierzchni ziemi.

Robiliśmy niedawno kampanię nawet nie z myślą o rodzicach będących osobami LGBT+, tylko o dzieciach z tęczywych rodzin, które mają prawo się czuć bezpiecznie. A tymczasem panowie od bezpieczeństwa, trwałości, stabilności rodzin robią wszystko, żeby dzieci w Polsce, które się urodziły w tęczywych rodzinach, poczuć zagrożenia nie zaznały.

Dlaczego nie zaważyla pani o miejsce na liście do Sejmu?

– Jedna osoba w Sejmie nic nie może. To zdenerwienie z taką rzeczywistością, że się jest po prostu takim trybikiem. Walczymy na różnych polach. Proszę zobaczyć, ostatnie lata sprawiły, że 70 procent obywateli opowiada się za legalizacją aborcji, a przed zaostrożeniem prawa przez TK było 37 proc. Poparcie dla Hołowni zjechało do 11 proc. po jego blokowaniu ustaw dotyczących aborcji. Nie zrobiła tego żadna partia, tylko ludzie, aktywistki, ruchy społeczne.

Ile kobiet angażujących się w Strajk Kobiet weszło do polityki?

– Dorota Łoboda, która z nami pracowała do ostatniej chwili. Katarzyna Kotula, która organizowała protesty w Gryfinie. Mamy sporo radnych, ale nie ma pewności, czy kiedykolwiek dostaną szansę na wejście do polity-

ki ogólnopolskiej, bo do Sejmu nadal w większości idą przeciw panowie.

Ogólnopolski Strajk Kobiet zbiera właśnie podpisy pod europejską inicjatywą ustawodawczą do PE, która zapewni dostęp do bezpłatnej i bezpiecznej aborcji wszystkim Europejkom. Dlaczego to tak ważne?

– 7,5 miliona euro rocznie płacą organizacje i osoby potrzebujące aborcji w Polsce za aborcję, czyli za zabiegi aborcyjne, tabletki i podróże. Te 7,5 miliona euro powinien płacić polski rząd, który nie chce tego robić.

Inicjatywa, pod którą właśnie zbieramy podpisy, zakłada, że w takim razie będzie płaciła Unia i to jest do zrobienia. Komisja Europejska przyjęła projekt napisany przez prawników ze słoweńskiego Instytutu 8 marca, który zakłada wspieranie systemów opieki zdrowotnej w krajach wspólnoty, które się



• 12 kwietnia, Marta Lempart z działaczkami Ogólnopolskiego Strajku Kobiet w Sejmie, który zdecyduje o rozpatrzeniu lub nie (skończyło się odeślanie do komisji) czterech poselskich projektów aborcyjnych

FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W PiS przynajmniej trzymali fason, bo zakaz wejścia do Sejmu dali mi na piśmie, a pan Hołownia poinformował mnie przez biuro przepustek. Argument jest taki, że mam zakaz prewencyjny, bo w Sejmie musi być porządek

zdecydują wejść do tego programu. Będzie to polegać na tym, że Polka będzie mogła bezpłatnie otrzymać tabletki z kraju, gdzie są one wpisane do systemu opieki zdrowotnej i są lekami refundowanymi. Ale nie chodzi tylko o poprawę sytuacji Polek.

Na przykład wszystkie Włoszki kwalifikują się do zabiegów aborcji w Holandii, dlatego że włoski ubezpieczyciel ma klauzulę religijną dla lekarzy, więc to oznacza, że usługa jest zawsze na gorszym poziomie, bo dochodzi dodatkowa bariera. W tej inicjatywie z automatu paszport zadecyduje o dostępie do aborcji na lepszym poziomie, jeśli w naszym kraju jest na gorszym.

W Chorwacji aborcja jest legalna, ale jest płatna, więc paszport chorwacki będzie uprawniał do starania się o pomoc w kraju, gdzie to zabieg bezpłatny. Zamiast więc czekać na zmiany ustawodawstwa państw członkowskich, stworzono program operacyjny dofinansowujący fundusze zdrowotne dla krajów, w których aborcja jest dostępna bardziej niż w innych krajach tak, żeby osoby, które jej potrzebują, nie musiały za nią płacić.

I to nie dotyczy turystyki aborcyjnej, bo 96 proc. aborcji to aborcja farmakologiczna. Bardzo wiele krajów ma tabletki dostępne w systemach ochrony zdrowia. Holandia już zmieniła przepisy dla nas, Polek tak, że możemy zamawiać tabletki z ich systemu zdrowia tylko, że to kosztuje. Dzięki inicjatywie ustawodawczej będą bezpłatne.

Ile głosów trzeba zebrać i jakie europejskie organizacje się angażują w ten proces?

– Musimy zebrać milion podpisów w siedmiu krajach. Podpisy zbiera ponad 100 różnych organizacji w Słowenii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Chorwacji, Niemczech, Irlandii, Grecji, Danii i wielu innych krajach UE. Jesteśmy w stanie zebrać milion podpisów w Europie i zależy nam, żeby zrobić to symbolicznie do czasu wyborów europejskich, więc czasu jest mało.

To jest potężne przedsięwzięcie, które nie idzie tak sprawnie, jak wszyscy zakładali w stosunku do Polski, wiedząc, jaka u nas jest sytuacja z aborcją. Ludzie widzą, że trzeba podać PESEL, i się jeżą, mimo że ten PESEL podaje się wyłącznie na stronie Komisji Europejskiej, żeby KE mogła zweryfikować obywatelstwo osoby podpisującej.

Druga rzecz – po 8 latach wszyscy przyzwyczailiśmy się do wielkich emocji na wysokim C. Musimy stać na samochodzie i krzyczeć, w akompaniamencie policyjnych syren i w dymie świec, żeby ktokolwiek zauważył. Bez tych emocji nasza zbiórka podpisów staje się niewidoczna. Do tego dochodzi to, że wszyscy jesteśmy zmęczeni petycjami i apelami, i mimo tego, że my przychodzimy nie z petycją, tylko z inicjatywą ustawodawczą, konkretnym projektem z konkretną ścieżką legislacyjną, wpadamy do tego samego worka.

Ale jesteśmy już w „wielkiej siódemce”, czyli jesteśmy jednym z krajów, który zebrał podpisy w wymaganej przez UE liczbie – tych krajów, które osiągną wyznaczone limity, musi być co najmniej 7. Dla Polski to 36 600 podpisów. Bo nie może być tak, że w jednym kraju ktoś sobie zbierze milion podpisów, i już. Milion milionem, ale skompletowanie „wielkiej siódemki” jest równie ważnym warunkiem.

Na razie mamy „wielką piątkę” – Chorwację, Finlandię, Grecję, Słowenię i Polskę. Kolejnymi krajami będą najprawdopodobniej Francja i Hiszpania, będziemy mieć wtedy komplet. No i mamy ponad 300 000 podpisów, zebranych w niecały miesiąc – przy czym w niektórych krajach zbiórka dopiero rusza.

Inicjatywę można podpisać w internecie przez stronę Komisji Europejskiej na <https://eci.ec.europa.eu/044/public/#/screen/home> lub na stronie www.sametoogarniemy.pl.

Jak wyglądają prace w Sejmie nad projektami ustaw odnośnie aborcji?

– W komisji prowadzonej przez Dorotę Łobodę istnieje porozumienie między Lewicą a Koalicją Obywatelską, które są ugrupowaniami demokratycznymi i reprezentują swoje wyborczynie i swoich wyborców, ale po drugiej stronie jest PiS, Konfederacja i Trzecia Droga, czyli stary rząd, który nas bił, wysyłał na nas wojsko i robił nam okropne rzeczy, skrajna prawica, i kawałek nowego rządu, który kłamał, że są i będą demokratami, ale już im się znudziło.

Jedna na trzy kobiety w Polsce przeszła aborcję, takie są fakty. Za legalną aborcją jest ponad 90 proc. elektoratu koalicji rządzącej i ok. 70% proc. osób w Polsce. A na podłodze w supermarkecie leży sobie taki chłopczyk, Duda czy Hołownia, uderza piąstkami i mó-

wi: tego nie ma. Nie ma 130 aborcji dziennie, czyli 150 000 aborcji rocznie w Polsce. No, ale oni leżą na tej podłodze i wyją zasmarkani, że tego nie ma. Jak z kimś takim rozmawiać. Jak rozmawiać z posłankami prawicy, co też się kładą tam razem z nimi i też tymi piąstkami wymachują? Każdy zna kogoś, kto miał aborcję, i kłamanie w tej sprawie zostawmy właśnie prawicy i Kościołowi, bo oni są w tym świetni.

Jak pani ocenia wyniki wyborów samorządowych?

– Panowie po wyborach samorządowych gratulowali sobie zwycięstwa, mimo że frekwencja z 75 proc. spadła do 50, w tym grupy z protestów: kobiety i młode osoby nie poszły głosować. W 2019 roku wśród młodych frekwencja wynosiła 46 proc., w październikowych wyniosła 69, w samorządowych 39. Tak wiem, że w wyborach samorządowych frekwencja jest niższa, ale to bardzo wyraźny trend.

Jeśli polityków koalicji rządzącej to cieszy, to znaczy, że idą po przegraną w wyborach europejskich. Frekwencja w nich wyniesie pewnie 40 proc., a dodatkowo należy pamiętać, że wyborca PiS pójdzie do wyborów europejskich, bo oni są teraz bardzo zmobilizowani. Wieszczenie końca PiS-u jest bardzo nieostrożne. Lewica i KO coś próbuje, ale Trzecia Droga robi wszystko wbrew obywatelom i obywatelkom.

Dlaczego referendum w sprawie aborcji to zły pomysł?

– Przede wszystkim dlatego, że jest za nim tylko 16 proc. obywateli i obywaterek, w elektoracie Trzeciej Drogi zaledwie 24 proc., czyli nawet własnych wyborców nie przekonało do tego pomysłu.

Oni chcą irlandzkiego scenariusza, tylko nie tego, o którym wszyscy myślą. Oni chcą wprowadzić zakaz przez referendum, czyli ściągnąć te 100 milionów dolarów z Kremla, 100 milionów dolarów od organizacji z USA i od wszystkich organizacji fundamentalistycznych na naszym świecie, bo oni wszyscy pomogą w opłaceniu propagandy, przy której TVP Kurskiego to będą pieszczoty, i wprowadzeniu zakazu aborcji w Polsce.

Bardzo długo czułam się osamotniona, mówiąc, że marszałek Hołownia trzyma projekty ustaw aborcyjnych w zamrażarce. Kiedy wytykałyśmy, że Trzecia Droga na pytanie o prawo aborcyjne odpowiada – re-

ferendum. Czyli nie odpowiada na pytanie, bo ono jest o aborcję legalną lub zakazaną. Nie ma takiego stanu prawnego „aborcja referendum”. To jest ucieczka, ordynarna, od przyznania, że się w Polsce 2024 jest zwolennikiem cholernego zakazu aborcji. Skrajne polityczne tchórzostwo. Do tego kłamstwo o tym, że ustawa podjęta po wyniku referendum jest odporna na weto – i tu marszałek Sejmu kłamie, druga osoba w państwie!

Oraz to populistyczne mówienie, że demokracja pośrednia, przedstawicielska, to nie jest demokracja. Że tylko referendum, najlepiej à la to ostatnie PiS. Mamy marszałka Sejmu, który prac do referendum, podważa rolę Sejmu jako organu demokratycznego i przedstawicielskiego, obrażając tym ludzi, którzy stali do 3 w nocy w dniu wyborów, dniu święta demokracji, aby zagłosować. No ludzie.

Dlaczego dostała pani zakaz wejścia na galerię sejmową w dniu czytania projektów ustaw dotyczących aborcji?

– W PiS przynajmniej trzymali w tym względzie fason, bo zakaz dali mi na piśmie, a pan Hołownia poinformował mnie przez biuro przepustek i to dwukrotnie, i potem przez konferencję. Argument jest taki, że mam zakaz prewencyjny, bo w Sejmie musi być porządek. Taki to otwarty Sejm. Zresztą ten zakaz dostały wtedy wszystkie osoby – ponad 40, które przyjechały z całej Polski na debatę. Potrzeba było czterech godzin awantury w mediach, żeby przynajmniej część z nas weszła. Oglądałam debatę aborcyjną w biurze.

Mamy marszałka sejmu, który przyszedł do polityki po to, żeby nadużywać władzy do realizacji prywatnych, głównie religijnych obsesji, a nie żeby służyć ludziom. Ale odpowiedzialni są za to ci, którzy mu pozwalają. Odpowiedzialny jest Tusk i ci, którzy powinni nas chronić przed takimi ludźmi, przed fundamentalistami, przed populistami.

Czy kluczowe dla przyszłości legalizacji aborcji mogą być jednak wybory prezydenckie?

– Potrzebujemy prezydenta, który nie zawetuje ustaw, na które czekają wyborcy, więc mówimy otwarcie, że jednym z naszych celów jest to, żeby Szymon Hołownia nie został prezydentem. Jesteśmy pewne, że zawetuje wszystko, co będzie dotyczyło praw człowieka, świeckiego państwa, tego, żeby przestała w Polsce obowiązywać zasada, że pewnych praw nie możemy mieć, bo religia Szymona Hołowni nam nie pozwala.

Cieszę się, że jego postępowanie w marcu sprawiło, że spadł w sondażach i wszyscy zobaczyli, że on jest politycznie zaangażowany po jednej stronie, realizuje absolutnie postulat swojego ugrupowania i grupy wyznaniowej, że w ogóle nie jest marszałkiem Sejmu, nie zarządza profesjonalnie procesem legislacyjnym. Nie służy żadnemu społeczeństwu, nie służy nawet swojemu elektoratowi i wykorzystuje swoje stanowisko, zarówno szefa partii, jak i marszałka Sejmu, tylko dla własnych interesów i celów.

Czym się różni Duda od Hołowni?

– Duda wetuje w interesie grupy politycznej, z której się wywodzi, a Hołownia będzie wetował w interesie grupy politycznej, z którą jest związany, czyli w interesie Kościoła i fundamentalistów katolickich. Tymczasem weto ma być narzędziem ochrony państwa, prawa i obywateli i obywateli. Nie zabawką. No to czym oni się różnią od siebie? Niczym. Nie możemy pozwolić na wymianę w Pałacu jednego Dudy na drugiego. Należy wybrać prezydenta, który będzie reprezentantem całego społeczeństwa.

A czy Polska dojrzała do prezydentki?

– Polska tak, ale to muszą dojrzeć partie polityczne i zbudować tej kobiecie pozycję, rozpoznawalność i wspólnie pracować na jej wynik wyborczy.

Kobieta wystawiona przez opozycję mogłaby wygrać z kandydatem PiS. Na pewno wygrałaby z Hołownią.

Moim zdaniem na promowanie kobiety polityczki jest obecnie zbyt późno i to jest duży błąd po stronie koalicji rządzącej.

Obserwuję agresywny protest rolników, włącznie z powieszoną kukłą Tuska i spaleniem kukły Ursuli von der Leyen, przewodniczącej PE i jakoś nie widzę głosów oburzenia. A hasła Strajku Kobiet opiniowali wszyscy, łącznie z językoznawcami.

– Mnie to nie dziwi, mężczyzn się nie krytykuje.

Jaka była pani droga do aktywizmu?

– Ten protestacyjny zaczął się w 2015 roku z niezgody na reformy sądowe PiS, dołączyłam wtedy do Komitetu Obrony Demokracji. Natomiast moja mama jest pierwszą rebeliantką w naszej rodzinie. Wysadziła w powietrze cały kosztowny system pseudowsparcia dla dzieci z wadą słuchu w Polsce. Zalażyła pierwsze stowarzyszenie i ośrodek dla rodzin i dzieci z wadą słuchu, które po prostu uczą się mówić, mają aparaty, implanty. Chodzą do szkół masowych, nie tylko tych integracyjnych i to działa. Skutecznie zawańczyła z XIX-wiecznym systemem, czyli szkołami specjalnymi, który był wspinały tylko dla beneficjentów tego systemu, czyli specjalistów, nie dla rodziców i dzieci. I nie było w tym działaniu takiego ckiego pitolenia, „oj biedne dzieciaczki”.

Mam to po niej, ja się nie pochylam nad nieszczęściem, tylko jestem wściekła, jak rzeczy nie są takie, jak powinny być. To nie jest empatia, tylko głęboka niezgoda na niesprawiedliwość.

Co najbardziej obrzydliwego zrobiono pani?

– Miałam ochronę policji, bo w pewnym momencie zrobiło się poważnie. Możliwy był scenariusz jak z prezydentem Adamowiczem, czyli był sobie człowiek, z wyrokami, pod wpływem propagandy TVP, który dokładnie szykował taki sam numer na demonstracji wobec mnie. Policja poinformowała mnie, że ten facet wyczyścił swoje mieszkanie, przygotował się solidnie, żeby mnie zabić i pójść do więzienia.

Tym bardziej obraźliwe dla mnie osobiście jest to, że ten nowy pseudodemokratyczny kawałek rządu jest w kwestii praw kobiet i praw osób LGBT+ w koalicji z PiS, z Konfederacją. Tego się nie spodziewaliśmy, w sensie wiedzieliśmy, że liderzy Trzeciej Drogi tylko udają demokratów, ale że to będzie jawna koalicja? To dla mnie szokujące.

Hołownia ze spokojem uwalil czytanie tych projektów aborcyjnych w marcu na spółkę z Konfederacją i nie widzi w tym nic niestosownego. Uważam, że to jest obrzydliwe, że to jest plucie w twarz wszystkim, którzy szli do wyborów i dali szansę opozycji demokratycznej.

Projekt rządowy o związkach partnerskich też już przestaje być rządowy, a to też było jedną z deklaracji. Myślę, że on się w ogóle nie wydarzy albo zostanie wniesiony przez Lewicę i gdzieś utknie. Mamy teraz trzy lata albo cztery, albo pięć, albo cholera wie ile do związków partnerskich, nie mówię już o równości małżeńskiej.

Czy ostatnie lata wzmocniły społeczeństwo obywatelskie?

– Na pewno, szczególnie w miastach, gdzie na strajki wychodziło kilkanaście, kilkadziesiąt osób, albo nawet pojedyncze osoby, jak Beata Katkowska w Gryficach. Mamy za sobą ponad 3000 protestów przez prawie osiem lat, w całej Polsce.

A czego brakuje Polsce na drodze do demokracji zachodniej?

– Prawdziwy ciężar poczułam, kiedy przyjechała do nas rodzina Agnieszki z Częstochowy. Byli tak bezradni, bo to trwało bardzo długo, ten jej pobyt w szpitalu, że jak wyszli z tego szpitala, po tym, jak ona zmarła, to kompletnie nie wiedzieli, co mają zrobić. Wsiadli w samochód i zaczęli jechać do Warszawy, nawet nie wiedząc dokąd, tylko kojarzyli, że jest taka organizacja, że były protesty i pamiętali, że tam jakaś baba się darła na samochodzie. To mi uświadomiło, że żyjemy w strasznym kraju, kiedy ludziom w takiej sytuacji pozostaje podróż po namiastkę sprawiedliwości do tych kobiet ze Strajku, co krzyczą ze złości i ze strachu na ulicach.

Żyjemy w kraju, w którym jak jest się w ciąży i trzeba iść do szpitala, to trzeba mieć numer do organizacji kobiecych, gotowość do rozmowy z mediami, rodzina musi być przygotowana do klócenia się do upadłego. I nie wolno wierzyć w żadne słowo, żadnego lekarza. Bo można stracić życie.

W 2019 roku jako działaczka Wiosny ubiegała się pani o mandat europarlamentarzystki. Wiosna szybko się skończyła, dlaczego?

– Wszystkie nowe projekty polityczne wchodziły szybko w tradycyjne koleiny. Bardzo trudno się przed tym obronić. Lewica miała taki, a nie inny wynik wyborczy, bo Koalicja pokłnęła ich najważniejsze postulaty z obiecaną legalizacją aborcji na czele. Ludzie chcą być po stronie silniejszych. Tak samo nie wszyscy wyborczynie i wyborcy PiS trzymali z PiS, bo chcą być z tym, kto wygrywa.

Jak Koalicja Obywatelska rzuciła obietnice, że będą związki partnerskie, będzie legalna aborcja, będzie świecka Polska, to ludzie głosowali na tego najsilniejszego w koalicji. Polska jest w ogóle kosztowna pod względem narracji skrajnej prawicy, że Lewica to jacyś szaleni radykałowie. Ta Lewica nasza w kategoriach europejskich to jest centrum. Koalicja Obywatelska to jest centroprawica. Hołownia to prawica, PiS to jest skrajna prawica, a Konfederacja to są neofaszyści, ale odczarowanie tego nie jest w interesie większości polskiej klasy politycznej.

Czy utworzone nowe stanowisko w rządzie czyli ministra ds. równości, Katarzyna Kotula, to oczekiwana zmiana w polskiej polityce?

– Ważne jest jeszcze, żeby poza stanowiskiem taka osoba miała budżet i ludzi. To się ciągnie, a nie powinno tak być. Trzeba dofinansować to nowe Ministerstwo i przesunąć do niego zadania z Ministerstwa Pracy.

Tak, trzeba zmienić ustawę o działach administracji rządowej, ale bez tego też można sobie poradzić. Pierwszy pomysł z brzegu – program specjalny, finansowany w Kancelarii Premiera, która budżet, jak wiemy, może mieć dowolnej wielkości i może robić dowolne rzeczy. To wszystko kwestia woli politycznej.

Jak pani ocenia Barbarę Nowacką, która obecność religii w szkołach chce jednak konsultować z przedstawicielami kościoła, a przecież nie jesteśmy państwem wyznaniowym?

– Nie wierzę, że którakolwiek z kobiet w rządzie, polityczek czy z Koalicji, czy z Lewicy z własnej woli podejmuje decyzje, gdzie cofa się w stosunku do tego, czego chcą wyborcy. Nie wierzę absolutnie, że to są jej decyzje. Dla mnie to oznacza, że ona jest w bardzo trudnej sytuacji i że nie ma dostatecznego wsparcia

i to panowie decydują ciągle, i panowie mówią, co one mają mówić i robić, i to jest straszne. Nie można ich winić za to, że się na to godzą, bo przyjęły określoną odpowiedzialność i robią, co mogą w tej sytuacji, Czyli z ich perspektywy robią 80 proc. tego, co chciałyby zrobić, a nie 100.

To jak to zmienić?

– Na mężczyzn w polityce działa tylko strach. Żadne tłumaczenia i negocjacje, chociaż jest nowe pokolenie mężczyzn, które na szczęście jest otwarte na dialog. Ale teraz to nie oni decydują.

A jak ocenia pani polityków ukrywających swoją homoseksualność?

– Że utrwalają polską homofobię. Że biorą w tym udział, mimo że mają wyjątkowo uprzywilejowaną pozycję i wszelkie zasoby, żeby sobie w razie czego poradzić.

Nie mam tu litości. Nikogo nie można outować, to wiem. Ale pretensje do ludzi żyjących w przywileju, którzy podejmują decyzję, która jest antysolidarnościowa w stosunku do ich własnej społeczności, mogę mieć. Osoba, która wygrywa ze zinternalizowaną homofobią i nie ma problemu z byciem tym, kim jest, tworzy przestrzeń dla tych osób, którym jest bardzo trudno – w szczególności tych młodych osób LGBT+. Milczenie jest utrwalaniem polskiej homofobii. Odpowiednie słowo może natomiast uratować życie. Wkurwia mnie to na maksa.

Sporo osób publicznych wciąż siedzi w szafie.

– Życie w szafie jest (auto)homofobiczne, bo to jakby przyznać, że się ukrywamy, bo uznajemy, że związki homoseksualne są gorsze, że my jesteśmy gorsi. Dlatego dla mnie na przykład związek z osobą, która jest w szafie, jest niemożliwy, bo nie będę żyła z kimś, która uważa, że z tymi lesbijkami to jest coś nie tak i lepiej się nie przyznawać. Przedstaw mnie jako koleżankę, więcej mnie nie zobaczysz.

W jakim nastroju wysłuchała pani wystąpienia publicznych w Sejmie w sprawie aborcji, część z działaczek wyszła z sali. Dlaczego?

– Dlatego, że działy się tam rzeczy przeokropne i padały okropne słowa. Tak właśnie będzie wyglądała ta wymarzona kampania referendalna, którą na spółkę będzie prowadzić Trzecia Droga, polski Kościół i Ordo Iuris. Ja powiedziałam, co miałam powiedzieć, przede wszystkim o naszej europejskiej inicjatywie ustawodawczej. Osoby, które wypowiadały się w naszym imieniu, również powiadziały rzeczy ważne i istotne. Osoby, które zaprotestowały i wyszły, także zabrały głos tak, jak tego potrzebowały w tamtym momencie.

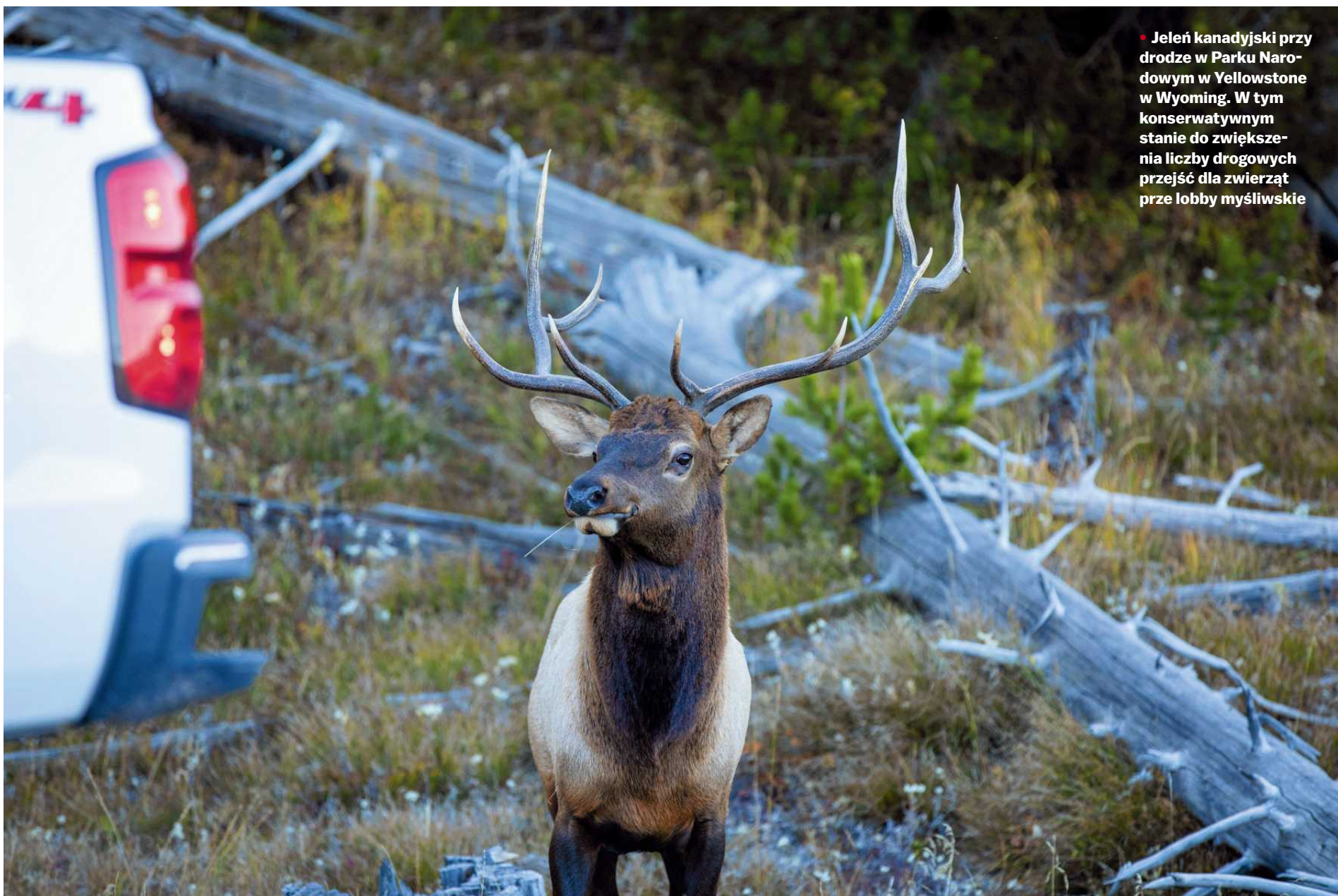
Mamy to za sobą. Robimy swoje, zbieramy podpisy, idziemy z aborcją do Parlamentu Europejskiego.

Skoro tak słabo idzie z aborcją, to co z potrzebą refundacji zabiegów korekty płci?

– Słabo idzie ze świeckością, z uwalnianiem polskiego prawa od zasad motywowanych religijnie. Ze świeckością prawa i świeckością państwa, bo jeśli chodzi o społeczeństwo, to idzie w tempie najszybszym w Europie.

I będzie szło ciężko, dopóki będziemy akceptować jako demokratów polityków, przez których nie wiedza, nie konwencje międzynarodowe dotyczące praw człowieka, nie społeczne żądanie, ale jakaś religia jest podstawą stanowienia prawa, które dotyczy naszego życia, naszego ciała, naszego samostanowienia. ●

Nasza Lewica w kategoriach europejskich to jest centrum. Koalicja Obywatelska to jest centroprawica. Hołownia to prawica, PiS to jest skrajna prawica, a Konfederacja to są neofaszyści



• Jeleń kanadyjski przy drodze w Parku Narodowym w Yellowstone w Wyoming. W tym konserwatywnym stanie do zwiększenia liczby drogowych przejść dla zwierząt prze lobby myśliwskie

FOT. JAKUB WLODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL (2)

PRZEJECHAĆ I ZJEŚĆ

Tylko w USA co roku ponad 400 kierowców ginie w wypadkach z jeleniami.

Z **BENEM GOLDFARBEM**
ROZMAWIA **ALEKSANDER GURGUL**

ALEKSANDER GURGUL: Niedawno wypuściliście na wolność wilki w Kolorado, gratulacje!

Ben Goldfarb*: – Udało się ostatniej zimy. W Polsce macie dużo wilków, prawda?

Około dwóch tysięcy, ale tak naprawdę nikt nie wie, ile dokładnie. Jesteśmy wilczym krajem.

– Świetnie! Może my też się kiedyś staniemy wilczym stanem.

Przejdźmy do twojej znakomitej książki. Przyznaj się: czy zabiłeś jakieś zwierzę, jadąc samochodem?

– Wstyd mi to mówić, ale wiele zwierząt zabiłem w ten sposób. Ostatnio niedaleko mojego domu w Kolorado potrafiłem sowę. Strasznie to było smutne. Potrafiłem też świstaka. No i wiele mniejszych zwierząt. Za każdym razem czuję ten sam smutek. Ale nigdy nie potrafiłem samochodem żadnego dużego zwierzęcia, np. jelenia.

Czy prócz smutku nie powinniśmy z tego powodu czuć także gniewu? Za kierownicą coraz większych SUV-ów i potężnych półciężarówek, jakimi jeździcie w USA, czasem można nawet nie zauważyć, że zwierzę wpadło pod koła.

– To ważne spostrzeżenie: nawet tego nie zauważamy. Widzimy duże zwierzęta, któ-

re potrącimy, ale nie dostrzegamy ptaków, gryzoni, żab, węży... Zabijamy ich dużo, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Uczucie smutku jest właściwe, to są przecież żywe istoty, które prowadzą jakieś własne życia. A to jednak coś tragicznego, kiedy zabija się taką istotę w tak bezsensowny, nieświadomy sposób. Za to nie mam przekonania co do wstydu. W końcu żyjemy w świecie, w którym w pewnym sensie musimy jeździć samochodami. Nie wiem, jak to wygląda w Krakowie, ale w USA cywilizacja nam się niekontrolowanie rozpełzła, mamy wiele autostrad i bardzo zły transport publiczny.

Zwłaszcza tam, gdzie mieszkasz – na zachodzie USA.

– Byłem w Colorado Springs, więc wiesz, jako to miasto zostało ukierunkowane na ruch samochodowy. Wracając do sedna: to nie do końca nasza wina jako pojedynczych kierowców, po prostu żyjemy w takim świecie, w którym to jest konieczność. Czasem, gdy potrącę zwierzę, mówię sobie: „Musimy zaprojektować lepszy świat, w którym przemieszczanie się piechotą i rowerem, jazda pociągiem będzie lepszą opcją niż jazda samochodem”.

Niektóre pobocza autostrad na zachodzie USA wyglądają jak cmentarze. Jeśli więc nie jest to wina kierowców, to czyja? Tych, którzy produkują samochody, a może inżynierów, którzy tak zaprojektowali nam drogi?

– To świetne pytanie. Wróćmy do początków XX w., kiedy pojawiły się pierwsze samochody w USA. To dosyć zabawne, bo dziś ludzie myślą, że amerykańskie społeczeństwo zawsze kochało samochody.

I pewnie jest w tym trochę prawdy. Ale kiedy pojawiły się auta, ludzie je nienawidzili. Bo były przerażającą nową technologią, która zabijała pieszych na ulicach i zmieniała miasta. W latach 20. XX w. wielu biologów zajmujących się dziką przyrodą liczyło truchła przy drogach [Ben używa tu słówka „roadkill”, które czasem w Polsce tłumaczy się jako „padlina”, lecz nie oddaje w pełni tego, co ono oznacza w USA – red.] i ostrzegali: „Hej, zwierzęta zaczynają mieć w związku z tym nowy wielki problem”. W odpowiedzi na to firmy samochodowe rozpoczęły kampanię marketingową. Dosłownie zaważyły media artykułami i listami opisującymi, jak wspaniałe są samochody. Powstały organizacje, takie jak America Automobile Association (ang. Amerykańskie Stowarzyszenie Samochodowe), grupy lobbingowe skonstruowane tak, by wypromować samochody. Rząd wybudował mnóstwo nowych dróg, by ludzie łatwiej mogli jeździć coraz dalej i coraz szybciej. Ostatecznie więc myślałem, że wina leży po stronie producentów samochodów, którzy na początku XX w., czując opór amerykańskiego społeczeństwa, odpowiedzieli skoordynowaną, szeroko zakrojoną kampanią PR-ową, która doprowadziła do obecnego stanu.

Chyba najbardziej uderzyła mnie w twojej książce informacja, że najniebezpieczniejszym zwierzęciem w USA i Kanadzie jest... jelen. Macie nawet na to specjalny skrót DVC, który oznacza zderzenie samochodu z jeleniem (ang. deer vehicle collision). Liczby, które podajesz, są nieprawdopodobne.

– Tylko w USA co roku ponad 400 kierowców ginie w wypadkach z jeleniami. A to tylko przecież wypadki, o których wiemy,

prawda? Wielokrotnie słyszymy, że ktoś rozbił się na drzewie albo słupie telefonicznym, a stać się tak mogło, bo musiał ominąć jelenia na drodze. Dlatego zapewne liczba wypadków z udziałem tych zwierząt jest znacznie wyższa. Nie jest to problem tylko USA, ale też Kanady, czy Szwecji, gdzie, jak słyszałem, liczba wypadków z jeleniami i losiami jest olbrzymia.

Niestety USA są liderem w tych rankingach, dlatego właśnie jelen jest u nas najniebezpieczniejszym dzikim zwierzęciem. Rzecz jasna, nie jest to jego wina.

W Polsce powstały badania o kolizjach z losiami, których wiele żyje na wschodzie kraju, gdzie jest sporo mokradeł. Naszym zdaniem losie są jeszcze bardziej „niebezpieczne” dla kierowców niż jelenie.

– O tak, zdecydowanie, bo są większe. Nasze statystyki mówią, że wypadek z jeleniem kosztuje 9 tys. dol., wliczając w to m.in. rachunki za szpitala etc. Z kolei kolizja z losiem to już koszt rzędu ponad 40 tys. dol. Szanse na to, że trafisz to szpitala albo zginiesz w wypadku z losiem, są znacznie większe. W Kolorado rośnie szybko populacja losi, co nie miało wcześniej nigdy miejsca w historii. Ludzie mają nadzieję, że reintrodukowane wilki sobie z nimi poradzą. Proszę bardzo, zjedzcie nasze losie [śmiech].

Wspomniałeś o rachunkach za szpital. Pewnie do tego też dochodzą kwestie ubezpieczenia. Czy to właśnie koszty – patrząc historycznie – były argumentem, który spowodował, że zaczęto budować przejścia dla zwierząt nad i pod drogami?

– W dużej mierze na pewno było to jednym z powodów, dla których zbudowaliśmy wiele przejść dla zwierząt w USA. Natomiast potrzebujemy ich jeszcze wiele tysięcy więcej. Wypadki są bowiem kosztowne. Jeśli zbudujemy most nad drogą albo tunel pod nią, który pozwoli zwierzętom bezpiecznie przejść, to dzięki temu zaoszczędzimy wiele publicznych pieniędzy. I to bardzo szybko. Niektóre badania mówią, że przejścia drogowe dla dzikich zwierząt spłacają się w mniej niż pięć lat. Tego typu dane bardzo pomagają, bo agencje zajmujące się transportem nie za bardzo dbają o ochronę przyrody, choć nie mogą powiedzieć, że nigdy tego nie robią. W każdym razie nie jest to ich misją ani priorytetem.

A co jest?

– Przeprowadzić kierowców bezpiecznie z Leadville do Colorado Springs czy gdziekolwiek chcą się akurat dostać. Z jednej strony, głównym ich celem jest zaoszczędzenie pieniędzy publicznych i ochrona życia i zdrowia kierowców. Dlatego zajmują się przejściami dla zwierząt nie z powodu, że obchodzi ich przyroda. I dobrze, że tak się dzieje. Z drugiej strony, wybudowaliśmy przejścia dla tych zwierząt, które są niebezpieczne dla nas. A nikt przecież nie umarł w zderzeniu z żabą... Tymczasem to właśnie żaby są jednymi ze zwierząt, które są najbardziej zagrożone ruchem samochodowym i najczęściej giną, stając się truchłami przy drogach. Pomineliśmy wszystkie mniejsze zwierzęta, bo nie są palącą kwestią z punktu widzenia bezpieczeństwa kierowców. Biorąc pod uwagę jedynie finansowy aspekt budowy przejść dla zwierząt, ograniczamy perspektywę tego, kogo i co chronimy.

Opisujesz ludzi, którzy żywią się padłymi przy drodze zwierzętami. To dosyć kontrowersyjne. Gdyby w Polsce pozwolono na coś takiego, to wyobrażam sobie, że część ludzi z premedytacją „polowałoby” samochodami na dzikie zwierzęta na drogach, żeby je potem zjeść.

– [śmiech] Nie chcę powiedzieć, że to, co właśnie opisałeś, nigdy się nie zdarza. Znam przypadki, w których ludzie potracali zwierzęta intencjonalnie, żeby je potem zjeść. Jednak myślę, że większość kierowców nie chce ryzykować uszkodzenia samochodu. Jeśli chcesz upolować jelenia, by potem trafił na stół, jest wiele lepszych sposobów, które przy okazji nie prowadzą do rozbicia auta. Dlatego nie wydaje mi się, by coś takiego zdarzało się zbyt często. Ale masz rację, że 20-30 lat temu pomyśl, by żywić się potraconymi zwierzętami, brzmiałby dla wielu ludzi w USA obrzydliwie.

W ostatnich 10-20 latach wiele stanów zmieniło jednak prawo i zalegalizowało jedzenie padliny.

Ich władze uświadomiły sobie, że miliony zwierząt umiera na autostradach, przeważająca większość trafia potem na wysypiska śmieci albo zostaje spalona, a jednocześnie tak wielu ludzi nie stać na mięso. Może więc warto te wszystkie tusze produktywnie wykorzystać? Ostatnio sam zjadłem padłego przydrożnego jelenia.

Jak do tego doszło?

– Byłem w Montanie u przyjaciela, który mieszka przy autostradzie. Kilka tygodni wcześniej usłyszał charakterystyczny dźwięk kolizji przed domem. Wybiegł i znalazł jelenia potraconego przez samochód. Biedak zamierzał przejść przez drogę i wychylił tylko głowę. Przejeżdżające auto skręciło mu kark, ale cała tusza się zachowała. Mój kolega oporządził więc tuszę przy drodze i potem zjedliśmy jelenie fajitas (ang. elk fajitas). Były pyszne [śmiech]. Przydrożna śmierć zwierząt to oczywiście tragedia i musimy wszystko zrobić, aby jej zapobiec, ale jeśli do tego dochodzi, to można z tej śmierci zrobić jakiś użytek.

Potrzebujemy więcej przejść dla zwierząt czy może raczej mniej dróg?

– Odpowiedź brzmi: potrzebujemy jednego i drugiego. Ale to trudne, zwłaszcza w USA, gdzie mamy największą siatkę dróg na świecie. Dlatego w książce piszę, jak ważne jest zlikwidowanie części z tych dróg, zwłaszcza dróg leśnych służących niegdyś do wycinki drzew, z których dziś korzystają mieszkańcy. Z nimi jest spory problem, bo degradują siedliska dzikich zwierząt. Musimy więc sporo z nich zlikwidować. W amerykańskich miastach mamy także wiele wewnętrznych autostrad (Ben używa w tym miejscu pojęcia „urban freeways”), które zniszczyły lokalne społeczności. O tym też piszę w książce. I uważam, że musimy się pozbyć także części z tych dróg. Jednocześnie staram się być realistą. W USA mamy siedem milionów dróg. Nigdy nie uda nam się pozbyć większości z nich. Tu, gdzie mieszkam, bez autostrad byłibyśmy odcięci od świata. Pewnie drogi te nie znikną do końca mojego życia. Utknęliśmy z tymi naszymi autostradami na dobre, ale możemy sprawić, że będą one bezpieczniejsze. Dlatego przejścia dla zwierząt są tak ważne.

Niektóre z nich kosztują miliony dolarów. Pobawmy się chwilę w polityków, którzy muszą znaleźć argumenty, by przekonać podatników, że warto je wydać.

– Potężnym argumentem, zwłaszcza na zachodzie USA, jest to, że lubimy polować. Myślistwo jest u nas ogromnym przemysłem, który stanowi poważną część gospodarki. Ludzie wydają czasem dziesiątki tysięcy dolarów na wyprawy myśliwskie z przewodnikami, którzy podprowadzają ich do jeleni. Zwierzęta te są bardzo cenne dla przemysłu łowieckiego, a myśliwi potrafią być wpływowi politycznie. Wielu z nich to Republikanie, którzy kontrolują rząd w wielu zachodnich stanach. Im akurat przejścia dla zwierząt mogą się podobać, bo nie chcą, aby jeleniowate ginęły pod kołami samochodów. To bardzo interesujące, kiedy obserwuje się, że w stanach takich jak Wyoming to właśnie lobby myśliwskie prze do zwiększenia liczby drogowych przejść dla zwierząt. To oni zbierają pieniądze na te przejścia. W konserwatywnym Wyoming nienawidzą wydawać pieniędzy rządowych, a mimo to na przejścia dla zwierząt wydają miliony dolarów, głównie dlatego, że potężne lobby myśliwskie chce, aby zwierzyna była zdrowa.

Jest tyle niesamowitych rodzajów przejść dla zwierząt. W Kostaryce widziałem tunele rozwieszone między koronami drzew nad autostradą. Ktoś po prostu pomyślał i doszedł do wniosku, że małpy nie będą przechodzić z jednej strony drogi na drugą po asfalcie.

– To jeden z powodów, dla których to interesujący temat do pisania. Zwierzęta są tak różnorodne i mają tak różne wymagania! W Ameryce Południowej i Centralnej rozwiesza się właśnie przejścia pomiędzy koronami drzew. Przechodzą po nich nie tylko małpy, ale też leniwce etc. Generalnie zwierzęta mieszkające na drzewach. Życzylbym sobie, żebyśmy mieli więcej takich w USA. A tymczasem nie ma ich w ogóle, a przecież żyją u nas latające wiewiórki, jeżozwierze czy inne, które by z nich korzystały gdybyśmy je im zbudowali. Pamiętajmy, że poza Ameryką Północną i Europą funkcjonuje wiele niesamowicie innowacyjnych przejść dla zwierząt i moglibyśmy się wiele nauczyć od inżynierów w Azji czy Afryce.

Ostatnio nawet w Polsce głośno było o sprawie zamknięcia autostrady 101 w Kalifornii – zdaje się, że na 24 godziny – aby prowadzić prace przy wielomilionowym projekcie budowy przejścia dla pum (ang. „mountain lion”). Stało się to po kampanii społecznej, którą opisujesz w książce, a w której pewna puma została celebrytką.

– Tak, stała się naprawdę słynnym zwierzęciem na przedmieściach Los Angeles. To jest coś niesamowitego, że te wielkie, mię-



Jeśli zbudujemy most nad drogą albo tunel pod nią, który pozwoli zwierzętom bezpiecznie przejść, to dzięki temu zaoszczędzimy wiele publicznych pieniędzy. I to bardzo szybko

sożerne koty żyją na progu potężnej aglomeracji. Problemem jest to, że otoczone są z każdej strony autostradami, w dodatku jednymi z najbardziej ruchliwych. W rezultacie nie są w stanie uciec ze swojego małego siedliska, które stało się dla nich celą więzienną. Nie mogą zatem uciec z tej wysepki w górach Santa Monica, ale też żadne nowe osobniki z ich gatunku nie mogą dostać się do środka. To powoduje, że te biedne pumy rozmnażają się wewnątrz populacji, ojcowie z córkami i dziadkowie z wnuczkami, co skutkuje defektami genetycznymi i zagraża ich przetrwaniu. Dlatego przejście nad 101, o którym wspominasz, jest tak ważne, by mogło dojść do rozejścia się pum na resztę Kalifornii i wymianę genetyczną. Niedawno położyli pierwsze poziome warstwy tego przejścia, potem posadzą na nim drzewa, krzewy i trawy, a następnie dolożą kłody i skały, by wyglądało jak prawdziwe siedlisko. Przejście ma zostać otwarte pod koniec 2025 r. albo na początku 2026 r.

Ważne w twojej książce jest jeszcze to, że pewne gatunki zwierząt potrzebują czasu, nie tylko aby zauważyć nowe, zbudowane dla nich przejście drogowe, ale czasem lata, by przyzwyczać się do korzystania z tej infrastruktury. Przykładem są niedźwiedzie. Opinia publiczna musi być więc nie tylko przygotowana na milionowy wydatek, ale także uzbroić się w cierpliwość, żeby zobaczyć efekty.

– Wszystko zależy od tego, o jakim gatunku mówimy. Są jednak i takie, które zaczynają z przejść korzystać od razu. Wiemy np., że szybko odnajdują je jelenie i kumają, jak z nich korzystać. Podobnie koty czy rysie. Czasem więc, dla pewnych gatunków przejścia drogowe działają od pierwszego dnia po otwarciu. Ale masz rację, że pewne gatunki jak grizzly czy niedźwiedzie brunatne czasem potrzebują lat. Częściowo dlatego, że są niemalymi zwierzętami, które nie lubią pozbywać w pobliżu ludzi, samochodów i dróg. Są inteligentne i wiedzą, że drogi są dla nich niebezpieczne.

Budowanie ich zaufania do tego, że przejścia są bezpieczne, zabiera w związku z tym dużo czasu. Ale kiedy już zaczną ich używać, zwłaszcza prarodzinne samice niedźwiedzi, blisko których trzymają się młode, nauczą je jak korzystać z przejść. A potem one przekażą to swoim młodym i tak dalej. To wygląda na bardzo fajny transfer wiedzy z pokolenia na pokolenie. Owszem, przejścia dla zwierząt wymagają cierpliwości. Musimy pomóc przyrodzie się w tym odnaleźć.

W czasie pracy nad książką pojechałeś do miejsca, które nazywa się „światową stolicą zwierząt zabitych na drogach” (ang. world capital of the roadkill).

– Tasmania, mała wyspa w wybrzeży Australii, ma najwyższy wskaźnik potrażeń

zwierząt na świecie. Dlaczego? Pewnie jest wiele powodów. Jednym z nich jest to, że żyje tam wiele zwierząt: wombatów, walabii, oposów i trochę kangurów. A wiadomo, że im więcej zwierząt przechodzi przez drogi, tym więcej zostaje potraconych. Poza tym, tamtejsze drogi są kręte, biegną przez lasy, czasem bez poboczy. Mamy więc kombinację dwóch zjawisk: dużej liczby zwierząt i dróg, które sprzyjają kolizjom z nimi. Ale jest coś, co mnie fascynuje w Tasmanii. Żyje tam wiele torbaczy. Matki noszą więc swoje młode. Kiedy samochód potraci samcę, czasem młode może przetrwać wypadek właśnie w tej torbie.

W związku z tym w Tasmanii są setki ludzi, którzy zostali przeszkoleni jak sprawdzać torby martwych zwierząt w poszukiwaniu młodych. I potem je wychowują aż do dorosłości, co w niektórych przypadkach oznacza lata. A to jednak duże zobowiązanie w przypadku takiego wombata czy walabii.

I jeszcze dużo kosztuje, a ci ludzie robią to z własnej kieszeni.

– Dokładnie! Nie przeznacza się na to żadnych publicznych środków. Dlatego też uważam, że to piękna rzecz. W USA jesteśmy jednak trochę ślepi na przydrożne truchła zwierząt. Pewnie częściowo dlatego, że widzimy ich tak wiele, że zaczęliśmy je ignorować. W Tasmanii tymczasem ludzie to dostrzegają, są świadomi i zależy im na tych zwierzętach.

Ostatnie pytanie będzie o samochody autonomiczne. Jeszcze bardziej namieszą w tej układance?

– Z jednej strony samochody autonomiczne będą lepsze od nas w unikaniu dużej zwierzyny: jeleni, losi czy niedźwiedzi. Zławszcza w nocy, kiedy mamy trudność z ich dostrzeżeniem. Jako ludzie nie mamy zbyt dobrego wzroku i refleksu, a samochody autonomiczne będą uzbrojone w różne czujniki, radary czy kamery na podczerwień i wcześniej zauważają duże zwierzęta od nas. Ostatecznie uważam, że będą one lepszymi i bezpieczniejszymi kierowcami od nas. Są jednak z nimi dwa problemy. Pierwszy: ich czujniki wykrywają duże zwierzęta, ale już nie te małe, jak węże. Ja np., gdy prowadzę, zawsze zwracam na nie uwagę. Hamuję widząc węża i staram się go przepędzić w trawę na poboczu. Auto autonomiczne tego nie robi. Dlatego może ginąć będzie coraz więcej drobnych zwierząt. Ale jest większy problem.

Jaki?

– Kiedy spojrzysz na badania samochodów autonomicznych pokażą one, że dzięki nim będziemy jeździć po prostu więcej. Skoro będziesz mógł siedzieć w swoim aucie i pracować na laptopie albo oglądać Netflix'a podczas gdy samochód cię wozi, prowadzenie stanie się prostsze. I będziemy pewnie w związku z tym jeździć więcej. A skoro wzrosną wskaźniki jazdy autem, zwierzętom będzie coraz trudniej przekroczyć drogi, bo będzie się na nich przemieszczał ciągły mur samochodów. ●



FOT. WOJCIECH GRZEDZIŃSKI

*Ben Goldfarb

• jest dziennikarzem, autorem książki „Crossings: How Road Ecology Is Shaping the Future of Our Planet” (z ang. „Przejścia: jak ekologia dróg kształtuje przyszłość naszej planety”). Na razie nie pojawiła się w polskim rynku wydawniczym.

MÓJ GŁOS BRZMI ZNAJOMO

– Zaakceptowałem umowę, nagrałem i zapomniałem. Dopiero po paru latach przyszedł szok – mówi aktor Piotr Bajtlik, który „sprzedał” swój głos, a teraz słyszy się np. w reklamach NBP.

Bolesław Breczko

Przeraziło mnie to, nogi się pod mną ugięły, miałem poczucie, że za chwilę stracę pracę jako lektor – mówi aktor Piotr Bajtlik. Nieopatrznie sprzedał swój głos firmie, która wykorzystwała go do zbudowania głosowej sztucznej inteligencji. – Córki pytały mnie, czy to ja, bo słyszą mój głos w co drugim filmiku na TikToku. To nie ja mówiłem, ale głos miał wszystkie moje cechy.

Nie tylko na TikToku Piotr Bajtlik słyszał maszynę mówiącą jego głosem. Dwa lata temu bez jego wiedzy jego głos został też wykorzystany przez Narodowy Bank Polski.

– Już abstrahując od tego, czy to był mój głos, czy nie, to jest niepoważne, żeby taka instytucja jak NBP tworzyła materiały promocyjne tak kiepskiej jakości i nie miała kilku stów, żeby wynająć aktora głosowego na parę godzin – komentuje.

Piotr Bajtlik „sprzedał” swój głos jeszcze zanim szeroko zaczęto mówić o zagrożeniach dla zawodów kreatywnych wynikających z bardzo szybkiego rozwoju sztucznej inteligencji. Jak do tego doszło? Przez nie doczytanie warunków umowy.

– Jeszcze przed pandemią zacząłem próbować sił w pracy zdalnej – wspomina aktor. – Zrobiłem sobie w domu studio nagraniowe i przyjmowałem zlecenia z serwisu Voices.com. Pozwalało mi to dorobić do pensji aktora. Zleceń było sporo, zwłaszcza reklam i filmów instruktażowych. Pojawiło się zlecenie od firmy, która budowała aplikację do przetwarzania tekstu na głos. To była jakaś mała, nieznana firma gdzieś z Azji. Pochopnie zaakceptowałem umowę bez wczytywania się w mały druczek, nagrałem i zapomniałem. Dopiero po paru latach przyszedł szok.

Teraz, gdy zagrożenia dla artystów ze strony AI są już namacalne, aktor przyznaje, że z uwagą czyta umowy i nigdy nie zgodziłby się ponownie na oddanie swojego

głosu. Ale za chwilę może być już za późno. Nie tylko dla samego Bajtlika, który cały czas zarabia nagrywaniem, ale dla branży aktorów głosowych w ogóle. Zaliczają się do nich aktorzy nagrywający dubbing do filmów i gier wideo, ale też np. ci, którzy użyczają głosu do reklam, czytają audiobooki oraz lektorzy telewizyjni.

AI już nagrywa

Firmy już teraz zastępują aktorów głosowych sztuczną inteligencją. Producent gier Colossal Order wykorzystał AI przy tworzeniu gry „Cities Skylines 2”. Chociaż firma nie chwali się tym wprost i nie mówi, gdzie AI zostało wykorzystane, to jedyne głosy, jakie słychać w grze, to głosy wirtualnych prezenterów radiowych.

AI zastąpiło także aktorów głosowych w grze „The Finals”, a także jednego aktora w dodatku do gry „Cyberpunk 2077: Widmo Wolności” CD Projektu.

W tym wypadku decyzja była podyktowana tym, że Miłogost Reczek – aktor, który wcześniej użyczył głosu postaci Victora Vectora – zmarł między jedną a drugą produkcją. Jego głos został sztucznie stworzony przez AI za zgodą rodziny.

Gry wideo to jeden z pierwszych obszarów, w których AI na dobre zagościła przy pracy z głosem. Nawet jeśli wytworzony przez sztuczną inteligencję głos nie pojawia się ostatecznie w końcowej wersji gry, to wykorzystuje się go na etapie projektu. Szef warszawskiego producenta i wydawcy gier 11 bit studios Przemysław Marszał mówił w wywiadzie dla serwisu Wyborcza.biz, że firma korzysta z tej technologii do tworzenia tymczasowych dialogów, zanim nagra je aktor, żeby np. móc sprawdzić tempo danej sceny.

Własny głos w słuchawkach

Z AI korzystają także producenci reklam czy innych produkcji. Zdarza się więc, że aktor przychodzi na nagranie i słyszy w słuchawkach swój głos generowany przez maszynę, na który ma nałożyć własne nagranie.

– AI będzie wykorzystywane w nagraniach, pytanie tylko jakim kosztem dla aktorów – mówi Klaudiusz Kaufmann, aktor głosowy (m.in. Marty z „Madagaskaru”) i członek zarządu Związku Zawodowego Twórców Dubbingu. – Już teraz sztuczna inteligencja ułatwia nagrywanie od strony technicznej. Głos AI jest w szkicu np. filmu reklamowego. Aktor dostaje do ucha nagranie i wie, jakie jest tempo, gdzie jest szybciej, a gdzie wolniej.

On sam widzi ogromne zagrożenie ze strony AI dla lektorów, jak i całej branży filmowej. Jego obawy wynikają z prostego faktu, że największe firmy producenckie, jak Disney, Netflix czy Warner Bros Discovery, będą szukać oszczędności wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Jeśli głosy AI będą wystarczające dla nich i dla widzów, to chętnie z nich skorzystają.

– Nasz związek powstał, żeby wynegocjować podwyżkę stawek dla aktorów głosowych, które były na tym samym po-

ziomie od lat 90., ale szybko okazało się, że są nowe zagrożenia – tłumaczy Kaufmann. – Sami jednak mamy małą moc przebicia, więc jesteśmy częścią międzynarodowego związku United Voice Artists (UVA) działającym głównie w Europie i współpracujemy z amerykańskim, największym związkiem aktorów i pracowników twórczych w Hollywood SAG-AFTRA.

Strajki zainicjowane przez organizację SAG-AFTRA doprowadziły do wyhamowania przemian na rynku amerykańskim. Jednak producenci zawarli z aktorami porozumienie na rok. Po tym czasie „zawieszenia broni” negocjacje zostaną wznowione.

UE chce regulacji

Kolejnym obrońcą może zostać Unia Europejska, która reguluje wykorzystanie sztucz-



nej inteligencji poprzez AI Act. Aktorzy lobbują wśród europarlamentarzystów, aby ci wpisali do AI Act ochronę pracowników kreatywnych. Ich działania skupiają się na ochronie zawodów kreatywnych (nie tylko aktorów, ale też np. tłumaczy czy dziennikarzy) głównie poprzez zwrócenie uwagi na wykorzystanie ich twórczości do trenowania modeli sztucznej inteligencji. Proponowane przepisy nie odnoszą się w żaden konkretny sposób do wykorzystania AI w pracy aktorów głosowych.

– Chodzi o to, żeby nawet w sytuacji, gdy aktor świadomie zgra głos do bazy, firma musiała uzyskać licencję na każde wykorzystanie takiego głosu. I oczywiście, żeby był odpowiednio wynagradzany – mówi Klaudiusz Kaufmann. – Ponadto w idealnym świecie powinien być także zakaz wykorzystywania głosów syntetycznych w celach komercyjnych.

Głosy syntetyczne to głosy stworzone sztucznie w komputerze, które nie należą do żadnej konkretnej osoby. Czasem są tworzone poprzez łączenie i modyfikowanie głosów prawdziwych ludzi, ale

efektem końcowym jest głos bez „żywego” właściciela. Dla firm, które chciałyby na nich zarabiać to atut, bo za ich wykorzystanie nie musiałby płacić właścicielom.

„Polski” jednorożec

Usługę głosów syntetycznych buduje i już sprzedaje startup ElevenLabs założony przez dwóch Polaków. Niedawno został okrzyknięty „polskim jednorożcem”, czyli startupem, który przekroczył miliard dolarów wyceny, mimo że startup działa i jest finansowany całkowicie w USA.

ElevenLabs chwali się ponad tysiącem syntetycznych głosów w 29 językach (w tym w języku polskim) do zastosowań w grach wideo (to z ich technologii korzystano przy produkcji „Cities Skylines 2”) czy czytania audiobooków (podpisali umowę ze Storytel). Możliwości ElevenLabs już teraz są na bardzo wysokim poziomie, a technologia nadal jest aktywnie rozwijana.

Stawiają na ludzi. Na razie

Możliwości wykorzystania AI w czytaniu audiobooków sprawdzała też polska Audioteka. Testy wypadły jednak negatywnie, a firma oświadcza, że stawia na ludzi.

– Stoimy dziś na stanowisku, że używanie lektorów AI byłoby złamaniem „kontraktu społecznego” między subskrybentami a Audioteką – mówi Michał Brański, prezes Audioteki. – Słuchacze przychodzą do nas po gorące historie pochodzące od ludzi i czytane głosami najlepszych lektorów. Stoimy po stronie scenarzystów i lektorów, których zatrudniamy co roku setki.

Z kolei do tworzenia ścieżek dźwiękowych do filmów w innych językach ElevenLabs ma narzędzie, które robi to automatycznie, bez konieczności tłumaczenia dialogów. Zresztą cała przygoda twórców z AI wzięła się właśnie z tego, że bardzo źle oceniali polskich lektorów w amerykańskich filmach, które oglądali w czasach młodości.

Obecnie jednym z większych producentów polskich ścieżek dźwiękowych jest Netflix, który prawie wszystkie swoje filmy w Polsce udostępnia z lektorem. Choć w USA ten gigant streamingu jest stroną w sporze z aktorami, którzy bronią się przed zastąpieniem ich przez AI, to w Pol-

sce organizuje kursy dla lektorów filmowych ze specjalnym nastawieniem na wyszkolenie lektorek.

Jednak te proludzkie i proaktorskie działania zarówno Netliksa jak i Audioteki mogą się zdezaktualizować, gdy technologia wejdzie na tak wysoki poziom, że widzom i słuchaczom nie będzie przeszkadzało, że dialog lub lektora nagryła maszyna. Michał Brański sam mówi, że jest to stanowisko „na dziś”. W ostateczności każda firma będzie kierowała się kosztami.

Zawsze ktoś sprzedaje głos

Technologia jest coraz bardziej zaawansowana. Przez większość czasu głosy AI były płaskie i sztuczne, ale już dziś są dużo bardziej przekonujące, czego można posłuchać samemu na stronie ElevenLabs i czego przedsmak dał ostatnio OpenAI, prezentując nowe możliwości głosowe ChatGPT. Sztuczna inteligencja radzi sobie coraz lepiej z intonacją i emocjami.

Można by pomyśleć, że w tej nierównej walce mogłaby pomóc solidarność aktorów, którzy odmawialiby udostępniania swojego głosu. Ale nie jest to realne z dwóch głównych powodów. Po pierwsze, głosy syntetyczne są coraz lepsze i będą wystarczające do takich zastosowań, jak komunikaty, reklamy, a może nawet audiobooki. Po drugie, zawsze znajdzie się aktor, który zdecyduje się sprzedać głos.

– Osoby, które chcą wejść do branży, są w stanie zrobić wiele – ocenia Klaudiusz Kaufmann. – Nikt nie myśli o tym, co będzie za 15 lat, jeśli dziś podpisze umowę na oddanie swojego głosu. Albo na przykład nie doczyta umowy i potem się zorientuje, że jego głos jest gdzieś wykorzystywany bez jego wiedzy.

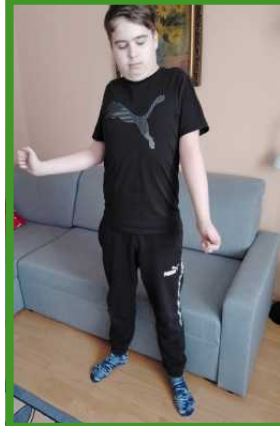
Kaufman mówi, że nie rozumie zachowania kolegi po fachu Piotra Bajtlika. Dlaczego nie walczył o swój głos?

– Wydałem na prawników kilka tysięcy złotych, co jest dużą kwotą jak na budżet aktora w Polsce – odpowiada Bajtlik. – Ale to jak walka z wiatrakami. Firma, z którą podpisałem umowę, była gdzieś z Azji, potem ktoś ją kupił, gdzieś sprzedali licencję. Trudno znaleźć kogoś, kogo można by pozwać. Zresztą teraz mój głos jest wykorzystywany przez wiele różnych firm. Mam zaskarżyć cały internet? ●

Choć w USA Netflix jest stroną
w sporze z aktorami, którzy bronią się przed
zastąpieniem ich przez AI, to w Polsce gigant
streamingu organizuje kursy dla lektorów

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34314410



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Vladysława Koval, który w skutek ciężkiego porodu doznał uszkodzenia dwóch splotów ramiennych prawej i lewej ręki. Chłopiec nie poruszał dwiema rękami dlatego jego mama od samego początku rozpoczęła walkę: systematyczną rehabilitację. Vladysław ma duże problemy z ruchowością górnych kończyn, prawą rękę podnosi na 90° a lewą zaledwie do 25°. Najprostsze codzienne czynności sprawiają mu ogromne trudności. Po konsultacji z neurologiem jest szansa na operację, która w znacznym stopniu poprawi motorykę Vladka. Koszt operacji jest ogromny i znacznie przekracza możliwości finansowe rodziny, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Koval Vladysław, sprawne ręce Vladka

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta,
Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz,
Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.



Ostatni z wielkich

– W przyszłym roku jestem w stanie zdobyć Wielkiego Szlema – zapowiedział w grudniu tenisista wszech czasów. Od tamtej pory tylko gryzie się w język.

Dariusz Wołowski

Czy deklaracja Serba sprzed pół roku brzmiała jak fanfaronada? Czterech turniejów wielkoszlemowych w jednym sezonie nie wygrał nikt od czasów legendarnego Australijczyka Roda Lavera, który dokonał tego w 1969 roku. Z drugiej jednak strony Novak Djoković jest kimś absolutnie wyjątkowym: wygrał 24 turnieje wielkoszlemowe i w historycznej klasyfikacji wyprzedził Rafaela Nadala (22). W 2023 roku zwyciężał niemal we wszystkich ważnych meczach, choć od większości rywali jest starszy o pokolenie.

Zaczyna przegrywać

Półtora roku temu w Australian Open był najlepszy po raz dziesiąty. Wrócił do Melbourne po aferze z szczepieniem przeciw COVID-19, co 12 miesięcy wcześniej zakończyło się dla niego głośną na cały świat odmową wpuszczenia go do Australii. Korty w Melbourne Park to królestwo Serba, tam nie miał sobie równych, co innego Roland Garros, gdzie 14 razy wygrywał Nadal. Przed rokiem Serb wykorzystał kontuzję Hiszpana, w półfinale zmierzył się z jego następcą Carlosem Alcarazem. 20-letni rywal poczuł ból w trzecim secie, ale sam przyznał, że mógł dalej walczyć o finał, gdyby po drugiej stronie siatki nie stał tenisista wszech czasów.

36-letni wówczas Serb wygrał potem łatwo, w trzech setach, ostatni mecz paryskiego turnieju z Casperem Ruudem. Mogło się wydawać, że sama jego obecność na korcie paraliżuje graczy młodego pokolenia.

Ale Alcaraz szybko wyciągał wnioski. Kilka tygodni później dotarł do finału Wimbledonu, gdzie Djoković był niepokonany od 2017 roku, kiedy skreczował w starciu z Tomaszem Berdychem. A jednak młody Hiszpan podjął walkę z Serbem i pokonał go po pię-



• Paryż, 25 maja 2024 r. Novak Djoković podczas sesji treningowej na kortach Rolanda Garrosa FOT. REUTERS / GONZALO FUENTES

Jeśli się nie uda i Djoković nie dotrze do finału w Paryżu, straci numer 1 w rankingu ATP. Spędził na tenisowym szczycie 427 tygodni

ciosetowej batalii. – Wiedziałem, że kiedyś nauczysz się gry na trawie, ale nie sądziłem, że tak szybko – powiedział wtedy Djoković.

To był ten jedyny z ważnych meczów 2023 roku, którego Serb nie potrafił wygrać. W US Open znów był najlepszy, a więc od Wielkiego Szlema dzielił go tylko jeden set, ten przegrany w Londynie z Alcarazem. Na koniec roku zwyciężył w ATP Finals – po raz siódmy w karierze, tu też jest rekordzistą.

Przez lata kariery Serb nauczył się gospodarować siłami. Grał mniej niż młodzi rywale, ale w najważniejszych turniejach ich ogrywał. Czy można się dziwić, że w 2024 roku postawił sobie za cel zwycięstwa w czterech

turniejach wielkoszlemowych? Jego nadzieję zweryfikował jednak już w Australii Jan-nik Sinner. Serb był wtedy niepokonany od 33 meczów, ogrywał Włocha na Wimbledonie, czy w finale ATP Finals. Tym razem jednak w półfinale w Melbourne 22-latek rozbił Serba i marzenie o klasycznym Wielkim Szlemie stało się mrzonką.

Trudno było spodziewać się jednak aż tak głębokiego kryzysu formy Serba, jaki dopiero miał nastąpić. Nie wygrał w tym roku żadnego turnieju, w Indian Wells przegrał z rywalem ze 123. pozycji rankingu ATP, Łucą Nardim. Nigdy wcześniej z zawodów tej rangi nie wyeliminował Djokovicia tenisista tak nisko rozstawiony. W Monte Carlo lepszy od Serba był Casper Ruud.

W Rzymie zdarzył się wypadek: podczas podpisywania autografów na głowę Djokovicia spadła butelka z wodą, która wyleciała kibicowi z otwartego plecaka. Serb upadł na ziemię, na szczęście nic mu się nie stało, tyle że na następnym treningu pojawił się w kasce. Zaraz potem przegrał mecz III rundy z Alejandro Tabilo. W panice ruszył do Genewy, na turniej niższej rangi, gdzie wygrał 1100 mecz w karierze, w dniu swoich 37. uro-

dzin. I tam nie podniósł trofeum, bo w półfinale przegrał z Tomaszem Machacem.

W ten sposób w Paryżu na Roland Garros obrońca tytułu pojawia się jako zawodnik, którego dyspozycja jest niewiadomą.

Czy Novak w Paryżu się obroni?

Od dawna Djoković i Nadal – dwie z trzech największych legend tenisa obok Rogera Federera – nie grały ze sobą, a przecież ich epickie pojedynki to cały rozdział tej dyscypliny. Do kolejnego nie dojdzie w Paryżu, bo schorowany Hiszpan przegrał w poniedziałek w I rundzie z Alexandrem Zvererem. Publiczność owacyjnie pożegnała Nadala, rywal – przez szacunek – nie świętował wygranej. W tym czasie Djoković na konferencji prasowej wspominał słodkie chwile triumfu sprzed 12 miesięcy.

Nigdy jednak nie przepadał za kortami ziemnymi, to było królestwo Nadala. Serb wygrał Roland Garros tylko trzykrotnie – najmniej z wszystkich turniejów Wielkiego Szlema – nikt jednak nie śmie odbierać mu szans na obronę tytułu. W I rundzie czekał Francuz Pierre-Hugues Herbert (mecz zakończył się po zamknięciu wydania). Sensacji nie spodziewał się zapewne nawet przeciwnik Djokovicia.

Po porażce z Machacem w Genewie Serb narzekał na problemy żołądkowe, prosił nawet o pomoc lekarza. Przyjechał do Paryża, żeby się przełamać, zostawić za sobą to, co złe.

– Moje oczekiwania są tak niskie, że aż wstydzić się o nich mówić – stwierdził. Zaraz dodał jednak, że, ze względu na dokonania i pozycję, nie może go interesować nic poza czwartym zwycięstwem w Roland Garros. Nie ma w tym sprzeczności: porażki budzą wątpliwości, ale każda wygrana, również z Herbertem, może odbudować mistrzowską pewnością siebie. Jeśli to się uda, rywale znów zadrżą przed Djokovicem.

A jeśli się jednak nie uda i Djoković nie dotrze do finału w Paryżu, straci numer 1 w rankingu ATP. Spędził na tenisowym szczycie 427 tygodni, drugi w historii Federer – 310. To pokazuje, z jakim gigantem ma do czynienia młode pokolenie tenisistów. Sinner, Zverev, Alcaraz, Ruud są znakomici, ale wszyscy razem wygrali trzy turnieje wielkoszlemowe. Zmiana pokoleń kiedyś jednak musi się dokonać. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319759

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319156

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319854



Informacja o zamiarze dokonania podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym

Wójt Gminy Słupia,

działając na podstawie art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) informuje o zamiarze wszczęcia z urzędu postępowania administracyjnego w sprawie podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w Zagórzcu, obręb ewidencyjny 0010 Zagórze, oznaczonej jako działka 426/1 o powierzchni 1,46 ha.

Podział ma na celu wydzielenie działki pod drogę, zgodnie z przeznaczeniem określonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości mogą zgłaszać się do Urzędu Gminy w Słupiu, Słupia 136, 96-128 Słupia, pokój nr 4, tel. 46 831 55 91, adres ePUAP: /x52urx05pw/SkrytkaESP w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia.

Po bezskutecznym upływie wyżej wymienionego terminu zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału wyżej wymienionej nieruchomości i zostanie wydana decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.

Niniejsze ogłoszenie podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Słupiu, na stronie internetowej Urzędu Gminy w Słupiu www.slupia.com.pl, a także przez ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Wójt Gminy Słupia
/-/Mirostaw Matulski



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:



ul. Podhalańskiej,

obręb: Złotniki, AM-8, dz. nr 131/2, 129/2, 130/2, 260/4;
GPS: N:51.13571, E:16.89936;
pow. nieruchomości: 16 700 m²;
KW nr WR1K/00048705/0;
Przeznaczenie w mpz: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna.**
Cena wywoławcza: **17 200 000,00 zł; Wadium: 1 000 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **24 lipca 2024 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.** Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie uniemożliwiającej identyfikację Oferenta, z napisem „Podhalańska” w sekretariacie Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości w budynku Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, **pok. 132** w terminie do 24 lipca 2024 r. do godz. 15⁰⁰.

Część jawna przetargu tj. otwarcie ofert i ich ocena formalna, odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215, dnia 31 lipca 2024 r. o godz. 12⁰⁰.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl. Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl. **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod **sygn. akt I Ns 325/23** toczy się postępowanie z wniosku Marcina Poskarta z udziałem Krzysztofa Rosoła, Renaty Sych, Jana Nowaka, Skarbu Państwa – Starosty Zawierciańskiego, Wojciecha Rosoła, Krzysztofa Kapuśniaka i innych o **stwierdzenie, że Bożena Poskart i Wiesław Poskart nabyli przez zasiedzenie własność nieruchomości rolnych o łącznej powierzchni 3.2050 ha położonych w Łanach Średnich** składających się z działek gruntu o nr 18, 53, 89, 125 dla których nie jest prowadzona księga wieczysta oraz własność nieruchomości rolnych o łącznej powierzchni 0,8590 ha położonych w Łanach Wielkich składających się z działek gruntu o nr 53, 54, 55, 56, 277, 1678, 1680, 1687 dla których nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich praw przy rozpoznawaniu wniosku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319900



SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”

Warszawa, dnia 27.05.2024 r.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU” W WARSZAWIE

OGŁASZA

KONKURS OFERT NA USTANOWIENIE SPÓŁDZIELCZEGO LOKATORSKIEGO PRAWA DO LOKALU

Lokalu mieszkalnego dwupokojowego, o powierzchni użytkowej 43,80 m², znajdującego się w zasobach Spółdzielni przy ul. **Szole-Rogoznińskiego 19.**

Szczegółowe informacje o warunkach konkursu można uzyskać telefonicznie (22) 643-18-27, (22) 840-82-11 oraz na stronie internetowej www.naskraju.pl.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo zamknięcia konkursu ofert bez wybrania którejkolwiek z ofert.